Magdalena i Tomasz z PCK: „Pierwsza pomoc to siła, którą każdy z nas może mieć”



STR. 3

Zamiast smartfona - wierszyk z morałem!



STR. 5

Rozmowa z Damianem Dziechciarzem, autorem książki „Poezja bawi i uczy. Humorystyczne wierszyki z morałem”

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

30 września - 6 października 2025 r. ■ nr 39 (551) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Zbuntowani rolnicy zrobili własne dożynki. „Chcieliśmy pokazać, czym naprawdę żyje wieś”



– Zrobiliśmy święto z sercem i dla ludzi. To były prawdziwe dożynki – mówią rolnicy niezadowoleni z przebiegu oficjalnych dożynek w gminie Chodel

STR. 10-11

W niedzielę, 21 września na prywatnym podwórku w Radlinie Mateusz Woźniak, Paweł Rogowski, Sylwester Dziewulski i Sebastian Huber zorganizowali Dożynki Prawdziwych Rolników

Dzieci z „obcych” parafii niedopuszczone do bierzmowania w Karczmiskach

STR. 22

Ważny komunikat dla mieszkańców: zgłoś azbest! STR. 3

Piknik Ekologiczny w Poniatowej - młodzież pokaże, jak dbać o przyszłość planety STR. 5

Opole Lubelskie: Lepsza droga do cmentarza STR. 20

W gm. Chodel odtworzony zostanie historyczny staw dworski w Ratoszynie Drugim STR. 23

Nowa siedziba KRUS w Opolu Lubelskim - pierwsze łopaty już wbite!



Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, w przyszłym roku rolnicy będą mogli pożegnać się z ciasnotą obecnej siedziby KRUS

STR. 20

Opole Lubelskie: Peugeotem wjechała w pieszą. 87-latka z obrażeniami w szpitalu



STR. 9

Fot.KPP Opole Lubelskie

R E K L A M A

OPOLSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582



N 2035 ISSN 2392 - 1803
9 772392 180509

OPO

eprasa.pl 6784c847a1

STOPKA
wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Nie zagłuszaj emocji – muzyka zamiast samotności

To niezwykły projekt łączący kulturę i wsparcie psychiczne

W sobotę, 20 września Plac Św. Jana Pawła II w Opolu Lubelskim wypełnił się rozmową, muzyką i refleksją. Odbyła się tam inauguracja projektu „Nie zagłuszaj emocji – muzyka zamiast samotności", realizowanego przez Stowarzyszenie Kulturalne Opola Lubelskiego im. Krystyny Solis oraz Chór Cantata.



Koncert rozpoczął utwór Stanisława Soyki „Tolerancja" ze słowami: „Dlaczego nie mówimy o tym, co nas boli, otwarcie?"

Już od pierwszych chwil wydarzenie miało niezwykły charakter – łączyło muzykę, refleksję i otwartą rozmowę o tym, co trudne. Koncert rozpoczął utwór Stanisława Soyki „Tolerancja" ze słowami: „Dlaczego nie mówimy o tym, co nas boli, otwarcie?". To pytanie wybrzmiało symbolicznie, wyznaczając ton całego spotkania.

– Mamy nadzieję, że projekt pozwoli nam chociaż trochę otworzyć się na siebie i sprawi, że to, co boli, będzie bolało mniej – podkreślali przedstawiciele chóru Cantata.

Muzyka i rozmowa jako lekarstwo

Uczestnicy mogli wysłuchać wykładu i porozmawiać z Pawłem Wójcikiem, psychoterapeutą uzależnień. Była też możliwość indywidualnych konsultacji z psychologiem w specjalnie przygotowanej strefie rozmów. Muzyka w wykonaniu chóru Cantata dopełniała atmosfery bliskości i refleksji, pokazując, że sztuka może być wsparciem w radzeniu sobie z emocjami.

Dlaczego taki projekt?

Pomysł narodził się z potrzeby chwili.

– Wielu mieszkańców naszej gminy zmaga się z samotnością, poczuciem wykluczenia, uzależnieniami. To problemy, które prowadzą do rozpadu więzi społecznych, kryzysów rodzinnych i depresji. Chcemy, aby muzyka była mostem łączącym ludzi i sposobem na przeżywanie emocji w bezpieczny sposób – mówią organizatorzy.

Projekt jest realizowany w ramach rządowego programu wsparcia organizacji pozarządowych „Moc małych społeczności". To pierwsze tak szeroko zakrojone przedsięwzięcie Stowarzyszenia, które powstało w lutym 2020 roku z inicjatywy członków chóru Cantata. W styczniu tego roku chór przyjął imię Krystyny Solis – swojej założycielki i pierwszej dyrygentki.

Co dalej?

Pierwsze spotkanie za nami, ale przed mieszkańcami jeszcze cztery kolejne wydarzenia:

- 12 października – warsztaty muzyczne,
- 8 listopada – koncert pianisty Krzysztofa Goliszka,
- 9 listopada – występ sopranistki Zuzanny Wrony,
- finałem będzie wyjazd na koncert w katowickim Spodku.

Każde z nich będzie okazją, by zatrzymać się, porozmawiać o emocjach i znaleźć w muzyce wsparcie oraz inspirację.

– Każdy z nas doświadcza chwil, w których emocje są przytłaczające – smutek, lęk, poczucie pustki. Zamiast je zagłuszać, pozwólmy im wybrzmieć, jak muzyce – podkreślają organizatorzy.

Agnieszka Gołębiowska

REKLAMA

PRZYCHODNIA
CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA
CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY
PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Pediatra** - lek med Renata Miotła wtorek od 16.00, sobota od godz. 8.00
- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesława Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek- czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Ortopeda** - lek. med. Paweł Chabros Specjalista ortopeda, worek od 9.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.0
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Specjalista kardiolog** - lek. med. Joanna Wicha, wtorek od godz. 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00

Uwaga, młodzieży! Rusza Akademia Pierwszej Pomocy PCK w Opolu Lubelskim

Polski Czerwony Krzyż w Opolu Lubelskim zaprasza uczennice i uczniów szkół ponadpodstawowych do udziału w wyjątkowym, bezpłatnym programie szkoleniowym – #AkademiaPierwszejPomocyPCK.

To nie będą zwykłe zajęcia! Akademia to praktyczna nauka ratowania życia, trening umiejętności, które przydadzą się w każdej sytuacji, a także świetna okazja do zdobycia doświadczenia.

Spotkanie organizacyjne odbędzie się w środę, 1 października o godz. 18 w siedzibie PCK przy ul. Puławskiej 5 w Opolu Lubelskim.

Co Cię czeka?
- raz w miesiącu - spotkania pełne praktyki,
- zajęcia prowadzone przez certyfikowanych instruktorów Magdę i Tomka,
- udział w symulacjach i przygotowanie do Mistrzostw Pierwszej Pomocy PCK,
- rozwój kompetencji, które będą inwestycją w Twoją przyszłość.

Liczba miejsc jest ograniczona! Zapisy i informacje: tel. 603 443 833 lub 724 458 201.

Agnieszka Gołębiowska

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

21 września
- Łaziska: Wypadek drogowy.

22 września
- Opole Lubelskie: Potrącenie pieszej na pasach.
- Łaziska: Plama oleju na drodze.
- Poniatowa: Uruchomiona czujka tlenku węgla.
- Poniatowa: Przypalona potrawa na kuchence.

23 września
- Opole Lubelskie: Pomoc zespołowi ratownictwa medycznego.
- Piotrawin: Gniazdo os.

24 września
- Poniatowa: Pożar mieszkania.

25 września
- Kluczkowice Osiedle: Drzewo na jezdni.

26 września
- Opole Lubelskie: Pożar skrzynki elektrycznej.

Agnieszka Gołębiowska

REKLAMA



INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY

AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE

ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

Od 29 września do 5 października
Apteka „Galenica",
ul. Modrzewiowa 1, Poniatowa

Od 6 do 10 października
Apteka Radosna Katarzyna Pękala, ul. 1 Maja 1 lok. 3 i 4, Poniatowa

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 6784c847a1

Magdalena i Tomasz z PCK: „Pierwsza pomoc to siła, którą każdy z nas może mieć”

Magda i Tomasz Czarnota, którzy od kilku lat reprezentują Polski Czerwony Krzyż w Opolu Lubelskim, wzięli udział w I Ogólnopolskich Warsztatach dla Instruktorów Pierwszej Pomocy PCK. W rozmowie z nami opowiadają, dlaczego każdy powinien znać podstawy pierwszej pomocy i jak przełamać strach przed niesieniem pomocy.

Przez dwa intensywne dni uczestnicy doskonalili swoje umiejętności w zakresie przeciwdziałania masywnym krwotokom, odbierania porodów, działań w kryzysach czy pierwszej pomocy przy wstrząsach. Sporo miejsca poświęcono również merytoryce kursów i organizacji szkoleń, które PCK prowadzi w całym kraju.

- Stałe doskonalenie naszych umiejętności i poszerzanie wiedzy są kluczowe. Polski Czerwony Krzyż jako organizacja wpisana do ustawy o ochronie ludności, jest odpowiedzialność za przygotowanie ludzi na sytuację kryzysową. Pierwsza pomoc jest w tym kluczowa – bo to właśnie od niej zaczyna się skuteczne reagowanie w obliczu zagrożeń. Chcemy, aby osoby szkolące się w PCK wychodziły pewne, jak skutecznie pomagać – podkreślają organizatorzy.

Dla Magdaleny i Tomasza był to czas nie tylko intensywnej nauki, ale też wymiany doświadczeń i inspirujących rozmów z kolegami z całej Polski. Po powrocie do Opola Lubelskiego chętnie podzielili się swoimi wrażeniami i opowiedzieli o tym, jak wygląda ich droga w pierwszej pomocy.

Agnieszka Gołębiowska

Roz i

Co Was skłoniło do zrobienia kursu instruktorów pierwszej pomocy?
Magdalena: Temat pierwszej pomocy towarzyszył nam od czasów licealnych. Tomek brał udział w Mistrzostwach Pierwszej Pomocy PCK w Lublinie, ja pierwszy raz oddałam krew na szkolnej akcji krwiodawstwa. Tomasz: Później, już jako dorośli, szukaliśmy kursów pierwszej pomocy w okolicy... i nic nie znaleźliśmy. Wtedy Małgorzata Troczyńska, kierowniczka delegatury PCK w Opolu Lubelskim, zaproponowała nam szkolenie instruktorskie. To był początek naszej nowej przygody.

Czy była sytuacja, która uświadomiła Wam, jak ważna jest pierwsza pomoc?
M.: Odkąd zostaliśmy rodzicami, takich momentów było wiele. Pierwsza pomoc to nie tylko reanimacja – to też szybka reakcja przy zadławieniu, oparzeniu czy złamaniu. To codzienność.

Dlaczego zdecydowaliście się nie tylko szkolić siebie, ale też uczyć innych?
T.: Często słyszeliśmy od znajomych czy młodzieży: „Boję się, że zaszkodzę”. To właśnie chcemy zmieniać. Wiedza z pierwszej pomocy jest prosta i każdy może ją zdobyć. Dlatego stawiamy na praktykę – żeby przełamać lęk i dać ludziom pewność działania.

Jakie umiejętności – poza medycznymi – są potrzebne instruktorowi?
M.: Trzeba być otwartym i cierpliwym. Najważniejsze jest przekazywanie wiedzy w prosty sposób, bez akademickiego języka. Zawsze dopasowujemy styl zajęć do grupy – inaczej pracuje się z dziećmi, inaczej z dorosłymi czy seniorami.

Czego nauczyliście się o sobie podczas kursów?
T.: Że potrafimy pracować w różnych sytuacjach i z różnymi ludźmi. To rozwój nie tylko techniczny, ale też w komunikacji i organizacji.
Magda: I że dzielenie się wiedzą daje ogrom satysfakcji.

Do kogo kierujecie swoje szkolenia najczęściej?
M.: Najwięcej pracujemy w szkołach – podstawowych i średnich. Co roku młodzież rywalizuje w Mistrzostwach Pierwszej Pomocy PCK.
Tomek: Ale docieramy też do dorosłych i firm, które często potrzebują certyfikowanych kursów. Niedawno zaczęliśmy także spotkania z seniorami w ramach inicjatywy „Razem ratujemy życie”.

Co najbardziej zaskakuje uczestników szkoleń?
T.: Defibrylator AED! Większość ludzi myśli, że to skomplikowane urządzenie, a ono mówi krok po kroku, co robić. Zawsze pokazujemy, gdzie w Opolu są dostępne AED – m.in. w urzędzie gminy, starostwie czy przychodni.

Jakie mity o pierwszej pomocy najczęściej obalacie?
M.: Najbardziej szkodliwy to wkładanie czegoś do ust osobie podczas ataku padaczki. Absolutnie nie! Trzeba tylko zabezpieczyć głowę i kończyny.
T.: Albo masaż serca na kanapie. To też błąd – reanimację zawsze wykonujemy na twardym podłożu.

Czy zdarzyło się Wam wykorzystać wiedzę w realnych sytuacjach?
M.: Tak – od drobnych zadławień i skaleczeń po atak padaczki u kobiety za kierownicą czy pomoc po wypadku samochodowym. Im więcej ćwiczymy, tym szybciej i pewniej reagujemy.

Jak reagują uczestnicy, gdy pierwszy raz ćwiczą masaż serca?
T.: Zawsze jest stres i niepewność. Ale kiedy przechodzimy to krok po kroku, na koniec słyszymy: „To wcale nie było takie trudne”. I o to właśnie chodzi.

Dlaczego Waszym zdaniem każdy powinien znać podstawy pierwszej pomocy?
M.: Bo nigdy nie wiemy, kiedy będziemy musieli pomóc. To mogą być nasi bliscy, sąsiedzi albo ktoś obcy na ulicy. Te kilka minut przed przyjazdem karetki może zdecydować o życiu.

Jakie macie dalsze plany?
T.: Wkrótce rusza kurs pierwszej pomocy dla seniorów, a także cykl spotkań z dziećmi i młodzieżą.
M.: Od października startuje też Akademia Pierwszej Pomocy dla uczniów szkół średnich. Dodatkowo mamy bogatą ofertę szkoleniową certyfikowanych kursów PP i na pewno każdy znajdzie coś dla siebie, zarówno osoby indywidualne, grupy, jak i firmy. Chcemy, by każdy w naszej gminie miał dostęp do praktycznej i rzetelnej wiedzy.

Agnieszka Gołębiowska



OPO

Ważny komunikat dla mieszkańców: zgłoś azbest!

Samorządy przypominają o obowiązku zgłaszania wyrobów zawierających azbest. To szansa na skorzystanie z programów pomocy przy demontażu i utylizacji tego niebezpiecznego materiału.

Gmina Łaziska

Urząd Gminy w Łaziskach informuje, że do 3 października (piątek) należy złożyć informację o ilości i miejscu występowania wyrobów zawierających azbest znajdujących się na ziemi.

Druki zgłoszeniowe dostępne są w urzędzie i na stronie: www.gminalaziska.pl.

Zgłoszenia złożone po terminie nie będą brane pod uwagę w programie pomocy w utylizacji azbestu.

Urząd apeluje też do rolników, którzy otrzymali wsparcie z ARiMR na wymianę dachów i już rozliczyli projekt, aby nie zgłaszali ponownie tego samego azbestu.

Gmina Opole Lubelskie

Burmistrz Opola Lubelskiego przypomina o trwającym projekcie „Lubelskie bez azbestu”. Zgłoszenia będą przyjmowane od 29 września do 6 października w Urzędzie Miejskim (ul. Lubelska 4, pokoje 110, 117 i 118).

Projekt obejmuje odbiór i utylizację zdemontowanych płyt azbestowych, demontaż, odbiór i utylizację płyt znajdujących się jeszcze na dachach.

Do programu mogą przystąpić osoby fizyczne, prawne i instytucje, które nie korzystały wcześniej z innych form wsparcia na ten cel.

Informacje pod nr tel.: 81 827 72 24, 81 827 72 25.

Gmina Poniatowa

Urząd Miejski w Poniatowej także prowadzi obecnie działania związane z oszacowaniem ilości azbestu na terenie gminy. Termin naboru wniosków zostanie ogłoszony w późniejszym czasie.

Formularz zgłoszeniowy dostępny jest na stronie: um.poniatowa.pl

Agnieszka Gołębiowska

NIE PRZEGAP

PAŹDZIERNIK 1 ŚRODA — **1 października (środa) -** Akademia Pierwszej Pomocy PCK - spotkanie organizacyjne, PCK Opole Lubelskie, ul. Puławska 5, godz. 18, wstęp wolny

PAŹDZIERNIK 4 SOBOTA — **4 października (sobota)** - Warsztaty ze zdobienia ceramiki z Manufakturą w Bolesławcu, Opolskie Centrum Kultury, godz. 11 - 12.30, zapisy: tel. 81 827 25 67 (liczba miejsc ograniczona)

PAŹDZIERNIK 12 NIEDZIELA — **12 października (niedziela)** - Giełda Staroci, Targowisko Miejskie w Opolu Lubelskim, godz. 6

PAŹDZIERNIK 15 ŚRODA — **15 października (środa)** - Bezpłatne badanie wzroku, parking przy przychodni Pan-Vita, ul. 11 Listopada 1, Poniatowa, godz. 14 - 15.30, zapisy: tel. 570 107 107

PAŹDZIERNIK 15 ŚRODA — **15 października (środa)** - Bezpłatne badanie wzroku, parking przy Przychodni „Zdrowie”, Józefów nad Wisłą, ul. Parkowa 15, godz. 16.30 - 18, zapisy: tel. 570 107 107

LISTOPAD 26 ŚRODA — **26 listopada (środa)** - XXII edycja Konkursu wiedzy o regionalizmie (eliminacje odbędą się dzień wcześniej), Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej, więcej informacji: nr tel. 81 820 40 77

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
25 września	Ludwików	27-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie	rower	prawie 1 promil
25 września	**Józefów nad Wisłą**	**34-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą**	**rower**	**ponad 2 promile**

eprasa.pl 6784c847a1

I po głosowaniu w Budżecie Obywatelskim. Mieszkańcy Puław postawili na strażaków i swoje bezpieczeństwo

Znamy już wyniki głosowania w tegorocznej edycji Budżetu Obywatelskiego Puław. Największym poparciem cieszył się projekt doposażenia strażaków z OSP Włostowice oraz zakup defibrylatorów, które mają być rozmieszczone na terenie miasta.

Do wydania było jak zwykle 500 tys. zł. Mieszkańcy wybierali spośród 14 projektów dużych i 24 małych. Głosowali od 8 do 14 września. W głosowaniu wzięło udział 3215 osób, z czego głosy ważne stanowiły 2889. Jak pokazują wyniki puławianie postawili na swoje bezpieczeństwo decydując o przeznaczeniu środków z BO na doposażenie druhów z OSP we Włostowicach w zestaw pralniczy oraz na wsparcie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, działającej przy jednostce. Do realizacji idzie również projekt zakupu defibrylatorów AED, które mają być rozmieszczone w różnych częściach miasta. Ważne dla puławian okazały się również kursy z pierwszej pomocy. Choć niektóre pomysły mają dużą liczbę głosów, nie zostaną zrealizowane. Dlaczego?

Te projekty będą realizowane:

Projekty duże
1. 2D - Doposażenie Ochotniczej Straży Pożarnej we Włostowicach - zestaw pralniczy
2. 10D - Ścianka Wspinaczkowa na Błoniach
7. 3D - Festiwal Książki. Reaktywacja

Projekty małe
1. 6M - Defibrylatory AED dla Puław - doposażenie newralgicznych obszarów naszego miasta
2. 7M - Doposażenie młodzieżowej drużyny pożarniczej we Włostowicach
3. 22M - Trampolina ziemna na Błoniach
4. 2M - Akcja reanimacja- Darmowe kursy pierwszej pomocy dla mieszkańców miasta
5. 1M - 350 lecie parafii św. Józefa we Włostowicach

- O skierowaniu projektów do realizacji decyduje ich miejsce na liście zgodnie z liczbą uzyskanych głosów, a także to czy ich koszt mieści się w pozostałej puli pieniędzy. Jak widać poniżej na liście projektów dużych, po zakwalifikowaniu projektów z 1. i 2. miejsca listy, projekty z miejsc 3-6 nie trafią do realizacji ze względu na zbyt wysoki koszt względem pozostałej puli 95 000 zł i dlatego do realizacji trafi projekt z 7. miejsca - tłumaczą urzędnicy.

Marta Pietroń

Projekty małe:

1. 6M - Defibrylatory AED dla Puław - doposażenie newralgicznych obszarów naszego miasta - 1044 głosy. Koszt: 25 000 zł
2. 7M - Doposażenie młodzieżowej drużyny pożarniczej we Włostowicach – 687 głosów. Koszt: 16 000 zł
3. 22M - Trampolina ziemna na Błoniach – 512 głosów. Koszt: 30 000 zł
4. 2M - Akcja reanimacja- Darmowe kursy pierwszej pomocy dla mieszkańców miasta – 451 głosów. Koszt: 37 500 zł
5. 1M - 350 lecie parafii św. Józefa we Włostowicach – 433 głosy. Koszt: 37 500 zł
6. 19M - Rak nie Tyka gdy rządzi Profilaktyka - dzień profilaktyki onkologicznej – 426 głosów. Koszt: 37 500 zł
7. 3M - Akcja Zdrowy Kręgosłup - Ruch bez Bólu - 425 głosów. Koszt: 12 700 zł
8. 13M - Nie Czekaj – Przygotuj Się! - cykl szkoleń z obrony cywilnej dla mieszkańców - 320 głosów. Koszt: 15 000 zł
9. 21M - Spotkania z psychologią dla młodzieży i dorosłych- budowanie odporności psychicznej przez zdobywanie umiejętności miękkich - 265 głosów. Koszt: 37 500 zł
10. 5M - Anielskie Ciała – ćwiczenia dla kobiet - 232 głosy. Koszt: 37 500 zł
11. 14M - Ogrodnicza Izabeliada - 226 głosów. Koszt: 35 000 zł
12. 11M - Koncert zespołów rockowych w ramach akcji Motoserce - 171 głosów. Koszt: 25 000 zł
13. 24M - Żagiel przeciwsłoneczny na placu zabaw przy ul. Spacerowej - 159 głosów. Koszt: 36 000 zł
14. 23M - Zadaszenie stojaków na rowery przy SP11 - 151 głosów. Koszt: 30 000 zł
15. 10M - KOLOSEUM GAMING NIGHT - 150 głosów. Koszt: 37 500 zł
16. 12M - Kostka Radości - 144 głosy. Koszt: 17 000 zł
17. 16M - Przesiewowe badania funkcji wzrokowych (badania ortoptyczne) u dzieci kl.0-2 - 143 głosy Koszt: 12 500 zł
18. 15M - Przebudowa zjazdu z ul. Wróblewskiego do nieruchomości Wróblewskiego 18 i 16D w Puławach - poprawa bezpieczeństwa i organizacji ruchu - 129 głosów. Koszt: 30 000 zł
19. 4M - Aktywność bez granic - 125 głosów. Koszt: 37 500 zł
20. 18M - Puławski Kalendarz Fotograficzny- Puławy na 12 zdjęciach- Puławy w obiektywie mieszkańców - 100 głosów. Koszt: 25 000 zł
21. 17M - Puławski Festiwal (nie tylko) Męskich Pasji - 81 głosów. Koszt: 30 000 zł
22. 20M - Smak Puław – film kulinarno-historyczny promujący miasto - 75 głosów. Koszt: 25 000 zł
23. 9M - Katalog dla inwestora – przewodnik po możliwościach i potencjale Puław - 47 głosów. Koszt: 20 000 zł
24. 8M - Działajmy razem - cykl spotkań dla puławskich organizacji pozarządowych - 40 głosów. Koszt: 37 500 zł

Projekty duże:

1. 2D - Doposażenie Ochotniczej Straży Pożarnej we Włostowicach - zestaw pralniczy - 1178 głosów. Koszt: 80 000 zł
2. 10D - Ścianka Wspinaczkowa na Błoniach – 869 głosów. Koszt: 175 000 zł
3. 8D - Podświetlany napis #PUŁAWY – 738 głosów. Koszt: 175 000 zł
4. 12D - Wybieg dla psów – bezpieczna i przyjazna przestrzeń dla czworonogów i ich opiekunów -541 głosów. Koszt: 120 000 zł
5. 14D - Wyrównanie nawierzchni głównej alei na Cmentarzu Komunalnym w Puławach, ul. Budowlanych - 523 głosy. Koszt: 175 000 zł
6. 1D - Aleja Bezpiecznej Integracji - modernizacja ogólnodostępnego ciągu pieszego łączącego plac zabaw, siłownię plenerową i osiedle przy ul. C.K. Norwida - 442 głosy. Koszt: 175 000 zł
7. 3D - Festiwal Książki. Reaktywacja - 412 głosów. Koszt: 80 000 zł
8. 4D - Festiwal Nadwiślański – połączenie Rajdu Nadwiślańskiego i Pikniku Nadwiślańskiego - 355 głosów. Koszt: 175 000 zł
9. 13D - Wydanie drukiem książki: Andrzej Tołpyho „Dzieje Puław" tom 2 - 272 głosy. Koszt: 50 000 zł
10. 9D - Remont nawierzchni chodnika pomiędzy blokami al. Królewska 11 a Krańcowa 1 oraz drogi wzdłuż Echo-Son prowadzącej do altany śmietnikowej - 239 głosy. Koszt: 60 000 zł
11. 11D - WARSZTATY HULAJNOGOWE - 230 głosów. Koszt: 175 000 zł
12. 7D - Montaż oświetlenia LED na łączniku pomiędzy ul. Kopecia i Skowieszyńska (4 szt.) - 209 głosów. Koszt: 60 000 zł
13. 5D - I Puławski Festiwal Górski - 181 głosów. Koszt: 120 000 zł
14. 6D - Modernizacja altany śmietnikowej na osiedlu między blokami przy ul. Cichockiego 4, 6 i ul. Aleja królewska 9 i zakup wiat na recykling i bio - 141 głosów. Koszt: 100 000 zł

Porzucili auta na rzecz rowerów

W Puławach zakończył się Europejski Tydzień Mobilności. Na Placu Chopina mieszkańcy wzięli udział w rajdzie rowerowym i atrakcjach towarzyszących.

Europejski Tydzień Mobilności to inicjatywa, której celem jest promowanie zrównoważonego transportu i zachęcanie mieszkańców do porzucenia aut na rzecz komunikacji autobusowej czy roweru. Puławy uczestniczą w akcji od 2005 roku, a w tegoroczną edycję zaangażowało się wiele osób. Podsumowanie odbyło się w miniony poniedziałek 22 września na Placu Chopina. Po rejestracji uczestnicy odbierali pamiątkowe koszulki przygotowane specjalnie na tę okazję. Tuż przed startem rajdu głos zabrał wiceprezydent Puław - Grzegorz Nowosadzki. Następnie rozpoczął się rajd rowerowy, który prowadził ulicami miasta. O bezpieczeństwo rowerzystów zadbali puławscy policjanci. Na gości czekał poczęstunek w postaci kiełbasy z grilla oraz bigosu. Zainteresowani mogli także skorzystać z punktu znakowania rowerów. Na scenie przed „Domem Chemika" wystąpili lokalni artyści, szlifujący swój talent pod kierunkiem Michała Matrasa. Publiczność mogła podziwiać ciekawe tricki rowerowe w wykonaniu Jonasza Pakulskiego, uczestnika X edycji programu „Mam Talent".

Dominik Kęsik



Fot.Dominik Kęsik

Na Placu Chopina uczestnicy Europejskiego Tygodnia Mobilności wyruszyli w rajd rowerowy, który prowadził ulicami Puław



Fot.Dominik Kęsik

Jonasz Pakulski zaprezentował krótki pokaz rowerowy



Piotr Wiśniewski

Rajd przebiegł dobrze, a trasa była bardzo łatwa. Uczestniczę w rajdzie co roku. Atmosfera była super. Warto jeździć rowerem dla własnego zdrowia

NEKROLOGI

Puławy

Krystyna Kiljanek, 93 l.
Janowiec, zm. 19.09.

Marek Głos, 64 l.
Kurów, zm. 20.09.

Emilia Błaszczyk, 98 l.
Markuszów, zm. 21.09.

Zofia Głos, 91 l.
Puławy, zm. 21.09.

Marian Kozak, 76 l.
Puławy, zm. 22.09.

Zakład Pogrzebowy ACHERON I
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 88 79 918,
606 119 721

PUL

eprasa.pl 6784c847a1

Zamiast smartfona – wierszyk z morałem!

Rozmowa z Damianem Dziechciarzem, autorem książki „Poezja bawi i uczy. Humorystyczne wierszyki z morałem”

Damian Dziechciarz, mieszkaniec Skokowa w powiecie opolskim, spełnił swoje marzenie i właśnie wydał książkę dla najmłodszych pt. „Poezja bawi i uczy. Humorystyczne wierszyki z morałem”. O pasji pisania, inspiracjach i planach na przyszłość opowiada w rozmowie z naszą redakcją.

W – Kiedy poczuł Pan, że pisanie stanie się czymś więcej niż tylko dodatkiem do życia?

– Od momentu, gdy moje pisanie stało się integralną częścią mojego życia, wiedziałem, że będę chciał podzielić się swoją twórczością ze światem. Pisanie to dla mnie zarówno największa pasja, jak i misja. Zdecydowałem się teraz wydać książeczkę, ponieważ czas upływa nieubłaganie, a nie chciałbym w przyszłości mieć do siebie żalu, że pogrzebałem swoje marzenia. To jedna z najgorszych krzywd, jaką można sobie wyrządzić. W moim mniemaniu wiele pięknych chwil czeka na nas po przekroczeniu bariery strachu. Stwierdziłem więc, że przynajmniej dam sobie szansę.

W – Dlaczego akurat literatura dziecięca?

– Poezja dziecięca to gatunek szczególnie bliski memu sercu. Po części wiąże się to z moją przypadłością – jestem osobą jąkającą się, ale znam metodę, która znacznie ogranicza ten problem. Byłem uczestnikiem Kursu Nowej Mowy w Mikołowie, gdzie uczyłem się specjalnej techniki mowy. Jednym z głównych elementów kursu były wystąpienia publiczne: wygłaszanie monologów i czytanie wierszyków dzieciom. Szczególnie ta druga czynność skradła moje serce. Lubię modulować głos, oddawać emocje zawarte w tekstach. Podczas takich spotkań dzieci nagradzały mnie swoim zaciekawieniem i szczerym śmiechem. Kiedy chciałem kończyć, często prosiły: „Proszę jeszcze!”. Wtedy obiecałem sobie, że napiszę własne wierszyki.

W – Co było inspiracją do stworzenia książki?

– Pasja do pisania i przyjemność z czytania dzieciom to dwa główne powody. Już wcześniej tworzyłem rymowanki na specjalne okazje i spotykały się one z bardzo pozytywnym odbiorem. Stwierdziłem, że nadszedł czas na coś więcej – książkę, którą mogę ofiarować dzieciom. Zależało mi na tym, aby wierszyki miały dialogi, zabawne, nieoczywiste historie i morał.

W – W swoich wypowiedziach podkreśla Pan, że współczesne dzieci za dużo czasu spędzają przy ekranach. Czy to Pana niepokoi?

– Tak. Nie chcę generalizować, ale duży odsetek dzieci nie wyobraża sobie życia bez elektronicznych gadżetów. Martwi mnie: zbyt długie spędzanie czasu przy ekranie kosztem nauki i ruchu, całkowite zanurzenie się w wirtualnym świecie, które pogarsza relacje dziecko–rodzic, korzystanie z telefonu w miejscach zagrażających bezpieczeństwu, np. przy przejściach dla pieszych.
Uważam, że czytanie literatury może być świetną alternatywą – ćwiczy wyobraźnię, wzbogaca słownictwo, a przede wszystkim rozwija. Ale musimy to dzieciom zaszczepić.

W – Jakie wartości są dla Pana najważniejsze w twórczości?

– W swoich wierszach staram się przekazywać wiarę, szacunek, pozytywne nastawienie do życia i otaczającego świata.

W – A co dzieci i rodzice zyskują dzięki wspólnemu czytaniu?

– Największą korzyścią jest wspólnie spędzony czas, a ten buduje więzi. Każda wspólna aktywność zbliża. Wierszyki dla dzieci są zabawne, często zawierają dialogi, a czytane z odpowiednią intonacją i modulacją głosu – dostarczają dzieciom mnóstwo radości. Jednym z najpiękniejszych darów, jakie możemy dać drugiemu człowiekowi, jest obecność. Ludzie pamiętają, ile ktoś im poświęcił czasu i serca. Czas to nasza waluta – mądrze nim rozporządzajmy.

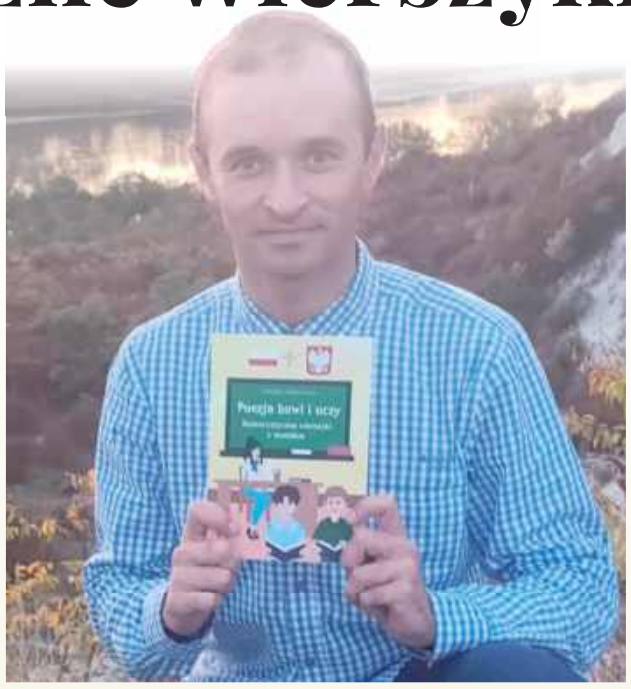

Damian Dziechciarz ze Skokowa w powiecie opolskim spełnił swoje marzenie i wydał pierwszą książkę dla dzieci. W rozmowie z naszą redakcją opowiada o swojej pasji, inspiracjach, trudnościach i planach na przyszłość

W – Jak wygląda u Pana proces twórczy?

– Najpierw tworzę zarys historii i morał, który chcę przekazać. To połowa sukcesu. Potem zamykam się w pokoju i oddaję pasji. Czasem pomysł przychodzi w pracy czy podczas obowiązków – wtedy od razu zapisuję go w telefonie.

W – Jakie były reakcje najbliższych na książkę?

– Bardzo pozytywne. Bliscy cytują fragmenty, śmieją się, a osoby początkowo sceptyczne zmieniły zdanie, gdy przeczytały gotową książeczkę. To dla mnie najlepszy papierek lakmusowy, że idę w dobrym kierunku.

W – Planuje Pan kolejne publikacje?

– Tak. Mam materiał na kolejną książeczkę, dłuższą, o technologii: jej zagrożeniach, wyzwaniach i wpływie na relacje międzyludzkie. Chciałbym, aby ujrzała światło dzienne. Równolegle piszę tomik poezji o tematyce miłosno-egzystencjalnej.

W – Czego żałuje Pan najbardziej?

– Że wcześniej nie zdecydowałem się na pisanie i wydanie książki. Ubolewam, że moje kochane babcie nie dożyły tej chwili – były dla mnie wyjątkowe i chciałem, by były dumne.

W – Jakie cechy uważa Pan za swoje największe atuty jako autora?

– Cierpliwość – potrafię długo szukać właściwego rozwiązania. Wrażliwość – bo jest nieodzowna w pisaniu. Pokorę i skromność – bo dają pole do poprawy i pozwalają przyjmować krytykę.

W – Co poradziłby Pan osobom marzącym o własnej książce?

– Zróbcie to. Ludzie zazwyczaj żałują, że czegoś nie spróbowali. Trzeba zasiać ziarenko wiary i konsekwentnie pracować. Nawet pół strony dziennie daje po roku ponad 180 stron. Regularność daje owoce, zaniechanie – nic.

W – Gdzie można kupić Pana książkę?

– Najkorzystniej bezpośrednio u mnie – wtedy cena jest najniższa. Jeden egzemplarz kosztuje 25 zł, dwa – 45 zł, a przy trzech i więcej cena spada do 20 zł za sztukę. Wystarczy skontaktować się ze mną przez media społecznościowe. Książeczka jest też dostępna w księgarniach internetowych – wystarczy wpisać tytuł „Poezja bawi i uczy. Humorystyczne wierszyki z morałem”.

Agnieszka Gołębiowska

O

Damian Dziechciarz – rocznik ’93, mieszkaniec Skokowa w gminie Opole Lubelskie. Pasjonat poezji dziecięcej i egzystencjalnej, a także miłośnik podróży, sportu i przyrody. W swoich utworach dla najmłodszych z humorem opisuje codzienne sytuacje, z których płyną cenne życiowe lekcje. W twórczości dla dorosłych sięga po tematy skłaniające do refleksji i głębszych przemyśleń.

O

Poezja bawi i uczy to zbiór humorystycznych wierszyków dla dzieci, które nie tylko rozśmieszą, ale też nauczą ważnych wartości. Autor w przystępny i lekki sposób porusza istotne tematy, unikając moralizowania. Wiersze osadzone w dobrze znanych miejscach – od szkolnych korytarzy po codzienne sytuacje – sprawią, że każdy mały czytelnik odnajdzie w nich cząstkę siebie, a rodzice powrócą wspomnieniami do dzieciństwa.

Książkę Damiana Dziechciarza „Poezja bawi i uczy. Humorystyczne wierszyki z morałem” można nabyć bezpośrednio u autora poprzez media społecznościowe lub w księgarniach internetowych. Cena egzemplarza to 25 zł, przy zakupie większej liczby przewidziane są rabaty.

NASZ PARTRONAT

Piknik Ekologiczny w Poniatowej – młodzież pokaże, jak dbać o przyszłość planety

Już 23 października Zespół Szkół w Poniatowej stanie się centrum ekologicznych inspiracji. Tego dnia odbędzie się Piknik Ekologiczny pod hasłem „Ekostacja przyszłości – nowoczesna ekologia w rękach młodzieży”, podczas którego młodzi ludzie pokażą, że troska o środowisko może być ciekawa, twórcza i pełna pasji.

W programie znalazły się m.in. warsztaty, wykłady i konkursy ekologiczne, które przygotowali uczniowie szkoły. Swoją wiedzą i pomysłami podzielą się nie tylko z rówieśnikami, ale także z zaproszonymi gośćmi z całego powiatu opolskiego. To doskonała okazja, by przekonać się, jak młode pokolenie rozumie wyzwania związane z ochroną środowiska i jakie innowacyjne rozwiązania proponuje.

Na uczestników czeka prawdziwa dawka ekologicznych atrakcji:
· Wykłady ekologiczne
· Konkursy i quizy ekologiczne
· Warsztaty tematyczne

W wydarzeniu weźmie udział młodzież z całego powiatu – z każdej szkoły podstawowej zaproszono po 12 uczniów wraz z opiekunami.

– To połączenie edukacji z zabawą i wspólnym działaniem dla naszej planety. Chcemy pokazać, że ekologia to nie tylko obowiązek, ale i szansa na twórcze podejście do codziennych wyzwań – podkreślają organizatorzy.

Na tym nie koniec. 20 listopada w Zespole Szkół w Poniatowej odbędzie się także Konferencja Ekologiczna pod hasłem „EKOSTACJA PRZYSZŁOŚCI – nowoczesna ekologia w rękach młodzieży”. Wydarzenie skierowane jest do uczniów, nauczycieli oraz przedstawicieli lokalnych instytucji i firm z terenu powiatu opolskiego.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 6784c847a1

Puławy: Będą konsultacje w sprawie poszerzenia granic miasta

Rada Miasta Puławy idąc za ciosem podjęła uchwałę w sprawie przeprowadzenia konsultacji z mieszkańcami w sprawie zmiany granic administracyjnych miasta. To kolejny krok w tym procesie.

I konsekwencja uchwały o przystąpieniu do procedury zmiany granic Puław, jaką radni miejscy podjęli miesiąc wcześniej, przeciwko której niezadowolenia nie kryli mieszkańcy Gminy Puławy.

Chodzi o teren o powierzchni, 1070 ha będący własnością Skarbu Państwa, administracyjnie należący do Gminy Puławy, a będący w wieczystym użytkowaniu Grupy Azoty Puławy. Tereny te są przeznaczone pod inwestycje oraz lasy. Jak wynika z informacji udostępnionych przez władze gminy Puławy w tym roku dochody gminy z tego obszaru wyniosą 6,4 mln zł. Samorządowcy nie ukrywają, że to środki na gminne inwestycje, m. in. budowę i remonty dróg, których mieszkańcy tak oczekują.

Pr o

Cały proces rozpoczyna się od podjęcia przez radę gminy, która chce zmiany granic, uchwały o przystąpieniu do zmiany granic administracyjnym i przeprowadzeniu konsultacji. Następnie w ciągu 3 miesięcy w obu gminach - w tym przypadku Miasto Puławy i Gmina Puławy - należy obligatoryjnie przeprowadzić konsultacje z mieszkańcami. Potem opinię w sprawie musi wyrazić dana rada gminy. Nawet, jeśli to nie nastąpi w wyznaczonym czasie, to przyjmuje się, że ten obowiązek został spełniony. Kolejny krok to podjęcie przez RM Puławy uchwały o skierowaniu wniosku o zmianę granic do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji za pośrednictwem wojewody. Wniosek musi mieć uzasadnienie i być uzupełniony o szereg dokumentów. Wojewoda w ciągu 30 dni musi go zaopiniować i przekazać do ministerstwa. Minister również musi zaopiniować taki wniosek i skierować go do rządu. Ostateczną decyzję podejmuje właśnie Rada Ministrów.
Decyzja zapada w formie rozporządzenia w nieprzekraczalnym terminie do 31 lipca. Jeśli wniosek danej gminy zostaje uwzględniony, to rozporządzenie wchodzi w życie z początkiem stycznia kolejnego roku. W tym przypadku, jeśli stosowny wniosek od RM Puławy zostanie rozpatrzony pozytywnie do 31 lipca 2026 r., zmiana granic Gminy Miasto Puławy nastąpiłaby od 1 stycznia 2027 r.

- Będzie to znaczna wyrwa w naszym budżecie - podkreśla wójt Kamil Lewandowski.

A wszystko zaczęło się od wpisu, jaki prezydent Paweł Maj umieścił na swoim oficjalnym profilu w mediach społecznościowych. W poście na Facebooku poinformował, że chce rozwijać miasto poprzez rozszerzenie granic i pozyskanie terenów inwestycyjnych od gminy Puławy.

Na reakcję „sąsiadów" długo nie trzeba było czekać. Władze Gminy Puławy i mieszkańcy zaczęli głośno protestować. Włodarze przylegającej do miasta gminy mówią wprost, że w trosce o finanse samorządu, nie chcąc utracić terenów, dzięki którym do gminnego budżetu co roku wpływają wysokie środki z podatków. W sierpniu najpierw pojawili się na obradach komisji, która miała opiniować projekt uchwały przedłożony Radzie Miasta Puławy przez prezydenta, a następnie na sesji, na której zapadała uchwała. Przyszli z transparentami z hasłami „Gmina Puławy ziemi nie oddamy" oraz „Wrogie przejęcie niegodziwe panie prezydencie". W imieniu swoich mieszkańców głos zabierał:

- Dlaczego pana propozycja nie obejmuje jakiejś formy ekwiwalentności? Proszę nam odstąpić fragment swojego terytorium, dzięki czemu nasze finanse nie zostaną zubożone - pytał Pawła Maja, po czym tuż przed głosowaniem dodał:

- To wygląda, jak skok na kasę, który miasto wykonuje wtedy, gdy jego własny budżet zaczyna świecić pustkami.

Mimo to puławscy radni miejscy poparli projekt prezydenta i zagłosowali za uruchomieniem całej procedury. A ubiegłotygodniowa uchwała jest kolejnym etapem tego procesu.

Zgodnie z uchwałą konsultacje ruszą 4 listopada i potrwają do 18 listopada. Będą miały formę ankiety, którą będzie można wypełnić on-line na specjalnej stronie https://konsultacje.pulawy.eu oraz w wersji papierowej. Formularz należy złożyć w urzędzie miasta. Puławianie będą odpowiadać na pytanie: „Czy jest Pani/Pan za zmianą granic Miasta Puławy, polegającą na włączeniu do granic administracyjnych Miasta Puławy części terenu Gminy Puławy obejmującego działki (w tym miejscu wymieniony jest szereg działek z ich numerami, których dotyczy sprawa)".

Podobne konsultacje muszą odbyć się w Gminie Puławy, ale tamtejsza rada jeszcze nie podejmowała uchwały o ich przeprowadzeniu. W ich ramach wójt Kamil Lewandowski planuje przeprowadzenie spotkań z mieszkańcami, na których dokładnie omówi sytuację, w jakiej znalazła się gmina. Na razie piłka w grze po stronie włodarzy Puław.

Wójt Lewandowski zwraca jednak uwagę na trwające prace nad zmianą Ustawy o samorządzie gminnym, a jedną z propozycji zmian jest chociażby wprowadzenie okresu przygotowawczego w podobnych przypadkach. Chodzi m.in. o to, by gmina, która miałaby utracić część swojego terytorium, miała czas na dostosowanie chociażby budżetu np. w sytuacji zmniejszonych wpływów, związanych z utratą danego terenu.

Marta Pietroń

Puławski Klub Seniora obchodził 55-lecie

Jubileusz były okazją do wspomnień, wzruszeń i podkreślenia znaczenia seniorów w naszym mieście.



Fot. Dominik Kęsik

Klub Seniora istnieje w Puławach od 55 lat. Z tej okazji zorganizowano jubileusz, w którym wzięli udział dawni i obecni członkowie oraz władze samorządowe

To już 55 lat

Historia Klubu Seniora sięga 1970 roku, gdy zawiązał się przy Powiatowym Domu Kultury. Jest jednym z ważnych ośrodków życia kulturalnego w mieście. Właśnie tu wiele osób spędza jesień życia. Seniorzy organizują wiele imprez, zajęć czy wycieczek. Teraz przyszedł czas na podsumowanie 55-lecia działalności. Uroczystość, która w minioną środę 24 września odbyła się w „Domu Chemika" rozpoczęła się od prezentacji multimedialnej ukazującej najważniejsze momenty z życia klubu. Nie zabrakło części artystycznej, w której seniorzy zaprezentowali swoje talenty wokalne i taneczne. Ciepłe słowa do osób starszych skierowali przedstawiciele władz miasta i powiatu.

- Potraficie się razem spotkać, dobrze się bawić i pięknie reprezentować nasze miasto. Chciałbym złożyć najserdeczniejsze życzenia z okazji tego wspaniałego jubileuszu. Jestem pod wielkim wrażeniem tego, co robicie - mówił wiceprezydent Puław Grzegorz Nowosadzki.

- Klub Seniora otwiera drzwi przed ludźmi, którzy kończą aktywność zawodową, ale nie wolno dopuścić do tego, aby skończyła się wam aktywność życiowa. To wspaniałe, co robicie. Serdecznie gratuluję tego, co dotychczas robiliście i życzę wam rozkwitu, rozwoju oraz tego, żeby coraz więcej ludzi do was przychodziło - dodała Starosta Puławski Teresa Gutowska.

Tadeus Bar

W Klubie Seniora jestem od 2011 roku. Przedtem należałem do Klubu Byłych Żołnierzy Zawodowych Oficerów Rezerwy. Zawsze lubiłem być w większym gronie ludźmi. W lipcu skończyłem 90 lat. Warto należeć do Klubu, ponieważ możemy się spotkać z ciekawymi ludźmi. Jest bardzo miło i wesoło. Człowiek zapomina, że ma te 90 lat. Życzę Klubowi, aby dalej się rozwijał i tego, żeby wszyscy się razem trzymali

Dyplom uznania za długoletni członkostwo w Klubie otrzymali:
T. Bartoś
B. Bieńkowska
K. Bieńkowski
I. Czerska
A. Głuch
K. Głuch
K. Kartosińska
T. Krupa
K. Krzysztoszek
E. Nakonieczna
H. Olszańska
J.Sochacki
A. Węglińska

Dyplom uznania za szczególne zasługi na rzecz Klubu:
dr J. Działaszyńska
Ł. Szydłowska
B. Stańczak
W. Turak

Zarząd Klubu Seniora:
Sławomira Ulatowska
K. Barszcz
T. Skowyra
Z. Żebrowski
U. Goliszek
E. Czajkowski
T. Ziemba

Dyplomy i Nagroda Prezydenta Puław:
Klub Seniora
S. Ulatowska
Z. Żebrowski
U. Goliszek
T. Skowyra

Nagroda od Starostwa:
Klub Seniora

Nagrody i wspólne świętowanie

Podczas jubileuszu wręczono także pamiątkowe dyplomy i podziękowania osobom zasłużonym dla działalności Klubu. Uhonorowano zarówno długoletnich członków, jak i tych, którzy obecnie angażują się w organizację wydarzeń.

Dominik Kęsik

Znana puławianka doceniona przez władze miasta

Decyzją Rady Miasta Puławy Danucie Błażejczyk przyznano Odznakę Honorową za Zasługi dla Puław. Odznaczenie wręczono w niedzielę 28 września w Kawiarni Szmaragdowa, podczas benefisu 40-lecia pracy scenicznej.

Wniosek o przyznanie piosenkarce odznaczenia złożył przewodniczący Mariusz Wicik. Najpierw pochyliła się nad nim Komisja ds. Oznaki Honorowej za Zasługi dla Puław, która oceniła go pozytywnie, a podjęcie ostatecznej decyzji pozostawiła radnym. Ci na czwartkowej sesji (25 września) poparli inicjatywę. Artystka zadebiutowała w 1972 roku w amatorskim zespole 31 Mil, a w kolejnych latach występowała m.in. zespołem Maryli Rodowicz. Momentem przełomowym był występ na festiwalu w Opolu w 1985 roku z utworem „Taki cud i miód", za który zdobyła nagrodę za indywidualność artystyczną.

Przez lata współpracowała z największymi twórcami polskiej sceny – Włodzimierzem Korczem, czy Wojciechem Młynarskim.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 6784c847a1

Zmiany kadrowe w puławskich Azotach.

Prezes zrezygnował

Rada Nadzorcza Grupy Azoty do zarządu spółki powołała Artura Chołody. Funkcję wiceprezesa obejmie od 1 października, zastępując na stanowisku Huberta Kamolę, który jednocześnie zrezygnował z funkcji prezesa Grupy Azoty Puławy. Pełniącą obowiązki prezesa „Puław" została wiceprezes Katarzyna Stasiak.



Fot.MP

Hubert Kamola był prezesem Grupy Azoty Puławy od 7 maja 2024 r. do 22 września br.



Fot.Grupa Azoty Puławy

Katarzyna Stasiak, wiceprezes GAP od 25 września objęła funkcję pełniącej obowiązki prezesa puławskich zakładów. Ma ją pełnić do czasu wyłonienia nowego prezesa

To efekt poniedziałkowego posiedzenia Rady Nadzorczej Grupy Azoty (22 września).

Hubert Kamola do składu Rady Nadzorczej Grupy Azoty dołączył w lutym ubiegłego roku. Po odwołaniu Justyny Majsnerowicz został pełniącym obowiązki prezesa zarządu. 7 maja 2024 r. Rada Nadzorcza powołała go oficjalnie na prezesa Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A. Stanowisko miał piastować przez trzy lata. Stojąc na czele puławskiej spółki, był twarzą realizowanego przez zarząd planu naprawczego. To za jego kadencji doszło do podpisania porozumienia ze związkami zawodowymi, na mocy którego pracownicy zrezygnowali czasowo z nagrody na Dzień Chemika czy premii świątecznych, by ratować zakład.

Artur Chołody, który ma zastąpić go na stanowisku wiceprezesa Grupy Azoty, to doktor nauk ekonomicznych i absolwent prawa Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Kto zajmie miejsce Kamoli w „Puławach"? Jeszcze nie wiadomo. Na razie zarząd GAP pracuje w czteroosobowym składzie: Wojciech Kozak (wiceprezes), Katarzyna Stasiak (wiceprezes), Wojciech Szmyła (wiceprezes) i Andrzej Skwarek (członek zarządu).

Marta Pietroń

Może Ty widziałeś tego człowieka?

Puławska policja poszukuje Artura Białucha z gminy Baranów. Kilka lat temu mężczyzna wyszedł z domu, skąd miał pojechać do pracy za granicę.



Fot.KPP Puławy

Policja nie ma aktualnego zdjęcia zaginionego 34-latka, ale na podstawie dostarczonej fotografii specjaliści metodą progresji wiekowej opracowali portret Artura Białucha

Mieszkaniec gm. Baranów w 2014 r. spakował swoje rzeczy i opuścił miejsce zamieszkania, informując współmieszkańców, że jedzie do pracy za granicę. Z posiadanych przez policję informacji wynika, że podejmował się różnych zajęć w miejscowościach wypoczynkowych i zatrudniał się jako pracownik sezonowy w różnych częściach kraju. Ostatni raz skontaktował się z matką dwa miesiące po wyjeździe. Od tamtej pory nie wrócił ani nie nawiązał kontaktu z bliskimi.

Policja nie ma aktualnego zdjęcia zaginionego 34-latka, ale na podstawie dostarczonej fotografii specjaliści metodą progresji wiekowej opracowali portret Artura Białucha.

Widziany po raz ostatni miał ok. 165 cm wzrostu, ciemne, krótkie, proste włosy, szare oczy, był szczupłej budowy ciała. Mężczyzna posiadał również znaki szczególne - bliznę pooperacyjną na prawym przedramieniu, braki w uzębieniu - w górnej szczęce z prawej strony brak zębów 1 i 3.

- Wszystkie osoby, które mają jakiekolwiek informacje na temat zaginionego lub wiedzą, gdzie może obecnie przebywać, proszone są o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Puławach, ul. Wojska Polskiego 6 tel. 47 812 32 90, 47 812 32 36 lub 47 812 33 42 lub alarmowy 112. Zapewniamy anonimowość - apeluje puławska policja.

Marta Pietroń

Nieustąpienie pierwszeństwa przyczyną dwóch kolizji w Puławach

Jednego dnia rowerzysta, chcąc skręcić w lewo, doprowadził do zderzenia z osobówką, nazajutrz do kolizji doszło przy zmianie pasa ruchu, wskutek czego zderzyły się dwa auta.



Fot.KPP Puławy

Do czwartkowej kolizji na ul. Centralnej doszło przez nieustąpienie pierwszeństwa przez kierującą Kią mieszkankę Lublina

Do pierwszego zdarzenia doszło w minioną środę, 24 września po godz. 17 na ul. Lubelskiej. Jadący w kierunku Końskowoli rowerzysta na skrzyżowaniu z ul. Grabskiego chciał skręcić do Urzędu Miasta. Niestety nie ustąpił pierwszeństwa nadjeżdżającemu z naprzeciwka kierowcy Opla i doszło do zderzenia. 49-latek z Puław ze złamaniami został przewieziony do szpitala. Za kierownicą osobówki siedział 22-letni puławianin.

Postępowanie wyjaśniające w tej sprawie prowadzi puławska policja.

Do drugiej z kolizji doszło następnego dnia, w czwartek, 25 września po godz. 9. Na ul. Centralnej 43-letnia mieszkanka Lublina, jadąc Kią, przy zmianie pasa ruchu nie ustąpiła pierwszeństwa 41-latce z gm. Nałęczów kierującej Audi. Obie kobiety z ogólnymi potłuczeniami zostały przewiezione do szpitala, ale po badaniach medycy zwolnili je do domu. W tym przypadku konsekwencje poniesie 43-letnia lublinianka. Będzie odpowiadać za spowodowanie kolizji.

Marta Pietroń

Puławy: Potrącenie przy Lidlu

Do zdarzenia doszło w miniony poniedziałek, 22 września około godz. 12 na ul. Lubelskiej w Puławach. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, 66-letni mieszkaniec Puław skręcając do sklepu Lidl, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu mężczyźnie poruszającemu się chodnikiem na wózku elektrycznym. Niestety doszło do zderzenia. 40-letni puławianin został przewieziony do szpitala. Obaj mężczyźni byli trzeźwi.

Marta Pietroń

Wpadł na jeździe „na podwójnym gazie". Przez ciekawość

Mieszkańca gm. Janowiec tak zainteresował powód postoju samochodu w pobliżu cmentarza, że postanowił to sprawdzić. Pech chciał, że nie zauważył policjantów, którzy szybko wyczuli, że i on ma coś na sumieniu.

Do nietypowego we wtorek, 23 września w Janowcu. Dyżurny puławskiej komendy otrzymał zgłoszenie o kierowcy Nissana, który jedzie niepewnie. We wskazane miejsce skierował patrol. Wkrótce funkcjonariusze namierzyli pojazd i zatrzymali w okolicy cmentarza i sklepu. Podejrzenia osoby zgłaszającej interwencję były słuszne.

- Okazało się, że kierowca Nissana, 54-letni mieszkaniec gminy Przyłęk, ma 2 promile alkoholu w organizmie! Po sprawdzeniu w policyjnych systemach wyszło na jaw, że ma zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi, a pojazd, którym się poruszał, nie ma aktualnych badań technicznych - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Niebawem na miejsce dotarli policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego, a „patrolowcy" odjechali z zatrzymanym kierowcą do komendy.

Obecnością pojazdu na parkingu zainteresował się kierowca motoroweru, który podjechał tam, ale nie zauważył policjantów siedzących w nieoznakowanym radiowozie. Ci jednak od razu zauważyli, że w jego stylu jazdy jest coś niepokojącego. I nie pomylili się.

- Badanie wykazało, że 56-latek z gm. Janowiec, który przyjechał do sklepu motorowerem Romet, miał 1,5 promila alkoholu w organizmie. Mężczyzna oświadczył, że zaciekawił go Nissan stojący na parkingu i podjechał to sprawdzić - opowiada nadkom. Rejn-Kozak.

Niestety przez ciekawość będzie miał kłopoty.

- Obaj kierujący będą odpowiadać za swoje czyny przed sądem. 54-latek kierujący Nissanem dodatkowo za niestosowanie się do zakazu sądu. Grożą im surowe kary finansowe oraz kara pozbawienia wolności - dodaje rzeczniczka puławskich policjantów.

Marta Pietroń

PUL

Ponad setka bel słomy poszła z dymem



Fot.KP PSP Puławy

W Opatkowicach spłonęło 180 bel słomy

W czwartkowy wieczór, 24 września w Opatkowicach w gminie Puławy w ogniu stanęło 180 balotów słomy. Strażacy szacują straty na ok. 20 tys. zł.

Zgłoszenie o pożarze do Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach wpłynęło po godz. 18. Wynikało z niego, że w Opatkowicach w palą się bele słomy. Na miejscu okazało się, że w ogniu stanęło aż 180 balotów. W akcję zaangażowanych było ok. 50 strażaków (dziewięć zastępów)

Aby ugasić pożar, strażacy musieli rozrzucać słomę i przelewać wodą. Ich działania były prowadzone nawet na kolejnego dnia. Przyczyny zdarzenia nie są znane. Straty oszacowano wstępnie na ok. 20 tys. zł.

Marta Pietroń

eprasa.pl 6784c847a1

Do mieszkańców Ostrowa Lubelskiego popłynie gaz

Część ulic w Ostrowie Lubelskim ma być podłączona do sieci gazowej. O możliwość podłączenia pytają mieszkańcy okolicznych miejscowości.



Dokument podpisali burmistrz Ostrowa Lubelskiego Włodzimierz Kołton, wicestarosta lubartowski Fryderyk Puła, p.o. prezesa zarządu PSG Arkadiusz Kazana. Był obecny wicewojewoda Andrzej Maj

W Ostrowie Lubelskim 26 września podpisano list intencyjny w sprawie planowanej rozbudowy sieci gazowej przez Polską Spółkę Gazownictwa. Dokument podpisali burmistrz Ostrowa Lubelskiego Włodzimierz Kołton, wicestarosta lubartowski Fryderyk Puła, p.o. prezesa zarządu PSG Arkadiusz Kazana. Był obecny wicewojewoda Andrzej Maj. Jak mówił burmistrz Włodzimierz Kołton, do sieci gazowej będą podłączone ulice Batalionów Chłopskich, Unickiej, Szkolnej, część ul. Partyzantów.

- To jest przełomowy moment, jeżeli chodzi o naszą inwestycję. Doskonale sobie przypominam początki naszych negocjacji w Polskiej Spółce Gazownictwa, to nie było takie proste, żebyśmy się znaleźli w tym dzisiejszym momencie. To jest naprawdę istotnych spotkań, to jest mnóstwo rozmów z naszymi mieszkańcami, to jest wiele przedsięwzięć - mówił burmistrz Ostrowa Lubelskiego Włodzimierz Kołton podczas uroczystości podpisania listu intencyjnego. Podziękował wicewojewodzie Andrzejowi Majowi za wsparcie przy staraniach o inwestycję. - Serdecznie dziękuję za podłączenie jednostek powiatowych, czyli Zespołu Szkół i Domu Pomocy Społecznej do współpracy. Dwie kluczowe instytucje podłączają się i mieszkańcy naszych ulic, które wymieniłem będą mogli być zasileni w gaz - zwrócił się burmistrz do wicestarosty Fryderyka Puły. Jak mówił Włodzimierz Kołoton, nie tylko mieszkańcy Ostrowa Lubelskiego, ale także okolicznych miejscowości są zainteresowani podłączeniem do siei gazowej.

> Gaz będzie dostarczany w postaci skroplonej (LNG) cysternami, a w Ostrowie Lubelskim powstanie stacja regazyfikacji, z której sieć będzie zasilana.



Andrzej Maj, *wicewojewoda lubelski:*
Burmistrz Ostrowa Włodzimierz Kołton nie odpuszcza! To ważny dzień dla Ostrowa Lubelskiego. Będzie rozwijał się szybciej gospodarczo. Ludzie będą mieli dostęp do czystej energii



Burmistrz Włodzimierz Kołton:
To nie było takie proste, żebyśmy się znaleźli w tym momencie. Dziękuję wojewodzie Andrzejowi Majowi

- Wszystkie procedury, które są po stronie gminy, zrobimy błyskawicznie, zrobimy to dobrze. Ze wstępnych rozmów wynika, że w przyszłym roku nasi mieszkańcy będą zaopatrzeni w gaz - powiedział burmistrz i podziękował radnym i sołtysom za zaangażowanie w pomoc przy inwestycji.

Marcin Kusyk

Obywatel Ukrainy pędził 139 km/h mimo ograniczenia do 50 km/h



Fot. KPP Ryki

Za kierownicą pojazdu siedział 30-letni obywatel Ukrainy. Mężczyzna został ukarany mandatem karnym w kwocie 2500 zł oraz 15 punktami karnymi

Policjanci zwrócili uwagę na jadące BMW, które poruszało się zdecydowanie szybciej, niż pozwalały na to przepisy.

We wtorek po południu (23 września) funkcjonariusze ryckiej drogówki prowadzili nadzór prędkości na remontowanym odcinku drogi krajowej nr 48. Właśnie tam, gdzie niedawno doszło do poważnego zdarzenia drogowego. Dodatkowo mieszkańcy sygnalizowali policjantom, że kierowcy często ignorują obowiązujące tam ograniczenia prędkości.

- Podczas działań uwagę mundurowych zwróciło osobowe BMW, które poruszało się zdecydowanie szybciej, niż pozwalały na to przepisy. Po dokonaniu pomiaru okazało się, że kierujący jechał z prędkością 139 km/h, mimo że na tym odcinku obowiązywało ograniczenie do 50 km/h - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Za kierownicą pojazdu siedział 30-letni obywatel Ukrainy. Mężczyzna został ukarany mandatem karnym w kwocie 2500 zł oraz 15 punktami karnymi.

Policjanci apelują o rozwagę i przestrzeganie przepisów ruchu drogowego. Nadmierna prędkość w miejscach szczególnie niebezpiecznych, takich jak odcinki w remoncie, może prowadzić do tragicznych w skutkach zdarzeń. Bezpieczeństwo wszystkich uczestników ruchu zależy od odpowiedzialności kierowców.

US

Śmierć zabrała jej miłość, choroba odbiera siły. Trwa zbiórka dla łęcznianki

Zuzanna od urodzenia zmaga się z przepukliną oponowo-rdzeniową, deformacją kręgosłupa, która stała się fundamentem jej bolesnej walki o każdy dzień. Przez całe życie przeszła 14 operacji ratujących szansę na sprawność i oddech bez cierpienia. Każda interwencja chirurgiczna niosła ryzyko, którego ciężar nosiła na barkach, ale nigdy się nie poddała.



Pieniądze można wpłacać, wchodząc w link:
https://zrzutka.pl/los-zabral-jej-milosc-teraz-zabiera-zdrowie-ocalmy-zuzie

- Zuzanna to niezwykła, pełna ciepła i uśmiechu dziewczyna. Choć od urodzenia zmaga się z ciężką chorobą kręgosłupa, jaką jest przepuklina oponowo-rdzeniowa, powodująca ogromne skrzywienie kręgosłupa, nigdy nie przestała walczyć ani dawać innym nadziei - opisuje Zuzannę rodzina. - Każdy, kto ją zna, wie, że to osoba o ogromnym sercu – zawsze gotowa pomóc, zawsze z uśmiechem, mimo że sama od lat żyje w bólu.

Do tej pory Zuzia przeszła już 14 poważnych operacji ratujących życie. Każda z nich wiązał się z ogromnym ryzykiem.

- Za każdym razem drżeliśmy, czy jeszcze zobaczymy jej uśmiech, czy będzie mogła chodzić i normalnie funkcjonować - mówi Dorota Jurkiewicz, siostra Zuzanny.

A mimo wszystko skończyła szkołę, studiowała, próbowała żyć jak inni – choć każdy jej dzień był walką z cierpieniem.

Po śmierci ukochanego, osoby przez nią kochanej przez siedem lat, świat Zuzy runął, jednak mimo utraty miłości udało jej się podnieść. Teraz ciało manifestuje kres możliwości – kręgosłup uciska narządy wewnętrzne, wydolność oddechowa dramatycznie spada, codzienne czynności stają się niewyobrażalnie trudne.

Lekarz specjalizujący się w takich przypadkach zgodził się podjąć się operacji stabilizujących kręgosłup zaplanowanych na listopad. Dwie skomplikowane operacje mogą odjąć cierpienia – jednak koszt przekracza możliwości rodziny. Każda operacja wymaga około 150 tysięcy złotych, razem 300 tysięcy złotych.

W momencie pisania artykułu zebrano 78 726; brakuje dwie trzecie potrzebnej kwoty. NFZ nie pokryje kosztów tak zaawansowanego zabiegu. Zuzanna potrzebuje wsparcia. Pomóc może każdy gest – finansowy, przekazany dalej, niosący nadzieję.

Przepuklina oponowo-rdzeniowa to wada wrodzona, w której część rdzenia oraz nerwów znajduje się poza kanałem kręgowym. Materiały medyczne dostępne w ostatnich dniach wskazują na to, że leczenie chirurgiczne wraz z rehabilitacją może znacząco poprawić jakość życia, jeśli jest przeprowadzone w czasie i z odpowiednimi środkami.

Zuzanna zasługuje na to, by ból nie definiował każdej chwili jej bytu. Pomóżmy jej wygrać najpoważniejszą walkę.

- Każda złotówka, każde udostępnienie, każdy gest wsparcia to krok do uratowania tej niezwykłej, młodej kobiety. Razem możemy sprawić, że jej życie zmieni się na lepsze - dodaje Dorota.

Ewa Jaszczak

WSP

eprasa.pl 6784c847a1

Tragiczny wypadek. 23-latek nie żyje

Do tragicznego wypadku doszło w piątek, 26 września, w godzinach porannych na drodze powiatowej łączącej Ryki z Kłoczewem. Zginął 23-letni mieszkaniec gminy Kłoczew.



Według wstępnych informacji przekazanych przez funkcjonariuszy prawdopodobną przyczyną tragedii było niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze

Do wypadku doszło około godziny 6:25. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, młody mężczyzna kierował osobowym BMW i jechał z Kłoczewa w kierunku Ryk. Na łuku drogi, pomiędzy skrzyżowaniami prowadzącymi do miejscowości Lasocin i Rososz, kierowca stracił panowanie nad pojazdem i z dużą siłą uderzył w przydrożne drzewo.

Na miejsce natychmiast wezwano służby ratunkowe. Niestety, mimo podjętej akcji, życia 23-latka nie udało się uratować. Zmarł na miejscu. Z naszych informacji wynika, iż na miejsce wypadku leciał LPR, ale wobec tragicznych doniesień, został odwołany.

Według wstępnych informacji przekazanych przez funkcjonariuszy prawdopodobną przyczyną tragedii było niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze.

mp

Praca marzeń okazała się koszmarem!

Policjanci z Dęblina prowadzą postępowanie w sprawie oszustwa internetowego, którego ofiarą padła 44-letnia mieszkanka powiatu puławskiego.

Kobieta uwierzyła w fałszywą ofertę pracy zamieszczoną w mediach społecznościowych. Zamiast obiecanego wynagrodzenia, straciła ponad 6000 złotych.

Zgłoszenie trafiło do funkcjonariuszy po tym, jak pokrzywdzona zauważyła, że z jej konta zniknęły pieniądze, a kontakt z rzekomym „rekruterem" urwał się. Całe oszustwo zaczęło się niewinnie, od kliknięcia w ofertę zarobku za aktywność w Internecie.

- Kobieta została przekierowana do komunikatora, gdzie rozmawiała z osobą podającą się za pracownika firmy rekrutacyjnej. Początkowo otrzymywała drobne przelewy za polubienia i aktywność online, co miało wzbudzić jej zaufanie - relacjonuje aspirant Łukasz Filipek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

W kolejnych etapach oszust namawiał ją do przesyłania pieniędzy na wskazane konta bankowe. Tłumaczył, że są to „konieczne inwestycje", by przejść do wyższych poziomów zleceń i otrzymać większe wynagrodzenie. Po kilku przelewach na łączną kwotę ponad 6000 złotych kontakt się urwał.

- To klasyczny schemat działania oszustów. Najpierw budują wiarygodność drobnymi wypłatami, a następnie wykorzystują naiwność ofiary, by wyłudzić większe sumy - dodaje aspirant Filipek.

mp

Dramat 84-latki. Fałszywa córka, fikcyjny adwokat i 100 tys. zł strat

Funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Rykach zatrzymali 35-letniego mieszkańca Warszawy, podejrzanego o udział w oszustwie metodą „na pracownika kancelarii adwokackiej".

Mężczyzna odebrał od 84-letniej mieszkanki powiatu ryckiego ponad 100 tysięcy złotych.

Do oszustwa doszło kilkanaście dni temu. Do 84-letniej kobiety zadzwoniła nieznana kobieta, podająca się za jej córkę. Twierdziła, że spowodowała poważny wypadek i grozi jej więzienie. By tego uniknąć, potrzebna była wysoka kaucja. Chwilę później do rozmowy włączyła się kolejna osoba - rzekoma adwokat, która potwierdziła pilną potrzebę finansowej pomocy „córce".

Seniorka przygotowała pieniądze. Wkrótce w jej domu pojawił się mężczyzna, który odebrał gotówkę. Tym samym kobieta straciła oszczędności życia - ponad 100 tysięcy złotych.

- Funkcjonariusze z Wydziału Kryminalnego natychmiast rozpoczęli działania, które doprowadziły do wytypowania osoby zaangażowanej w przestępstwo. 35-letni mieszkaniec Warszawy został zatrzymany pod koniec zeszłego tygodnia na terenie stolicy - poinformował aspirant Łukasz Filipek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

Jak ustalili śledczy, mężczyzna nie tylko odebrał pieniądze od seniorki, ale także posłużył się podrobionym podpisem na umowie kupna pojazdu, który został wykorzystany do popełnienia przestępstwa. Podczas zatrzymania policjanci zabezpieczyli mienie o łącznej wartości blisko 10 tysięcy złotych.

- Zatrzymanemu przedstawiono zarzuty dokonania oszustwa wspólnie z innymi osobami. Sąd zdecydował o jego tymczasowym aresztowaniu na okres trzech miesięcy. Grozi mu kara do 8 lat pozbawienia wolności - dodał asp. Filipek.

mp

Idziesz na grzyby? Uważaj na szczepionki!

Lubelski Wojewódzki Lekarz Weterynarii informuje, że w dniach 3 - 5 października na terenie województwa lubelskiego przeprowadzona zostanie jesienna akcja szczepień lisów wolno żyjących przeciwko wściekliźnie.

Akcja ma na celu ochronę zarówno dzikich zwierząt, jak i ludzi przed jedną z najgroźniejszych chorób wirusowych. Szczepionka będzie rozrzucana z samolotów, a także ręcznie wykładana przez pracowników Inspekcji Weterynaryjnej w wybranych lokalizacjach.

Preparat przyjmie formę niewielkiego blistra z płynem o długości około 3 cm, umieszczonego w przynęcie o intensywnym zapachu, mającej na celu zwabienie lisów.

Ważne ostrzeżenia dla mieszkańców:

- nie wolno dotykać szczepionki! W przypadku kontaktu ze skórą, szczególnie przy skaleczeniach, lub dostania się preparatu do ust, nosa bądź oczu - należy niezwłocznie skontaktować się z lekarzem.
- skażone części ciała należy dokładnie umyć wodą z mydłem.
- każdy przypadek kontaktu zwierząt domowych ze szczepionką powinien zostać zgłoszony do lekarza weterynarii.
- przez dwa tygodnie od daty wyłożenia szczepionki należy unikać wypuszczania psów i kotów na wolność, aby nie doszło do przypadkowego spożycia przynęty.

mp

Peugeotem wjechała w pieszą. 87-latka z obrażeniami w szpitalu

Do groźnego zdarzenia doszło w poniedziałek, 22 września po godzinie 9 na ulicy Kościuszki w Opolu Lubelskim.

73-letnia mieszkanka powiatu opolskiego, kierująca samochodem marki Peugeot, potrąciła przechodzącą przez oznakowane przejście dla pieszych 87-letnią kobietę.



Fot. KPP Opole Lubelskie

Poszkodowana mieszkanka gminy Opole Lubelskie z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala. Jak ustalili policjanci, zarówno kierująca, jak i piesza były trzeźwe. Sprawą zajmują się funkcjonariusze, którzy wyjaśniają szczegółowe okoliczności zdarzenia.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

Puławska policja szuka złodzieja biżuterii

Nieznany sprawca w nocy włamał się do punktu jubilerskiego w Hali Targowej w Puławach.

Do zdarzenia doszło w nocy z czwartku na piątek (25/26 września) na ul. Piaskowej. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji nieznany sprawca lub sprawy dostali się do środka w czasie pomiędzy obchodami realizowanymi w obiekcie przez pracownika ochrony. Łupem złodzieja lub złodziei padła złota i srebrna biżuteria, znajdująca się w punkcie jubilerskim, zlokalizowanym w jednym z boksów. Policja nie udziela bardziej szczegółowych informacji. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia Komenda Powiatowa Policji w Puławach.

Marta Pietroń

eprasa.pl 6784c847a1

– Zrobiliśmy święto z sercem i dla ludzi. To były prawdziwe dożynki – podsumowują organizatorzy

Zbuntowani rolnicy zrobili własne „Chcieliśmy pokazać, czym napraw

GMINA CHODEL: Rolnicy niezadowoleni z przebiegu oficjalnych dożynek w gminie Chodel, które odbyły się w niedzielę, 7 września, zorganizowali własne. W niedzielę, 21 września na prywatnym podwórku w Radlinie – Mateusz Woźniak, Paweł Rogowski, Sylwester Dziewulski i Sebastian Huber – zorganizowali Dożynki Prawdziwych Rolników. Impreza zgromadziła łącznie ponad 250 osób, a jej klimat był – jak twierdzą rolnicy - całkowitym przeciwieństwem tegorocznych gminnych dożynek, które – „zamiast ludzi pracy uhonorowały elity”.

- Zaproszeni rolnicy korzystali ze wszystkiego bezpłatnie, taki był nasz cel i został zrealizowany na 110 procent. Jak na nasze skromne możliwości, stanęliśmy na wysokości zadania, jak się okazało, ku zadowoleniu wszystkich, za ułamek ceny dożynek gminnych - podkreślają organizatorzy wydarzenia.



Podczas Dożynek Prawdziwych Rolników znalazł się czas na wręczenie odznaczeń i szczególnych wyróżnień „Oporowców Roku”

Oficjalne Gminno-Parafialne dożynki odbyły się w niedzielę, 7 września. Program był taki, jak na wszystkich podobnych wydarzeniach: uroczystości rozpoczęła Msza Święta w intencji rolników, podczas której poświęcono tradycyjne wieńce dożynkowe. Po nabożeństwie korowód przeszedł na plac przy dawnym Zespole Szkół, gdzie odbył się ceremoniał dożynkowy, a następnie część oficjalna - z przemówieniami gości i bogata część artystyczna. Gwiazdą wieczoru był zespół Spontan. Tegoroczne Święto Plonów było częścią obchodów Dni Chodla i zostało objęte Patronatem Narodowym Prezydenta RP Karola Nawrockiego.

Rolnik gościem honorowym

Pomysł na alternatywną imprezę narodził się spontanicznie i realizowany był w zaledwie kilka dni.

– Impulsem były sygnały od rolników, którzy czuli się rozczarowani po Gminnych Dożynkach. Brakowało indywidualnego wyróżnienia i podziękowań dla tych, którzy pracują na roli – mówi Sebastian Huber, jeden z organizatorów. - Nikt z nas nie robił tego na pokaz, bo wielokrotnie z tą ekipą organizowaliśmy różne rzeczy i nie musimy nikomu nic udowadniać - dodaje.

Organizatorzy w Radlinie postawili na prostą zasadę: rolnik jako gość honorowy.

– Wszyscy goście bawili się razem, bez względu na status społeczny czy wielkość gospodarstwa. Rolnik siedział z prezesem przy jednym stole, a oprócz koncertu Disco Boys przygotowaliśmy loterię i nagrody dla rolników. Dzięki wsparciu przedsiębiorców udało się zorganizować wydarzenie z rozmachem – dodaje Huber.

Jego zdaniem właśnie takie powinny być dożynki – organizowane przez rolników i dla rolników.

– Nic więcej nam nie trzeba – podsumowuje.

Jedzenie i picie za darmo – dla wszystkich

Od początku było jasne, że nie będą to zwykłe dożynki. Stoły uginały się od swojskiego jedzenia, kufle piwa lały się bez ograniczeń, a każdy mógł korzystać – bez portfela...

– Rolnik był u nas gościem honorowym, a nie dodatkiem do politycznych przemówień – podkreślają organizatorzy.

Święto rozpoczął widowiskowy przejazd dwunastu potężnych maszyn rolniczych. Traktory i kombajny sunące w kolumnie były dumą gospodarzy i symbolem ich ciężkiej pracy.

– Chcieliśmy pokazać, czym naprawdę żyje wieś i z czego jesteśmy dumni – mówili rolnicy.

Prawdziwi bohaterowie na scenie

W przeciwieństwie do gminnych uroczystości tu na scenie nie brylowali politycy ani urzędnicy. W centrum uwagi stanęli rolnicy!

Jak podkreślają organizatorzy tego wydarzenia, od lat dożynki są tradycyjną uroczystością rolniczą na zakończenie żniw, więc to rolnicy powinni być zawsze gośćmi honorowymi na takiej imprezie. To jedyna właściwie okazja w roku, by ich wyróżnić, nagrodzić, a przede wszystkim zaprosić...

Odz

Monika Michalak, Grzegorz Gołofit, Marcin Orzeł, Łukasz Ryniewski, Arkadiusz Fiuk.

- Tego niestety zabrakło na ostatnich Dożynkach Gminnych, całkowicie zbagatelizowano i pominięto rolników. Nie zaproszono także sołtysów, a przecież to nic nie kosztuje, biorąc pod uwagę, jakie koszty świadomie poniosła gmina na organizację, ponad 100 tys., mówię o tej kwestii, bo sam jestem sołtysem i czułem się bardzo niekomfortowo, jak wielu innych sołtysów - mówi Paweł Rogowski.

Dla wielu mieszkańców gwoździem do trumny okazał się fakt, że na Gminnych Dożynkach wydzielono specjalną strefę VIP – gdzie, jak kalkulują, na poczęstunek przeznaczono aż 10 tysięcy złotych! – Czy ci ludzie mają inne podniebienia niż my? – pytali retorycznie rolnicy.

„Dożynki dla elit? Nie z nami!”

Organizatorzy nie gryźli się w języki, porównując swoje wydarzenie z oficjalnymi Dożynkami Gminnymi.

- Jako rolnicy uczestniczyliśmy i wsparliśmy Dni Chodla - Dożynki, niestety nasi koledzy zostali potraktowani niegodnie, wyróżnienia, do których ich wskazano i zaproszono, w ostatniej chwili zostały odwołane. Dzisiejsza wizja dożynek to święto partyjnych nominatów, samorządowców, strażaków i kół gospodyń wiejskich. Górnolotne słowa o znaczącej roli



Oficjalne dożynki Gminne w Chodlu odbyły się niedzielę, 7 września



Dożynki bez błogosławieństwa to nie są prawdziwe dożynki

polskiej wsi to puste frazesy, tak naprawdę to festiwal elit i pogardy dla ludzi pracy. Naszym zamysłem było zorganizowanie święta rolników - prawdziwych rolników, gdzie będziemy mogli pochwalić się efektami naszej ciężkiej pracy i uhonorować tych z nas, którzy na to zasłużyli - podkreślają organizatorzy.

Rolnicy zwrócili uwagę także na koszty, jak mówią - za 100 tys. zł gmina zorganizowała imprezę z płatnymi stoiskami i piwem po 15 zł, a oni za ułamek tej kwoty dali wszystkim jedzenie i picie za darmo – i jeszcze trochę zostało.

- Kwestia kosztów też jest kuriozalna. Za 100 tys. nie było praktycznie żadnych atrakcji, poza stoiskami gospodyń wiejskich (posiłki płatne), widniały tylko stoiska instytucji, służb i słynne piwo za 15 zł - jak z elitarnej knajpy na lubelskim rynku - tłumaczą organizatorzy.

- My, organizując Dożynki Prawdziwych Rolników, poszliśmy w całkowicie odwrotnym kierunku. Rolnik był u nas gościem, który mógł czuć się doceniony i ważny w dniu swojego święta. Nie było elit i polityków, wszyscy biesiadowali na takim samym poziomie. Atrakcje, takie jak loteria i koncert gwiazdy wieczoru, były wyczekiwane przez nas wszystkich - dodają.

Nie zabrakło też tego, co dla gospodarzy najważniejsze – błogosławieństwa proboszcza.

– Bez tego nie ma prawdziwych dożynek – mówią uczestnicy.

Disco-Boys na finał

Wieczorem scena rozgrzała się do czerwoności, gdy wystąpił zespół Disco-Boys. Zabawa trwała do późnej nocy, a muzyka, śpiew i wspólne tańce dopełniły wyjątkowej atmosfery.

Nie obyło się bez sponsorów

Wydarzenie nie odbyłoby się bez wsparcia lokalnych przedsiębiorców i gospodarzy: OWOCMIX, AGRO-GODEX, STAMAPOL, AGROSERWIS, ZŁOTY KŁOS, EUROPROJEKT, Gospodarstwo Rolne Jach, Gospodarstwo Rolno-Ogrodnicze Orzeł, a także Dawid Wieczorek i Grzegorz Jurak.

WSP

eprasa.pl 6784c847a1

dożynki. dę żyje wieś”

Spec

Stanisław Woźnik – kombajnista roku
Dawid Wieczorek – transporter roku
Damian Kamiński – zaprawiacz roku
Krzysztof Dziewulski – spedytor roku
Mirosław Sokalski – skupowy roku
Sebastian Huber – maliniarz roku
PGR Radlin – kołchoz roku

Organizatorzy - Mateusz Woźniak, Paweł Rogowski, Sylwester Dziewulski i Sebastian Huber - nie kryli, że ich inicjatywa była reakcją na tegoroczne Dożynki Gminne, które połączono z Dniami Chodla i innymi wydarzeniami. - Rolnicy zostali potraktowani niegodnie. To miało być ich święto, a stali się statystami na imprezie dla elit. My chcieliśmy zrobić dożynki dla rolników, przez rolników i z rolnikami - podkreślają.

– Pokazaliśmy, że razem potrafimy zrobić coś wielkiego – podkreślają organizatorzy.

Głos mieszkańców

W mediach społecznościowych nie brakowało komentarzy:

- „Ogromne gratulacje dla organizatorów! To były dożynki z sercem – dla ludzi, a nie dla polityków”.

- „Tu czuło się wspólnotę i prawdziwe święto wsi. Bez VIP-owskich sektorów, bez pogardy. Brawo!”.

Dożynki Prawdziwych Rolników pokazały jedno – rolnicy potrafią sami, lepiej i taniej. Wszyscy biesiadowali razem, nikt nie był gorszy, a głównymi bohaterami byli ci, którzy na co dzień ciężko pracują w polu.

Wójt Gminy Chodel odpowiada na komentarze dotyczące dożynek

Karolina Rzedzicka odniosła się do głosów pojawiających się po tegorocznych dożynkach. Podkreśla, że organizowane przez samorząd Dożynki Gminne są świętem wszystkich mieszkańców – niezależnie od wykonywanego zawodu, a przede wszystkim formą wdzięczności wobec rolników.

– Dożynki Gminne to dziękczynna msza w kościele, wieńce i korowód dożynkowy, wzajemna życzliwość oraz – co najważniejsze – wielki ukłon dla osób związanych z rolnictwem. Nie ma tu miejsca na określenie „prawdziwi rolnicy”, bo jest ono krzywdzące wobec tych, którzy całe życie poświęcili pracy na roli. Nie ma znaczenia areał czy ilość sprzętu. Znaczenie mają jedynie spracowane dłonie i serce wkładane w to, co się robi – zaznacza wójt.

Jednocześnie odnosi się do dożynek zorganizowanych w Radlinie na prywatnej posesji:

– To oznacza, że dla gospodarzy był to rok udany i zbiór obfity. I z tego należy się cieszyć.

Wójt odniosła się również do pojawiających się komentarzy dotyczących kosztów i poczęstunku podczas gminnych uroczystości.

– Jeżeli ktoś uważa, że ja czy radni organizujemy dożynki po to, aby za darmo się najeść, to naprawdę brakuje słów. Część osób nie wie, że catering przygotowany był z myślą o gościach – przedstawicielach władz państwowych, instytucji rolniczych, służb mundurowych, a także o strażakach zabezpieczających imprezę. Poczęstunek i słodycze trafiły także do dzieci występujących na scenie – podkreśla.

Wójt zapowiedziała, że gmina przygotuje szczegółowe podsumowanie dożynek, wraz z pełną informacją o kosztach.

– Nie po to, aby się tłumaczyć, ale by część osób zawstydzić i skłonić do refleksji – dodaje. - Dożynki w Radlinie też zostały przez kogoś sfinansowane, ktoś zapłacił za piwo, jedzenie, scenę, zespół. Z nieba to nie spadło - dodaje.

Na zakończenie zaznaczyła, że tegoroczne Dożynki gminne w Chodlu zostały objęte patronatem prezydenta RP i marszałka województwa lubelskiego. – Jestem z tego dumna, choć być może dla krytyków takie patronaty też są powodem do niezadowolenia – podsumowała.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

Arkadiusz spod Firleja jako pierwszą zaprosił Julię z Dęblina

Trzy panny odwiedzą kawalera spod Firleja w jego gospodarstwie. Jako pierwszą zaprosił Julię z Dęblina. Od poprzedniego odcinka widać, że to ona podoba mu się najbardziej.



Arkadiuszowi wyraźnie podoba się Julia z Dęblina, zaprosił ją do swojego gospodarstwa

Arkadiusz Pożarowszczyk to 24-letni rolnik z gminy Firlej, radny gminny, bohater programu „Rolnik Szuka żony”. Poznaliśmy już dziewczyny, które napisały do niego listy. W drugim odcinku programu widać było, że najbardziej podoba mu się 20-letnia Julia, studentka Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie.

Słonecznik na drogę

W trzecim odcinku, wyemitowanym 28 września, nasz bohater musiał wybrać, które z zainteresowanych nim panien zaprosi do swojego gospodarstwa. Już na początku przyznał, że to dla niego trudna sytuacja.

- Nie lubię tak odrzucać - powiedział, bo kilka dziewczyn musiał wyeliminować. Dęblinianka Julia zdradziła, że to dla niej też stresująca sytuacja.

- Stanie i czekanie na tę decyzję jest troszeczkę stresujące. Tak naprawdę do ostatniej chwili się czeka, czy zostanie nasze imię wypowiedziane - powiedziała.

Arkadiusz wybrał Patrycję S. - to dziewczyna, która nie mogła wziąć udziału w nagraniu drugiego odcinka, ale rozmawiał z nią online, Julię - widać było, że ucieszyła się, gdy wypowiedział jej imię i energicznie podeszła do Arkadiusza i prowadzącej Marty Manowskiej. Kolejna dziewczyna, którą kawaler spod Firleja wybrał, to rudowłosa Patrycja Z. Wybrał też Olę i Patrycję G. Pozostałym pannom Arkadiusz podziękował za udział w programie i wręczył im kwiaty słoneczników. Wśród trójki, której nie wybrał, jest też mieszkanka województwa lubelskiego, 26-letnia prawniczka Sylwia z Cycowa.

Trzy panny przyjadą do gospodarstwa Arkadiusza

Piątkę wybranych dziewczyn - trzy Patrycje (w końcu dotarła panna, z którą bohater programu mógł rozmawiać tylko na internetowych łączach), Olę i Julię Arkadiusz ugościł na pikniku.

Jako pierwszą do rozmowy poprosił Julię z Dęblina. Już w drugim odcinku mówiła, że wie, jak wygląda życie w gospodarstwie rolnym. W rozmowie sam na sam z Arkadiuszem potwierdziła to.

- Nie boisz się przyjść na wieś? - zapytał rolnik.

- Nie, ja wiem, z czym to się wiąże, jak to wszystko wygląda, nie mam się czego bać - odpowiedziała.

- Fajna odważna dziewczyna z ciebie - skomentował Arkadiusz.

- Czujesz się faworytką? Chodzi mi o tę piątkę - zapytał.

- Lekka myśl z tyłu jest - odpowiedziała dziewczyna.

- Mogę ci powiedzieć, że tak, chcę ciebie u siebie na gospodarstwie. Na pewno jesteś jedną z trzech - wyznał Arkadiusz. Żartobliwie zapytał ją nawet, gdzie chciałaby mieć wesele, na co zareagowała śmiechem.

Julia opowiedziała potem, czego dotyczyła rozmowa.

- Poruszone zostały pewne poważne tematy, jak widzę przyszłość z Arkiem i siebie na gospodarstwie - powiedziała.

- Spodziewałem się, że będzie nam się na luzie rozmawiało, myślę, że z czasem będzie nam się jeszcze lepiej rozmawiało - Arkadiusz jest wyraźnie zadowolony z rozmowy z Julią.

- Myślę, że widzę swoją przyszłość z Arkiem - skomentowała Julia.

Realizatorzy programu dostrzegają, że Dęblinianka zrobiła wrażenie na Arkadiuszu, ich rozmowę pokazali najdłużej. Spotkania młodego rolnika z pozostałymi dziewczynami potraktowali skrótowo.

Rolnik zdecydował, że oprócz Julii w gospodarstwie odwiedzą go także Ola i Patrycja G.

Marcin Kusyk

Powiat puławski. Tragedia podczas wymiany koła. Nie żyje mężczyzna

Tragedia podczas wymiany koła na terenie MOP Markuszów. Mężczyzna został przygnieciony przez samochód ciężarowy. Jego życia nie udało się uratować.



Fot. OSP Markuszów

Na terenie MOP Markuszów mężczyzna został przygnieciony przez samochód ciężarowy podczas wymiany koła

Dramat rozegrał się w sobotę, 27 września około godziny 19. Strażacy zostali zadysponowani na trasę S17. Na terenie MOP Markuszów mężczyzna został przygnieciony przez samochód ciężarowy podczas wymiany koła. Pomimo wysiłku ratowników nie udało się przywrócić funkcji życiowych kierowcy.

Na miejscu pracowali policjanci, pracownicy pogotowia, druhowie z OSP Markuszów, ratownicy z PSP w Puławach oraz prokurator.

GR

eprasa.pl 6784c847a1

Mieszkańcy gminy Końskowola „wygrali” z wiatrakami. Na razie

Rada Miasta Końskowola, odrzucając uchwałę o przystąpieniu do zmiany Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego gminy, zablokowała zakusy prywatnych inwestorów, którzy chcieli budować tu elektrownie wiatrowe. W kilku miejscowościach miałoby stanąć ich aż 16.



Protestujący mieszkańcy z transparentami czekali na radnych przed Ratuszem...

Fot.MP

Wiatraki „wracają”

Wiatraki na terenie kilku gminnych miejscowości chciał stawiać prywatny inwestor. Ale, aby to było możliwe, potrzebna jest zmiana miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Decyzję o przystąpieniu do wspomnianej zmiany podejmuje Rada Gminy. I miała ją podejmować jeszcze na sierpniowej sesji, ale projekt uchwały wycofano z obrad.

Gdy tylko mieszkańcy dowiedzieli się o wnioskach złożonych przez przedsiębiorcę, zaczęli głośno protestować.

To nie pierwszy taki pomysł, aby na terenie gminy Końskowola budować farmę wiatrową. W 2013 r. pojawiły się firmy, które chciały inwestować w zieloną energię i stawiać wiatraki w okolicach Chrząchowa, w pobliżu Sielc i Wronowa. Ale mieszkańcy powiedzieli „nie”. Po ich protestach zapadła decyzja o wykreśleniu ze studium zagospodarowania przestrzennego gminy takich inwestycji.

Mobilizacja mieszkańców

Tym razem sprawa dotyczyć miała terenów w obszarze Chrząchówka, Chrząchowa, Witowic, Pulek, Młynek i Końskowoli. Mieszkańcy w kilku sołectwach zorganizowali zbiórkę podpisów pod petycją wyrażającą sprzeciw wobec tego typu inwestycji. Domagali się w niej od radnych odrzucenia uchwał prowadzących do lokowania elektrowni wiatrowych w Miejscowym Planie Zagospodarowania Gminy Końskowola oraz utrzymania w mocy zapisów dotyczących zakazu budowy na terenie gminy biogazowni powyżej 0,1 MW. Zebrali ponad 1,6 tys. podpisów, które wraz z petycją trafiły na ręce przewodniczącej Rady Gminy.

Przyszli z transparentami

Sprawa przystąpienia do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, która w konsekwencji mogłaby zezwolić na lokowanie wiatraków we wspomnianych obszarach, wróciła na wrześniową sesję.

W minioną środę, gdy schodzili się radni, przed ratuszem zebrali się mieszkańcy. Przyszli z transparentami, by głośno zamanifestować swój sprzeciw.

- Jest to bardzo niestabilna energia. Wiatry wieją, nie wieją. To jedna rzecz. Druga to hałas. Mówią, że nie ma szumu, otóż jest. Wystarczy pojechać do sąsiedniej gminy, np. Michów, gdzie domy są oddalone nawet 1 km od farmy wiatrowej i też szum jest słyszalny. Poza tym, jak są uszkodzone, palą się, spadają odłamki, w zimie lód. To nie jest nic dobrego. Co więcej, wyłączą nam kawałki ziemi pod uprawę. Nawet jeśli górną część wiatraka zlikwidują, rozbiorą, to te tony betonu w ziemi zostają. To są już nieużytki rolnicze - argumentowała Anna Sykuła z Nowego Pożoga.

Wśród innych powodów, które skłaniają mieszkańców do protestów, jest spadek wartości gruntów.

- Po drugie wzrost cen energii. Jeśli ktokolwiek zna prawo energetyczne, wie, że energia z odnawialnych źródeł energii powoduje w niektórych momentach wzrost cen energii. Polski system energetyczny nie jest dostosowany do obciążeń związanych z chwilową nadwyżką energii. Odnawialne źródła energii tak, ale jeśli będzie odpowiedni system i zgoda mieszkańców na terenach, na których mają powstawać inwestycje. Na tę chwilę zgody nie ma - mówił Piotr Kruk, mieszkaniec Witowic.

Obaw nie kryli także mieszkańcy Chrząchowa.

- Mamy szkołę, mamy kościół, mamy starszych ludzi, gdzie samo miganie śmigłami to działanie na błędnik. Nasze zdrowie na pewno ucierpi. Liczymy na to, że Rada Gminy nas poprze, że radni staną za nami i odrzucą wiatraki - mówiła na kilka minut przed rozpoczęciem sesji Agnieszka Okoń.

Gorąco na sesji

Punkt dotyczący „wiatraków” był jednym z ostatnich środowej sesji w Końskowoli. Im było bliżej do dyskusji nad tematem, który w ostatnich tygodniach budził skrajne emocje, tym większa liczba mieszkańców pojawiała się w Ratuszu. Weszli z transparentami, na których widniały m.in. hasła: „Gonić klikę wiatrakową”, „Szukacie pieniędzy, obniżcie swoje diety”. Salę obrad wypełnili po brzegi. Ci, którzy się nie zmieścili, stali na korytarzu na schodach. Jak podkreślali, przyszli, by w ten sposób wywrzeć presję na radnych. „To my was wybraliśmy” - padało z sali.

To, w czym mieszkańcy widzą zagrożenie, władze gminy upatrują szansę.

- Energetyka wiatrowa wiąże się z bezpieczeństwem - próbował przekonywać zebranych burmistrz Majkutewicz, na co mieszkańcy zareagowali śmiechem.

Podkreślał wielość potrzeb i rosnące koszty utrzymania szkół, na które potrzebne są pieniądze.

- Jeśli chcemy rozwijać naszą gminę, to musimy też pomyśleć, skąd weźmiemy na to pieniądze (...). Podatek od turbin wiatrowych jest stosunkowo wysoki. To ok. 200 tys. zł rocznie od jednej turbiny - podnosił Mariusz Majkutewicz.

Burmistrz tłumaczył, że podjęcie uchwały o przystąpieniu do zmiany w MPZP wcale nie oznacza, że wiatraki staną, bo w tej sprawie musi wypowiedzieć się wiele instytucji. A cała procedura trwa od roku do 1,5 roku. Potem mieszkańcy będą mogli składać swoje uwagi.

Gdy głos w sprawie zabierali radni, często ich wystąpienia były przerywane przez mieszkańców, którzy na bieżąco reagowali na ich wypowiedzi. Przewodnicząca wielokrotnie musiała interweniować i przywoływać uczestników obrad do porządku. Doszło nawet do spięcia między radną Małgorzatą Szpyrą a byłą radną Iwoną Kaniewską, która jako mieszkanka Chrząchowa stanęła po stronie protestujących.

- Skłócił pan społeczeństwo, to pana wina. Pan z tymi ludźmi zaczął i brnie dalej. My mamy siedzieć cicho i słuchać? Pan mówi, że będziemy mogli składać uwagi, a wy te wszystkie uwagi wyrzucicie do kosza. My już znamy te procedury z innych miejscowości. (...) Powinniśmy zakończyć ten spektakl i dalej nie próbować, wyrzucić 40, 20 tys. Panie Burmistrzu, my tego nie chcemy, nie życzymy sobie tego - grzmiał były radny z Witowic Leszek Rodzoś.

Na kwestie bezpieczeństwa w kontekście wojny na Ukrainie uwagę zebranych zwracał Janusz Próchniak, prezes Stowarzyszenia „Zielone Powiśle”, który podnosił, że wiatraki mogą zakłócać pracę radarów.

- Moje zdanie jest takie, że powinniśmy tę uchwałę przyjąć, aby się przekonać, że mamy o czym rozmawiać, czy mamy co kadencję, czy dwie wyciągać „trupa z szafy” w postaci wiatraków, który będzie dzielił społeczność i wywoływał wiele nie zawsze dobrych emocji - mówiła z kolei przewodnicząca Barbara Stefanek-Nowacka.

W głosowaniu wzięło 11 obecnych na sesji radnych. Trzech poparło uchwałę o przystąpieniu do zmiany MPZP gminy (M. Białek, M. Ciszewska, B. Stefanek-Nowacka), ośmiu było przeciw (J. Jóźwicka, K. Kędziora, M. Kozak, B. Oleśkiewicz, T. Przepiórka, M. Skruszeniec, M. Szpyta, I. Wiejak). Zebrani mieszkańcy zareagowali gromkimi brawami.

Temat odłożony na półkę

Jak tłumaczył podczas obrad burmistrz Mariusz Majkutewicz, temat wiatraków stanął na sesji w związku z obowiązkiem opracowania tzw. Planu Ogólnego Gminy, którego przygotowanie ciąży na miejscowym samorządzie. Przy tej okazji przedstawił Radzie wnioski o zmianę MPZP, jakie na przestrzeni kilku lat wpłynęły do tutejszego urzędu. To, że teraz Rada Miasta odrzuciła uchwałę o przystąpieniu do zmiany Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego gminy, nie oznacza jednak, że temat „wiatraków” znika. Może wrócić za kilka lat, gdy pojawią się kolejne wnioski inwestorów zainteresowanych budową elektrowni wiatrowych na tym terenie. Co zrobi kolejna Rada?

Marta Pietroń

WSP

”



Fot.MP

***Anna Sykuła** z Nowego Pożoga*
Jest to bardzo niestabilna energia. Wiatry wieją, nie wieją. To jedna rzecz. Druga to hałas. Mówią, że nie ma szumu, otóż jest. Wystarczy pojechać do sąsiedniej gminy, np. Michów, gdzie domy są oddalone nawet 1 km od farmy wiatrowej i też szum jest słyszalny.

”



Fot.MP

***Agnieszka Okoń** z Chrząchowa*
Mamy szkołę, mamy kościół, mamy starszych ludzi, gdzie samo miganie śmigłami to działanie na błędnik. Nasze zdrowie na pewno ucierpi. Liczymy na to, że Rada Gminy nas poprze, że radni staną za nami i odrzucą wiatraki.

eprasa.pl 6784c847a1

Witamy na świecie



Lena Kasak z tatą, Wygnanka
ur. 23 września, g. 10.34; 3040 g, 54 cm
Rodzice: Joanna, Patryk



Adaś Tarasiuk, Parczew
ur. 23 września, g. 9.23; 3200 g, 50 cm
Rodzice: Patrycja, Piotr
Rodzeństwo: Alicja



Nela Duda, Łęczna
ur. 22 września, g. 15.37; 3340 g, 56 cm
Rodzice: Natalia, Łukasz



Jakub Kamiński, Niedźwiada Kolonia
ur. 23 września, g. 16.56; 3640 g, 57 cm
Rodzice: Katarzyna, Tomasz
Rodzeństwo: Kamil



Nella i Kaja Piekarska, Radzyń Podlaski
ur. 22 września, g. 16.07 i 16.09; 2020 g i 1930 g, 47 cm 46 cm
Rodzice: Edyta, Mariusz
Rodzeństwo: Kamil, Piotrek, Kuba, Janek, Hania, Maryla, Iga, Basia, Jagódka, Lena



Kuba Langr z siostrą i tatą, Biała Podlaska
ur. 22 września, g. 10.40; 3440 g, 56 cm
Rodzice: Agata, Roman
Rodzeństwo: Laura



Seweryn Doluk z tatą, Wierzbówka
ur. 23 września, g. 12.34; 4010 g, 57 cm
Rodzice: Elżbieta, Robert

Leśny gigant odkryty przez 7-latka! Niezwykłe znalezisko Mateuszka



Mateuszek natknął się na dwa zrośnięte ze sobą prawdziwki. Grzyby były w doskonałym stanie, a ich łączna waga wyniosła niemal kilogram

Dęblin i okolice mogą poszczycić się nie tylko piękną przyrodą, ale i... wyjątkowymi znalezi-skami!

Podczas krótkiego rodzinnego spaceru po lesie 7-letni Mateuszek dokonał imponującego odkrycia. Wypatrzył wyjątkowe okazy grzybów.

Chłopiec natknął się na dwa zrośnięte ze sobą prawdziwki. Grzyby były w doskonałym stanie, a ich łączna waga wyniosła niemal kilogram. To prawdziwa gratka dla każdego grzybiarza, zarówno początkującego, jak i doświadczonego.

Na pytanie, gdzie dokładnie udało mu się znaleźć leśnego giganta, Mateuszek odpowiedział z uśmiechem i godną pozazdroszczenia rozwagą. - W lesie, przecież swoich miejsc się nie zdradza! - rzucił z uśmiechem.

Dodał jedynie, że znalezisko miało miejsce niedaleko Dęblina. To pierwsza wyprawa do lasu w tym sezonie, a już tak spektakularny sukces! Gratulujemy czujnego oka i życzymy kolejnych udanych zbiorów!

mp

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak



Harry, Karolina Jeżyna, Puławy



Grzegorz, Ewelina Giza, Puławy



Hera, Krzysztof Siembida, Opole Lubelskie



Piotruś, Kamila Kęsik, Puławy



Elsa, owczarek szetlandzki, Justyna Kwiatek, Opole Lubelskie



„Pipas", Franciszek Tyralla, gmina Chodel

WSP

eprasa.pl 6784c847a1

Wzorem wybitnego ziomka, rzeźbiarza i sportowca na Podhale pojechali rowerzyści z Jabłonia i okolic (cz. IV)

Sto lat temu August Zamoyski przyjechał rowerem z Paryża do Zakopanego

Sprawa była efektem zakładu zawartego z argentyńskim milionerem nad kieliszkiem absyntu. Ponoć o pokaźną kwotę. - Co, ja w 21 dni nie dojadę z Paryża do Zakopanego? Jeszcze pięć dni będę w międzyczasie odpoczywał! - perorował tubalnym głosem, będący na najlepszej drodze do wydziedziczenia syn hrabiego Tomasza Zamoyskiego z Jabłonia. Obrał drogę przez Szwajcarię i Wiedeń, kończąc przed domem Kasprowicza. Eskapadę relacjonowała szeroko prasa europejska, zainteresowana nie tylko jej aspektem sportowym, ale i wysoką stawką.



Często spotykane w różnych publikacjach zdjęcie pokazuje, że na finiszu towarzyszyła Zamoyskiemu asysta kilku innych cyklistów. Docenić trzeba, że na ostatnim etapie wybrał sobie trudniejszą wersję: do Zakopanego prościej wjechać od Kościeliska, natomiast August jechał od Łysej Polany, Brzezin, Jaszczurówki. Widzimy też, że Malczewski w swoim opisie nieco przesadził: rzeźbiarz przepasany był nie szarfą, lecz prozaicznie, wzorem ówczesnych kolarzy, nieodłączną zapasową dętką...

Dla Augusta pomysł zakładu o to, czy w dwa tygodnie przejedzie z Paryża do Wiednia i ewentualnie dalej do Zakopanego miał same zalety. Po pierwsze: uwielbiał rozgłos. Po drugie: uwielbiał popisywać się swoją tężyzną fizyczną. Po trzecie - trochę wstyd mówić - syn właściciela Jabłonia i innych majątków zagrożony był wydziedziczeniem („Z domu, z powodu małżeństwa i formizmu, nie otrzymywałem ani grosza" - mawiał), dostęp do rodzinnej kasy miał mocno ograniczony, więc żadna okazja do zarobienia paru złotych nie była do pogardzenia. Jestem też pewien, że było i po czwarte: możliwość odbycia triumfalnego wjazdu do Zakopanego!

W Zakopanem, czyli w domu

Przez ładnych kilka lat August na Skibówkach mieszkał regularnie, potem pobyt pod Giewontem przeplatał Paryżem i Nowym Jorkiem. Tu było jego naturalne środowisko i najbliżsi przyjaciele: z Witkacym łączyła go bliska przyjaźń, Szymanowski, Karłowicz, Makuszyński, Kossaków-ny, Boy, Kasprowicz, Nałkowska - dziesiątki innych koryfeuszy sztuki, kultury i nauki.

Tak, to nie mógł być zwykły wjazd...

Opisuje Rafał Malczewski, błyskotliwy kronikarz, plotkarz i komentator zakopiańskiej bohemy w najpiękniejszym jej czasie „gay twentiees" (to wcale nie znaczy nic, co Państwo sobie myślą: po prostu namawiam do lektury „Pępka świata"):

Wreszcie nastał ten dzień, kiedy dano znać od granicy czechosłowackiej obok mostu na Białce, że mistrz pruje ku nam, co ma pary w lędźwiach. Obok Karpowicza (znana knajpa w Zakopanem - przyp. ZS) stała brama triumfalna z odpowiednim napisem, tam zebrała się śmietanka towarzystwa. Nastrój oczekiwania rósł. Oczy widzów wbiły się w perspektywę górnych Krupówek. Naraz ukazał się wyścigowy rower i półgoły rzeźbiarz, przepasany szarfą. Reporterzy opadli mistrza dłuta, znajomi i żona tulili go do łona. Gucio był spocony co niemiara. Wyglądał jak zawodnik słynnych zawodów Tour de France, rower miał opatrzony w bidon i półmetrowy smoczek, by móc ssać ożywczy płyn podczas jazdy. Przybył wprost z Paryża. Ostatni etap był: Rożemberok, Poprad, Kezmarskie Chlupy, Jaworzyna i Zakopane.

- Wielkie tłumy porwały niezwykłego artystę-sportowca na ramiona razem z rowerem i obnosiły go w takt rżnącej od ucha muzyki góralskiej - opisywała prasa.

Co ciekawe: po dwutygodniowym świętowaniu Zamoyski wziął udział w nader wymagającym, 1450 metrów wzniesień na 108 kilometrach, wyścigu z Krakowa do Zakopanego. Dojechał dziewiąty.

Potem było już nudniej

Nie mamy żadnych informacji o innych sportowych, wymiernych wyczynach rzeźbiarza. U Malczewskiego jest jeszcze wzmianka, że spotkał Zamoyskiego w Brazylii, kiedy ten jechał na rowerze, wioząc jakąś psinę w koszyku, więc jednak mamy do czynienia ze zwykłą rekreacją.

W następnym roku artysta rozstał się z Ritą Sachetto, co otworzyło drogę do odbudowy więzi rodzinnych. Jego kolejna żona, Maneta Radwan, była nieco mniej kontrowersyjna.

W 1935 roku, po śmierci ojca, wrócił do Jabłonia. Był to bardzo owocny i twórczy okres w jego życiu. Przy okazji zaprezentował się światu, ku pewnemu zaskoczeniu, jako sprawny i rozsądny gospodarz. W 1939 roku wyjechał do Paryża. Zawsze bardzo dbający o los swoich rzeźb, gros tych, które pozostały w Pałacu każe zatopić potajemnie w stawie. Po kapitulacji Francji wyjeżdża na 15 lat do Brazylii. Później, w dużej części z powodów osobistych (u Zamoyskiego zmiana formacji artystycznej i kierunku wiązała się zwykle ze zmianą muzy...) wraca do Francji. Zmarł pracy, z młotkiem i dłutem w dłoniach. W Polsce jego twórczość przez długie lata była mało popularna, oczywiście wysoko ceniona w kręgach eksperckich, natomiast na poważniejszą, godną wagi dorobku wystawę nad Wisłą, trzeba było czekać do 1993 roku.

Zbigniew Smółko

Ksiądz Jan Szczepański (1890-1948) - zamordowany proboszcz z Brzeźnicy Bychawskiej (cz. III)

Ksiądz, który się komunistom nie kłaniał

Uprowadzono go z plebanii w Brzeźnicy Bychawskiej (pow. lubartowski) pod pozorem potrzeby wyjazdu do chorego z Ostatnim Namaszczeniem. Zmasakrowane ciało znaleziono po kilku dniach w rzece Wieprz. Milicja i inne służby robiły wszystko, żeby nie znaleźć sprawców. Dopiero po latach do zbrodni miał przyznać się funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa.

Niezłomna postawa i jasno wyrażane poglądy wobec nowej rzeczywistości politycznej i społecznej zwróciły na księdza Szczepańskiego uwagę bezpieki. Kilka razy wysłuchiwał porad „życzliwych", żeby ważył słowa i czyny, że może go spotkać, zupełnie przypadkiem, jakieś nieszczęście. Bo takie się zdarzały. Nawet jego poprzedni proboszcz z Niemiec musiał swoje na Zamku w Lublinie odsiedzieć. Rok wcześniej ubecy z posterunku w Radzyniu Podlaskim zamordowali księdza Lucjana Suchowolca, posługującego w parafii Polskowola. Wszystko nadaremnie

Porwanie o północy

W nocy w niedzielę 22 sierpnia 1948 pod plebanię w Brzeźnicy zajechał wóz, na którym rzekomo miał być wymagający Ostatniego Namaszczenia chory. Księdza Jana poproszono, żeby wyszedł. Ten powiedział, że musi się ubrać i poprosił „gości" o zawiadomienie kościelnego o potrzebie otwarcia kościoła, żeby sięgnąć do tabernakulum. Ci jednak poprosili o kubek wody. Kiedy ksiądz podawał im go przez okno, próbowali go wyciągnąć na zewnątrz. Duchowny wyrwał się i uciekł w głąb mieszkania. Bandyci wystrzelili za nim z pistoletu i wdarli się do środka. Jedynym świadkiem dalszych wydarzeń była gospodyni pani Wiktoria. Opryszkowie rozgościli się: kazali przynieść jej kilka butelek wina mszalnego, które szybko opróżnili. Przeszukali również mieszkanie, robiąc w nim duży bałagan, Księdza przemocą, wyłącznie w bieliźnie i płaszczu, zapakowano na wóz, gospodynię zamknięto zaś w piwnicy. Udało się jej oswobodzić dość szybko. Podniosła alarm, jeden z mieszkańców zadzwonił na posterunek milicji w Lubartowie i zaczęły się poszukiwania.

Szukali, żeby nie znaleźć

Mimo że podjęto je już koło 3 rano, nie przyniosły efektu. Szukano koło Tarła, były też wieści, że wóz, na którym wieziono porwanego, widziano koło Leszkowic. W akcji uczestniczyło wiele osób. Parafianie zapamiętali, że obecni na miejscu funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa i Milicja pozorowali działania, nie podejmowali tropów, jakby zupełnie nie zależało im na pozytywnym efekcie. Sugerowali, że napad miał charakter rabunkowy, że ponoć zginęło 6 tysięcy złotych, ale wiele wskazuje, że sprawcy nic z plebanii nie zabrali. Całość śledztwa prowadzona była wyjątkowo opieszale, przesłuchano tylko kilka osób. Hipoteza, którą chcieli udowodnić ubecy, polegała na połączeniu zabójstwa z działalnością oddziałów antykomunistycznego podziemia.

Ciało w wodzie

Sprawa znalazła smutny finał 3 września rano, po niemal tygodniu od porwania. Dziewczynka pasąca krowy nad Wieprzem w Woli Skromowskiej zauważyła, że na jednej z nadrzecznych gałęzi zatrzymało się coś, co przypominało jej ciało ludzkie. Dorośli wyciągnęli je na brzeg, ale stan rozkładu i wyraźne ślady ciężkiego pobicia uniemożliwiały szybką identyfikację. Władze zatrzymały też dziewczynkę, którą przez kilkanaście godzin próbowały przesłuchać, co jednak okazało się niemożliwe - dziecko było w szoku, który utrzymywał się potem jeszcze przez długi czas.

Ciało przewieziono do Lubartowa. Wydaje się, że śledczy od początku wiedzieli, do kogo ono należy: o identyfikację poproszono okolicznych duchownych. Dopiero w drugiej kolejności przyjechała rodzina, która również rozpoznała zwłoki. Wyniki autopsji były szokujące: lekarz sądowy stwierdził, że ksiądz zginął dopiero najpewniej w trzecim dniu od porwania. Ręce były związane, ciało nosiło ślady tortur, twarz była opuchnięta nie do rozpoznania, widać było siniaki na plecach, paznokcie były zerwane, oczy wydłubane, język i genitalia wycięte. Głowę przestrzelono, ale z opinii lekarza wynikało, że bezpośrednią przyczyną śmierci nie była kula, ale utonięcie, ponieważ w płucach znajdowała się woda.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 6784c847a1

Piotr Kłoczewski z Kłoczewa (1541-1580) - budowniczy królewskiej floty (cz. IV)

Morskie tradycje powiatu ryckiego

Wielokrotnie posłował do Szwedów, Duńczyków, Prusaków i Gdańszczan. Mimo że pochodził z głęboko śródlądowej Ziemi Stężyckiej, stał się rychło jednym z największych polskich ekspertów od polityki morskiej w czasach rządów Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. W czasie wojny z Gdańskiem to jemu powierzono pozyskanie floty. A Mierzeję Gdańską Piotr Kłoczewski chciał przekopać, zanim to stało się modne.



Pewną ciekawostką jest, że nie wiemy, jak wyglądała bandera polskich okrętów ani w czasach Zygmunta Augusta, ani w czasach Batorego. Prawdopodobnie była to Dextera Domini (Prawica Pańska) na biało-czerwonym tle, sprawa jednak jest daleka od rozstrzygnięcia

Wykształconemu we włoskich szkołach, mającemu pewne doświadczenie w działaniach dyplomatycznych na kierunku północnym Piotrowi Kłoczewskiemu (Kłoczowskiemu) Stefan Batory w czasie konfliktu z Gdańskiem powierzył misję kupienia, wyposażenia i przygotowania floty, która miała odciąć możliwość zaopatrywania niepokornego miasta od strony morskiej. Wielkiego praktycznego doświadczenia marynarskiego pan Piotr wprawdzie nie miał, ale w kręgu polskich elit politycznych był jednym z nielicznych, którzy (może oprócz Jana Zamoyskiego i Jana Dymitra Solikowskiego), którzy w pełni rozumieli potrzebę budowania polskiej polityki morskiej. Wcześniej okazyjnie kontraktowano kaprów, ogółowi szlachty zaś pomysł taki wydawał się czczą fanaberią.

Na wojnę z Gdańskiem i Duńczykami

W 1577 roku Duńczycy rządzili się na Bałtyku zupełnie dowolnie: kontrolowali podejście do Gdańska, wpływali nawet do Królewca, polskie, szwedzkie i pruskie okręty ośmielały się wypływać tylko z rzadka i z największą ostrożnością. Kłoczewski flotę musiał tworzyć w Elblągu. Był to duży port, tyle że ograniczony płyciznę a wyjście z niego na otwarte morze było dość problematyczne.

Pisze Kazimierz Lepszy w swoim Zarysie dziejów marynarki polskiej: *Do pomocy (Mikołajowi) Firlejowi stanął znany jeszcze z czasów Zygmunta Augusta specjalista od spraw bałtyckich Piotr Kłoczewski, stawili się do służby dawni admirałowie Mateusz Scharping i Bartłomiej Bek. Z chęcią poparli wysiłki polskie mieszczanie elbląscy. Nieocenionym człowiekiem okazał się zwłaszcza Piotr Kłoczewski, który energią swą przełamał wszelkie trudności i z pomocą Elblążan wynajął za czynszem, od szyprów holenderskich na razie 6 większych okrętów żaglowych, wraz z tymi działami, które na nich się znalazły. Resztę dział dostarczył Elbląg.* Należy podkreślić, że po raz pierwszy w dziejach Polski była to regularnie opłacana i systemowo zorganizowana flota, a nie kolejny zaciąg kaperski.

Tu się Batory nie popisał

Badając dalsze losy zaprojektowanej przez pana Piotra floty, z pewnym zdumieniem należy stwierdzić, że za jej smutną historię i zatrzymanie na długo polskiej obecności na falach odpowiada osobiście i niemal wyłącznie... Stefan Batory. Po trosze ze skąpstwa, po trosze na skutek niepowodzenia w szturmach lądowych na Gdańsk, nakazał jesienią 1577 roku rozpuszczenie załóg i obsad wojskowych. Duńczycy natychmiast wykorzystali szansę i w połowie września silna eskadra duńsko-gdańska wpłynęła najpierw do Królewca, a potem do Elbląga, zajmując niebronione okręty oraz paląc część miasta. Przy okazji poważnie uszkodzony został „Smok" - galeon zbudowany jeszcze z rozkazu Zygmunta Augusta, tyleż piękny co niefunkcjonalny - nigdy niedane mu było żeglować.

Jest prawdą - powiedział król Stefan, było nie było Siedmiogrodzianin, po zawarciu niekorzystnego dla Rzeczypospolitej pokoju - *że Polska na morzu nie może nic znaczyć, gdyż nie ma żadnej floty, a nawet gdyby ją miała, nie posiada ludzi sposobnych i zdatnych do żeglugi.*

Kłoczewski z tą opinią pogodzić się nie chciał.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół św. Floriana i św. Urszuli w Wilkowie

Parafia wilkowska istnieje od bardzo dawna, znajdujemy o tem wzmianki w „Kronikach" Długosza i dziełach Pawińskiego - podaje „Monografia ilustrowana, czyli opis kościołów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskim" z 1908 roku.

Najcenniejszym zabytkiem położonej w powiecie opolskim miejscowości (podobno najmniejszej siedziby gminy na Lubelszczyźnie) jest XVII-wieczny kościół. Świątynię poświęcono w 1638 roku. Potem była wielokrotnie remontowana i przebudowywana, najpoważniej w 1876, ze składek parafian. Rozbudowano nawę o trzy przęsła w kierunku zachodnim, podwyższono kościół, wykonano murowany chór i nową fasadę. Zastąpiono drewniane podłogi posadzkami z piaskowca kunowskiego. Jednak i wtedy wynik przez samych bezpośrednio zainteresowanych nie był uznawany za zadowalający. *Stylu specjalnie określonego w kształtach świątyni dobadać się trudno*, czytamy w opublikowanym w 1908 roku almanachu. *Ołtarzy posiada trzy. W wielkim znajdują się 2 obrazy wysuwane: 1. Rodzina Święta i 2. Święta Urszula z towarzyszkami. Boczne mają obrazy Przemienienia Pańskiego i świętego Floriana. Wszystkie nędznego pędzla.*

W 1918 dobudowano jeszcze zakrystię i plebanię.



Zbigniew Smółko

WSP

Maria Ludwika z Krasińskich księżna Czartoryska (1883-1958) - pani m.in. w Gułowie i Dębowicy (cz. III)

Śladem największej dziedziczki



Książę Adam Ludwik był od żony o 11 lat starszy. Był głową rodu Czartoryskich, wnukiem Adama Kazimierza i Izabeli, synem Władysława, wybitnym patriotą i działaczem społecznym

Majątek, jakim dysponowała w dwudziestoleciu międzywojennym księżna Maria Ludwika Czartoryska, trudno było spisać. Jeszcze trudniej jest go sobie wyobrazić. W skład potężnych dóbr ziemskich i miejskich wchodziły też między innymi położone w powiecie łukowskim Gułów i Dębowica. Razem ponad 2000 hektarów.

Krasińscy byli właścicielami ogromnego majątku, wypracowanego nie tylko, na ziemiańską modłę, przez uprawę roli, kolejne nabytki i sprzedaże zespołów gospodarczych, branych i puszczanych dzierżaw. Ojciec Marii Józef był sprawnym przedsiębiorcą, przemysłowcem, w niektórych dziedzinach wręcz biznesowym i gospodarczym nowatorem.

Mariaż z historią

A Czartoryscy mieli kapitalne nazwisko. Adam Kazimierz był najwytworniejszych dżentelmenem czasów stanisławowskich, jego żona Izabela, najpierw gwiazda kilku skandali obyczajowych, potem przedzierzgnęła się w Matkę Spartankę, patriotkę i kolekcjonerkę skarbów narodowych. Ich syn, Adam Jerzy cieszył się opinią najważniejszego polityka polskiego XIX stulecia, który z Hotelu Lambert w Paryżu sprawował rząd patriotycznych dusz. Był to jednak proces dość kosztowny: po powstaniu listopadowym Czartoryscy położony w zaborze rosyjskim majątek musieli, w obawie przed sekwestrami, wyprzedawać czasem poniżej ceny. Z wielu działań politycznych trzeba by było zrezygnować, gdyby nie zmyślność i zapobiegliwość żony księcia, Anny z Sapiehów.

Adam Ludwik Czartoryski, człek zamożny, fortuną więc jednak żonie ustępował. Można wręcz stwierdzić, że to jej posag uratował, zadłużony i kosztowny, Hotel Lambert oraz pozwolił postawić na nogi finanse, podupadającej ordynacji sieniawskiej, muzeum w Krakowie i zamek w Gołuchowie *cum gais, boris et graniciebus, Kmetonibus, scultetis, et omnibus rebus*. Nawet, odziedziczone po przodkach drobiazgi historyczne dołączone zostały do kolekcji Muzeum Czartoryskich.

Ślub, o którym było głośno

Ślub przykuł uwagę ówczesnej prasy. 31 sierpnia 1911 roku Kurier Warszawski donosił: *Kościół świętokrzyski przywdział dziś nazewnątrz i wewnątrz strój odświętny na uroczystość zaślubin Adama księcia Czartoryskiego z Ludwiką hrabianką Krasińską. Już od krużganka przed kościołem, zastawionego olbrzymiemi drzewami laurowemi, ponad którego schodami służba unosiła, z lewej strony kościoła, od samej ulicy rozpiętą markizę płócienną, dla osłony od deszczu - widać było że w tej świątyni odbędzie się obrzęd ślubny z niezwykłą okazałością (...). Od głównych wrót kościoła, aleją laurów kameliowych wiodącą nawą główną, poprowadzili przed ołtarz wielki pannę młodą Witold ks. Czartoryski i hrabia Grabowski, pana młodego zaś Zofia hr. Krasińska i Elżbieta księżniczka Czartoryska.* Ślubu udzielał ksiądz - przyszły biskup - Władysław Szcześniak. Od ołtarza nowożeńców odprowadziły Zuzanna Czartoryska oraz Maria Radziwiłłowa, Jerzy Czartoryski i Kazimierz Krasiński.

cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 6784c847a1

PIŁKA NOŻNA – STS PUCHAR POLSKI/BETCLIC 1. LIGA

Rozgromieni w Pucharze, znowu przegrani w lidze. Czy ten zespół jest w stanie się przełamać?

Pięć miesięcy czekają kibice Górnika na ligowe zwycięstwo zielono-czarnych i doczekać się nie mogą. Notujący złe wyniki piłkarze łęczyńskiego klubu nie zdołali przełamać złej passy w niedzielę w Głogowie. Wcześniej zostali rozbici w Pucharze Polski.

Trudno było oczekiwać, że będący w kryzysie pierwszoligowy Górnik będzie w stanie sprawić sensację i wyeliminować w minioną środę w STS Pucharze Polski ekstraklasową Cracovię. I rzeczywiście, sensacji nie było. Był za to pogrom...

Zielono-czarni od miesięcy nie potrafią wygrać meczu, przez co są na przedostatnim miejscu w Betclic 1. Lidze. Cracovia to z kolei wicelider PKO BP Ekstraklasy i rewelacja początku sezonu. Wierni fani łęczyńskiego klubu mogli się jednak łudzić, że przecież „puchar rządzi się swoimi prawami"...



Maciej Stolarczyk, trener Górnika

Uważam, że jesteśmy w stanie z tego wyjść

Fajnie jest być na statku, który płynie z prądem. My jednak jesteśmy teraz w takiej sytuacji, w której trzeba zakasać rękawy i wspiąć się na wyżyny nie tylko umiejętności, ale także pracy i organizacji, żeby z tego wyjść. Bo uważam, że jesteśmy w stanie z tego wyjść. Każdy ma trudne momenty w pracy.

Tak jednak nie było w środę w Grodzie Dzika, gdzie już po pierwszej połowie było wiadomo, że to „Pasy" znajdą się w kolejnej rundzie STS Pucharu Polski. A to dlatego, że było 3:0 dla gości po golach Martina Minczewa (dwóch) oraz Mikkela Maigaarda.

Na początku drugiej części krakowianie podwyższyli jeszcze na 5:0. Na listę strzelców wpisali się Kahveh Zahiroleslam i Dominik Piła.

Honorowego gola dla gospodarzy w samej końcówce strzelił Branislav Spáčil. Mecz Górnik - Cracovia skończył się pogromem - goście wygrali 5:1 i to oni zagrają w 1/16 finału STS Pucharu Polski.

Górnik Łęczna - Cracovia 1:5 (0:3)

Bramki: Spáčil 89` - Minczew 19`, 37`, Maigaard 26`, Zahiroleslam 52`, Piła 55`.
Górnik: Olszak - Bednarczyk (74` Steszuk), Abbott (46` Kruk), Broda, Krawczyk - Orlik (60` Malamis), Ahmedov, Deja (60` Santos), Tkacz, Traoré - Doba (46` Spáčil).
Cracovia: Ravas - Piła, Traoré, Wójcik (63` Henriksson), Perković (63` Biedrzycki), Kristján Ólafsson - Kameri, Praszelik, Maigaard (46` Knap), Aleksić - Minczew (46` Zahiroleslam).
Żółte: Krawczyk - B.Traoré, Ólafsson, Praszelik.
Sędziował: Piotr Rzucidło (Warszawa).

Na niedzielny mecz ligowy w Głogowie do składu łęcznian wrócił bramkarz Branislav Pindroch i od niemal samego początku musiał udowadniać, że o swoim fachu ma niemałe pojęcie. W 28. minucie poradził sobie z mocnym strzałem z bliskiej odległości, chwilę później obronił rzut karny. Sędzia podyktował jedenastkę za zagranie ręką, karnego nieskutecznie egzekwował Myrosław Mazur.

Gospodarze dopięli swego w 63. minucie, gdy z odległości ponad 20. metrów strzelał Szymon Lewkot. Piłka trafiła jeszcze po drodze w jednego z zawodników, zmyliła Pindrocha i wpadła do siatki Górnika.

W 80. minucie było 2:0 dla Chrobrego, po błyskawicznej kontrze głogowian. Kacper Laskowski dostał podanie na wolne pole, przebiegł kilkadziesiąt metrów i celnym strzałem podwyższył prowadzenie miejscowych.

W końcówce Chrobry miał wyśmienitą szansę na trzeciego gola, tym razem po karnym podyktowanym po faulu. Ponownie do piłki ustawionej na jedenastym metrze podszedł Mazur i ponownie nie trafił. Futbolówka wylądowało na poprzeczce.

Górnik przegrał w niedzielę na wyjeździe z Chrobrym 0:2.

Chrobry Głogów - Górnik Łęczna 2:0 (0:0)

Bramki: Lewkot 63`, Laskowski 80`.
Chrobry: Arndt - Kozajda, Grič, Mazur, Tabiś - Laskowski (90` Tworzydło), Grzelak, Lewkot, Bartlewicz (76` Nowakowski), Ozimek - Strózik (63` Janczukowicz).
Górnik: Pindroch - Bednarczyk (83` Szczytniewski), Abbott, Kruk, Krawczyk - Malamis (75` Ahmedov), Deja, Osipiuk (75` Traoré), Tkacz (64` Doba), Orlik - Spáčil.
Żółte kartki: Janczukowicz - Bednarczyk, Krawczyk.
Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI
Chrobry - Górnik 2:0
Tychy - Pogoń 1:3
Miedź - Znicz 2:1
Puszcza - Odra 1:1
Stal - Mielec 3:2
Śląsk - Polonia 1:1
Wieczysta - Ruch 4:2
Grodzisk Maz. - ŁKS (po zamknięciu wydania)
Wisła - Bytom (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	9	22	32-10
2	Wieczysta Kraków	10	21	24-11
3	Śląsk Wrocław	11	21	19-16
4	Polonia Bytom	10	19	18-12
5	Stal Rzeszów	11	17	18-17
6	Chrobry Głogów	11	16	16-12
7	Ruch Chorzów	11	16	17-16
8	Pogoń Grodzisk Maz.	10	15	20-16
9	Pogoń Siedlce	11	15	14-11
10	Polonia Warszawa	11	14	17-18
11	Odra Opole	11	14	11-14
12	Miedź Legnica	11	14	16-23
13	ŁKS Łódź	10	12	14-14
14	GKS Tychy	11	11	16-23
15	Stal Mielec	11	11	15-24
16	Puszcza Niepołomice	11	10	10-13
17	Górnik Łęczna	11	6	13-24
18	Znicz Pruszków	11	6	13-29

NASTĘPNA KOLEJKA (3-5.10.)
Górnik - Miedź (5.10., g. 17.30), ŁKS - Tychy, Odra - Wieczysta, Pogoń - Grodzisk Maz., Bytom - Puszcza, Polonia - Stal, Mielec - Chrobry, Wisła - Ruch, Znicz - Śląsk

dsm

Kacper Cholewa rozbił legendę MMA!

Na gali STRIFE 15 doszło do jednego z najbardziej zaskakujących rozstrzygnięć ostatnich miesięcy w polskim MMA. 23-letni Kacper Cholewa pokonał weterana i byłego mistrza KSW, Artura „Kornika" Sowińskiego, kończąc walkę przez techniczny nokaut w drugiej rundzie.



Kacper Cholewa pokonał weterana i byłego mistrza KSW, Artura „Kornika" Sowińskiego, kończąc walkę przez techniczny nokaut w drugiej rundzie

Dla młodego zawodnika z klubu Sportowe Puławy było to dopiero trzecie starcie w zawodowym MMA. Mimo niewielkiego doświadczenia Cholewa nie tylko sprostał wyzwaniu, ale zdominował znacznie bardziej utytułowanego rywala.

Początek pod znakiem klinczu

Walka rozpoczęła się od krótkiego badania dystansu w stójce. Sowiński próbował zapiąć gilotynę pod siatką, jednak Cholewa skutecznie się wybronił i przeniósł starcie do klinczu. Obaj zawodnicy próbowali wypracować sobie dominującą pozycję, aż w końcu to młodszy z nich znalazł się z góry. Choć Sowiński wrócił jeszcze do stójki, Cholewa pod koniec rundy ponownie sprowadził walkę do parteru i kontrolował sytuację do gongu, punktując z góry.

Druga runda - młodość i siła górą

Prawdziwe rozstrzygnięcie nadeszło w drugiej rundzie. Cholewa błyskawicznie sprowadził rywala na matę, utrzymując kontrolę mimo prób poddań ze strony doświadczonego „Kornika". W połowie odsłony Cholewa przeszedł do dosiadu, a kiedy Sowiński odsłonił plecy, 23-latek nie zmarnował okazji. Seria ciosów zmusiła sędziego do interwencji i przerwania pojedynku.

Historyczne zwycięstwo

To drugie zwycięstwo w karierze Kacpra Cholewy (bilans 2-1), ale bez wątpienia najważniejsze. Po debiutanckim triumfie przez TKO w grudniu 2024 i kontrowersyjnej porażce niejednogłośną decyzją z Igorem Włodarczykiem w kwietniu 2025 roku teraz pokazał pełnię swojego potencjału, pokonując zawodnika z bogatym dorobkiem.

Artur Sowiński (24-15), dla którego był to powrót do MMA po kilku występach w innych formułach, nie zdołał narzucić swojego stylu i musiał uznać wyższość młodszego rywala. W ostatnich latach „Kornik" toczył pojedynki w grapplingu, boksie i kickboxingu, jednak tym razem okazało się, że przerwa od klasycznego MMA mogła mieć znaczenie.

Nowa siła w polskim MMA?

Kacper Cholewa udowodnił, że mimo krótkiego stażu, potrafi rywalizować z najlepszymi. Pokonanie takiej postaci jak Artur Sowiński może być początkiem bardzo obiecującej kariery. Jeśli młody zawodnik utrzyma formę i tempo rozwoju, niebawem może dołączyć do czołówki polskiej sceny MMA.

mp

Srebrny powrót Kamila Gawryjołka!

Znakomity występ zanotował Kamil Gawryjołek podczas XV edycji Pucharu Polski No Gi Jiu Jitsu, który odbył się dziś w Poznaniu. Reprezentant Sportowych Puław wywalczył srebrny medal w kategorii brązowych pasów, mierząc się z czołówką polskich grapplerów.



Kamil Gawryjołek wrócił z Poznania ze srebrnym medalem

To nie tylko kolejny sukces w sportowej karierze Gawryjołka, ale przede wszystkim imponujący powrót po serii kontuzji, które na dłuższy czas wykluczyły go z rywalizacji. Turniej w stolicy Wielkopolski był wyjątkowo mocno obsadzony. W jego kategorii startowali najlepsi zawodnicy z całej Polski, co sprawia, że srebro nabiera jeszcze większego znaczenia.

Droga do finału nie była łatwa. Kamil musiał wykazać się nie tylko doskonałą techniką i kondycją, ale przede wszystkim ogromnym sercem do walki. W finałowym starciu zmierzył się z Marcinem Wójcikiem - jednym z najbardziej utytułowanych zawodników w kraju w kategorii półciężkiej. Walka dostarczyła publiczności wielu emocji i stała na bardzo wysokim poziomie, będąc godnym zwieńczeniem całego turnieju.

Choć Gawryjołkowi nie udało się sięgnąć po złoto, jego srebrny medal to potwierdzenie, że wraca do formy i wciąż liczy się w krajowej czołówce.

Brawo „Mały".

mp

WSP

eprasa.pl 6784c847a1

Koniec wielkiej serii

Pierwsza seria była obiecująca, ale później było tylko gorzej. Toruńskie Anioły obroniły przewagę z pierwszego spotkania. Zawodnicy Orlen Oil Motoru mogą pluć sobie w brodę, bo kilkukrotnie tracili punkty na ostatnich metrach wyścigów.



Fot.Orlen Oil Motor

Pierwsza seria była obiecująca, ale później było tylko gorzej. Toruńskie Anioły obroniły przewagę z pierwszego spotkania. Zawodnicy Orlen Oil Motoru mogą pluć sobie w brodę, bo kilkukrotnie tracili punkty na ostatnich metrach wyścigów

Cud. Ciężko w jednym słowie lepiej zawrzeć to, czego potrzebowali zawodnicy Orlen Oil Motoru, by sięgnąć po koronę mistrzów Polski na żużlu. Z Torunia Koziołki wróciły mocno poturbowane i potrzebowały pokonać rywala 54:36, by zostać mistrzem.

Lublinianie do roboty wzięli się bardzo szybko. Nie zwiastował tego pierwszy bieg. W nim doszło do kontaktu pomiędzy Jackiem Holderem a Patrykiem Dudkiem. Decyzją sędziego winny zdarzenia był Australijczyk. W powtórce bez jego udziału triumfował Dominik Kubera, ale remis to było maksimum, jakie mogli w tym biegu uzyskać mistrzowie Polski. Stratę udało się zmniejszyć w gonitwie juniorskiej oraz tej oznaczonej numerem cztery.

Pierwszy moment, kiedy żółto-biało-niebiescy mogli pluć sobie w brodę, nastąpił w starciu Roberta Lamberta i Bartosza Zmarzlika. Sześciokrotny mistrz świata długo ścigał Brytyjczyka, by na ostatnich metrach oddać mu biegowe zwycięstwo. Tym samym po pierwszej serii na tablicy wyników widniał rezultat 15:9, a do odrobienia pozostawało dwanaście oczek.

Moment przełomowy nastąpił w wyścigu dziewiątym. Duzers po zwolnieniu taśmy był przed Kuberą i Lindgrenem. Ten pierwszy ostro zaatakował reprezentacyjnego kolegę, za co został wykluczony. Apator wygrał powtórkę i zmniejszył stratę do zaledwie sześciu oczek, tym samym tylko kompletna zapaść gości mogłaby odebrać im mistrzostwo. Początkiem tego cudu musiałaby być wygrana na wejściu w ostatnią serię biegową. Kolejny raz swoje zrobił Cierniak, który już po starcie był na prowadzeniu. Michelsen i Dudek niespecjalnie go ścigali, a skupili się na obronie przed goniącym Kuberą. Domin dwoił się i troił, ale musiał uznać wyższość gości.

W ostatnim regulaminowym starciu tego dnia rezultat wynosił 41:31, teoretyczna podwójna wygrana duetu Zmarzlik-Lindgren sprawiłaby, że nominowane mogą stworzyć jeden z najlepszych finałów ostatnich lat. Szwedzko-polski duet wygrał, ale tylko 4:2 i tym samym w dwóch ostatnich biegach lublinianie mieli do odrobienia sześć oczek. Pytanie brzmiało, co postanowi w tej sytuacji zrobić Maciej Kuciapa i na których ze swoich asów postawi w najważniejszym momencie tego meczu.

Szkoleniowiec Motoru wysłał duet Holder-Cierniak, by przedłużyć nadzieję, ale już po starcie jasnym stało się, że Anioły założą złoto na szyję. Michelsen uciekł ze startu, a przez moment było nawet 5:1. Gospodarze walczyli, ale stać ich było tylko na doprowadzenie do remisu. Tym samym Apator Toruń został mistrzem Polski w sezonie 2025! Na pocieszenie Zmarzlik pokonał jeszcze Dudka w ostatnim pojedynku tego fantastycznego roku dla obydwu polskich żużlowców, a całe spotkanie zakończyło się zwycięstwem miejscowych 52:38.

Orlen Oil Motor Lublin - Apator Toruń
52:38

Motor:
9. Dominik Kubera 4+1(3,1*,w),
10. Fredrik Lindgren 8+1(2*,2,2,1,1)
11. Jack Holder 8+1(w,1,3,3,1*),
12. Mateusz Cierniak 9(0,1,3,3,2),
13. Bartosz Zmarzlik 12+1(2,1*,3,3,3),
14. Wiktor Przyjemski 6(3,3,0),
15. Bartosz Bańbor 5+1(2*,2,1),
16. Bartosz Jaworski

Filip Ogórek

Motor szybko odpadł z Pucharu Polski

Ponad 120 minut pełnych walki zakończonych niepowodzeniem. Piłkarze Motoru Lublin przegrali w 1/32 finału STS Pucharu Polski i w drugim sezonie z rzędu pożegnali się z rozgrywkami już po pierwszej rundzie.



Fot.Motor Lublin

Piłkarze Motoru mogą się już skupić wyłącznie na grę w PKO BP Ekstraklasie

Na początku października ubiegłego roku „Motorowcy" zostali sensacyjnie wyeliminowani przez trzecioligową Unię Skierniewice. Tym razem podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego ulegli beniaminkowi PKO BP Ekstraklasy - Arce Gdynia.

Przed przerwą drużyna z Koziego Grodu prezentowała się słabo, ale rywale również, dlatego bezbramkowy remis był sprawiedliwym wynikiem. Jedyna groźna sytuacja miała miejsce w 5. minucie, lecz strzał Diego Percana w polu karnym Motoru został zablokowany przez obrońcę i wylądował na bocznej siatce.

Niedługo po zmianie stron Mathieu Scalet mógł otworzyć wynik. Pomocnik legitymujący się francuskim i polskim paszportem oddał pierwszy celny strzał w meczu dla Motoru. 28-latek dostał bardzo dobre podanie od Filipa Wójcika i uderzał głową, ale bramkarz gospodarzy wybił piłkę nad poprzeczkę. W kilku następnych akcjach ofensywnie usposobiony zespół z Lublina mocno naciskał na przeciwnika, jednak nie przyniosło to powodzenia. Później zespoły spuściły z tonu i gra była szarpana.

W doliczonym czasie gry Arka przez chwilę cieszyła się z objęcia prowadzenia, ale po weryfikacji VAR gol zdobyty przez Sebastiana Kerka został anulowany. Jak pokazały powtórki, akcję bramkową rozpoczął bowiem faul piłkarza miejscowych na Wójciku.

Regulaminowy wymiar konfrontacji nie przyniósł rozstrzygnięcia, więc w Gdyni doszło do dogrywki. Podczas dodatkowych minut gospodarze zdobyli upragnionego gola. Na listę strzelców po bardzo przytomnej asyście Patryka Szysza wpisał się wprowadzony z ławki Kamil Jakubczyk. Więcej bramek już nie padło. Lublinianie zaliczyli trzeci w obecnym sezonie występ bez strzelonego gola i odpadli z krajowego Pucharu.

Arka Gdynia - Motor Lublin
1:0 pd.

Bramka: Kamil Jakubczyk 104
Motor: Tratnik – Wójcik, Bartos, Meyer, Palacz, Samper (62 Rodrigues), Scalet, Wolski, Ndiaye (91 van Hoeven), Ronaldo (73 Haxha, 101 Karasek), Dadashov (62 Czubak)

Karol Kurzępa

Superpuchar dla Lublina! Pierwsze trofeum PGE Startu

PGE Start Lublin zaskoczył wszystkich i w wielkim finale Pekao S.A. Superpucharu Polski pokonał Trefla Sopot. Tym samym podopieczni Wojciecha Kamińskiego zdobyli pierwsze ważne trofeum w historii klubu!

W sobotę koszykarze Startu wygrali z Górnikiem Wałbrzych 80:66, a w drugim półfinale Trefl Sopot wygrał 96:82 z Legią Warszawa i dołączył do lublinian w finale. Faworytami niedzielnej potyczki byli zawodnicy z Trójmiasta i faktycznie potwierdzili to już na samym początku. Dokładnie to w trzy minuty i 30 sekund, po których prowadzili już 11:0. Po tym lublinianie wreszcie zaczęli grać znacznie lepiej, ale i tak to Trefl utrzymywał bezpieczną przewagę. Finalnie po pierwszej kwarcie ekipa z Sopotu prowadziła 25:18. Pierwsze trzy minuty drugiej odsłony również zaczęły się fantastycznie dla faworytów, którzy odskoczyli na 12 punktów i kontrolowali grę. Przerwa na żądanie trenera Wojciecha Kamińskiego nic nie zmieniła i Trefl odjechał na aż 18 oczek. Lubelski zespół do przerwy miał jeszcze kilka przebłysków, ale i tak to rywale zeszli do szatni na prowadzeniu 46:32. Po przerwie sytuacja uległa jednak zmianie i Start wreszcie zaczął grać znacznie skutecznie. Przez pierwsze cztery minuty rywale rzucili tylko dwa punkty, a lublinianie odrobili stratę do ośmiu. W kolejnych minutach nie tylko dogonili rywali, ale jak szaleni rzucali zza łuku i sensacyjnie wyszli na prowadzenie aż siedmioma punktami. Sopot obudził się jeszcze w końcówce i Start prowadził 59:57. Ostatnia kwarta zwiastowała więc wielkie emocje i takie faktycznie dostarczyła. Prowadzenie zmieniało się niemal co chwilę i to przez 10 minut. O wyniku zdecydowała ostatnia minuta, podczas której szaloną trójkę trafił Hawkins, a udana akcja w defensywie pozwoliła zatrzymać pogoń rywali. Start wygrał spotkanie 82:77 i zgarnął Superpuchar Polski!

Trefl Sopot - PGE Start Lublin
77:82
(25:18, 21:14, 11:27, 20:23)

Kacper Ciuksza

Pierwsza porażka MKS-u w lidze

PGE MKS El-Volt Lublin zapisał na koncie pierwszą porażkę w tym sezonie Orlen Superligi kobiet. Podopieczne Pawła Tetelewskiego nie dały rady świetnie dysponowanym przeciwniczkom z Piotrkowa Trybunalskiego.

Po trzech meczach i komplecie zwycięstw na start sezonu szczypiornistki MKS-u czekał pierwszy, naprawdę poważny sprawdzian na ligowych parkietach. Podopieczne Pawła Tetelewskiego udały się do Piotrkowa Trybunalskiego na mecz z miejscową Piotrcovią. Faktycznie już początek meczu potwierdził, że łatwo nie będzie. Miejscowe bardzo szybko wyszły na prowadzenie 4:0 i narzuciły swoje tempo. Lublinianki powoli wchodziły w mecz, ale wydawało się, że dogonienie przeciwniczek na dwie bramki doda im skrzydeł. Tak się jednak nie stało i od stanu 6:4 kolejne cztery bramki rzuciły zawodniczki z Piotrkowa. Do końca pierwszej połowy spokojnie utrzymywały przewagę i zeszły na przerwę przy wyniku 14:9. W drugiej połowie biało-zielone zaczęły fantastycznie - najpierw trafiła Daria Przywara, później udało się obronić rzut karny rywalek, a następnie trzy trafienia zaliczyła Adrianna Górna. Wówczas tablica wyników wskazywała tylko jedną bramkę przewagi na korzyść miejscowych i powrót do meczu MKS-u był bliski. Niestety rywalki poszły w ślad przyjezdnych i również zdobyły cztery gole z rzędu, znów odskakując. Szybko zabiły tym marzenia lublinianek o odwróceniu wyniku spotkania i sukcesywnie budowały przewagę. Ta na niespełna siedem minut do końca wynosiła siedem bramek (23:16). Stało się więc jasne, że podopieczne Pawła Tetelewskiego po raz pierwszy w tym sezonie przegrają. Finalnie miejscowe ograły je aż 26:17. Dla zawodniczek MKS-u to pierwsza porażka w tym sezonie ligowym. Kolejny mecz lublinianki zagrają już 30 września o 20:30, kiedy to w hali Globus zmierzą się z MKS-em Gniezno.

MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski - PGE MKS El-Volt Lublin
26:17 (14:9)

Kacper Ciuksza

WSP

eprasa.pl 6784c847a1

Spacerek Lewartu. Kolejne efektowne zwycięstwo piłkarzy z Lubartowa

Piłkarze Lewartu Lubartów nie zwalniają tempa. W miniony weekend odnieśli swoje szóste zwycięstwo w sezonie, pokonując Huragan Międzyrzec Podlaski aż 7:1. Była to czwarta wygrana przed własną publicznością, co czyni z lubartowian jedną z najmocniejszych ekip u siebie w całej lidze.



Piłkarze Lewartu wygrali bardzo pewnie. W sobotę zmierzą się z Bugiem Hanna

Podopieczni Grzegorza Bonina od początku sezonu imponują formą na własnym stadionie. W czterech meczach rozegranych u siebie zdobyli już 20 bramek, tracąc zaledwie dwie. Co istotne, nie stracili przy tym ani jednego punktu.

Starcie z ostatnią drużyną w tabeli nie przyniosło większych emocji. Już do przerwy gospodarze prowadzili 3:0. Wynik meczu otworzył Oskar Gede, który skutecznie wykorzystał dośrodkowanie ze stałego fragmentu gry i głową skierował piłkę do siatki. Dziesięć minut później Paweł Myśliwiecki pewnie wykonał rzut karny, a jeszcze przed końcem pierwszej połowy Lewart dołożył trzecie trafienie.

Po zmianie stron dominacja gospodarzy tylko się nasiliła. Lubartowianie zdobyli kolejne cztery bramki. Ostatecznie nasi siedmiokrotnie pokonali Pavla Aniskevicha. Tuż przed końcowym gwizdkiem bramkę honorową dla gości zdobył Walentyn Maksymenko. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem 7:1, dzięki czemu Lewart umocnił się na trzecim miejscu w tabeli.

Jadą do beniaminka

W następnej kolejce drużyna z Lubartowa zagra na wyjeździe.

Ich rywalem będzie Bug Hanna. Mecz odbędzie się w sobotę o godzinie 13:00. Przeciwnik Lewartu w ostatniej serii gier uległ aż 0:5 Ładzie Biłgoraj i po ośmiu kolejkach ma na swoim koncie zaledwie 9 punktów. Na własnym stadionie Bug zanotował dotąd dwa remisy.

Lewart Lubartów - Huragan Międzyrzec Podlaski
7:1 (3:0)

Bramki: Gede 17`, Myśliwiecki 27` (k), Demianenko 36`, 50`, Bednarczyk 55`, Żelisko 64`, 70` - Maksymenko 90`.

mp

IV LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI
Tur - Orlęta Ł. 5:0
Granit - Lublinianka 0:1
Ładа - Bug 5:0
Lewart - Huragan 7:1
Tanew - Hetman 0:4
Start - Orlęta R. 1:4
Motor II - Janowianka 2:2
Ruch - Tomasovia 2:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	8	22	26:6
2	Orlęta Radzyń Podlaski	8	19	24:12
3	Lewart Lubartów	8	18	26:8
4	Tomasovia Tomaszów Lub.	8	17	16:7
5	Ładа Biłgoraj	8	15	21:8
6	Lublinianka Lublin	8	15	21:10
7	Janowianka Janów Lub.	8	14	16:11
8	Start Krasnystaw	8	12	15:19
9	Tur Milejów	8	10	14:15
10	Granit Bychawa	8	10	10:16
11	Bug Hanna	8	9	15:16
12	Ruch Ryki	8	7	15:21
13	Orlęta Łuków	8	7	7:17
14	Motor II Lublin	8	6	13:16
15	Tanew Majdan Stary	8	0	4:25
16	Huragan Międzyrzec Podl.	8	0	6:42

NASTĘPNA KOLEJKA (04.10., godz. 13:00): Bug - Lewart, Orlęta Ł. - Start, Tomasovia - Granit, Janowianka - Ruch, Orlęta R. - Motor II, Hetman - Tur, Huragan - Tanew, Lublinianka - Ładа.

mp

ROZMOWA Z Krystianem Żelisko, zawodnikiem Lewartu Lubartów

Nic mi nie wiadomo, żebym miał się gdzieś ruszać



Miał być spacerek z Huraganem Międzyrzec Podlaski. I był?
- Plan na mecz był jasny. Mieliśmy wyjść na boisko i jak najszybciej „zamknąć" temat. To się udało, bo już do przerwy prowadziliśmy 3:0. Po zmianie stron grało się znacznie spokojniej, co nie znaczy, że odpuściliśmy. Dołożyliśmy kolejne bramki i pewnie wygraliśmy. Takie mecze bywają zdradliwe, bo łatwo o dekoncentrację. Ale my od pierwszej minuty byliśmy skoncentrowani, graliśmy swoje i narzuciliśmy tempo. Wynik mówi sam za siebie – byliśmy drużyną zdecydowanie lepszą. Cieszy też fakt, że kolejny raz potwierdziliśmy swoją siłę na własnym stadionie.

Lewart jest jednym z faworytów ligi. Czy realnie myślicie o awansie?
- Jasne, myślimy o tym, ale trzeba pamiętać, że sama dobra gra nie wystarczy. Awans to nie tylko punkty i gole, ale też stabilność organizacyjna klubu. Jeśli wszystko zagra sportowo i poza boiskiem, to czemu nie? Ale do końca sezonu jeszcze daleko. Na razie skupiamy się na każdym kolejnym spotkaniu. Mamy naprawdę mocny skład i świetną atmosferę w szatni. Chcemy to wykorzystać, ale wiemy, że trzeba zachować pokorę i konsekwencję. Nie nakładamy na siebie presji. Krok po kroku. To nasze podejście. Jeśli wyniki będą, to reszta może przyjść naturalnie.

W sobotę kolejne starcie. Tym razem na wyjeździe z Bugiem Hanna. Czego się spodziewacie?
- Trzeba będzie przygotować się na dużo walki. To beniaminek, który jeszcze nie wygrał u siebie, ale takie zespoły są najgroźniejsze, bo nie mają nic do stracenia. My z kolei musimy podejść do tego meczu bardzo poważnie, bez patrzenia na tabelę. Takie mecze bywają zdradliwe, bo faworyt może wpaść w pułapkę lekceważenia. My nie możemy sobie na to pozwolić. Musimy wyjść na sto procent skoncentrowani, od pierwszego do ostatniego gwizdka. Jesteśmy gotowi na ciężką przeprawę, ale wierzę, że przywieziemy z Hanny trzy punkty.

No właśnie. Zostajesz w Lewarcie na dłużej? Czy może w planach jest zmiana barw klubowych?
- Nic mi o tym nie wiadomo, żebym miał się gdzieś ruszać z Lubartowa (śmiech - przyp. red.). Czuję się tutaj bardzo dobrze. Mamy fajną drużynę, zaangażowanych kibiców i ludzi, którym naprawdę zależy na tym, by Lewart się rozwijał. Dla mnie to najważniejsze. Jestem tu, gdzie chcę być, i na razie nie planuję żadnych zmian. Chcę skupić się na obecnym sezonie i dawać z siebie wszystko w każdym meczu.

mp

Marek Suchodół znów z orzełkiem na piersi. Bojek: Trenowaliśmy nawet w komórce. Jestem z niego dumny

Marek Suchodół. Wychowanek Puławiaka Puławy i trenera Bernarda Bojka, a także były zawodnik Wisły Puławy ponownie wystąpił w barwach reprezentacji Polski do lat 16. Obecnie reprezentuje barwy Legii Warszawa, gdzie rozwija swój piłkarski talent.



Marek Suchodół ponownie wystąpił w barwach reprezentacji Polski do lat 16

W ostatnich dniach Suchodół rozegrał dwa spotkania towarzyskie przeciwko Irlandii. W pierwszym meczu biało-czerwoni ulegli 0:1, natomiast w rewanżu odnieśli zwycięstwo 3:2. Młody zawodnik dwukrotnie rozpoczął spotkania w wyjściowym składzie i spędził na boisku po 45 minut w każdym z nich.

Jego regularne powołania do reprezentacji to nie tylko osobisty sukces, ale również potwierdzenie jakości szkolenia młodzieży w Puławach.



- Nawet w czasie pandemii, gdy obowiązywały obostrzenia, szukaliśmy możliwości, by mógł trenować - nawet w komórce, byle tylko nie tracić formy - mówi Bernard Bojek, pierwszy trener Marka

- Jestem bardzo dumny z Marka - mówi Bernard Bojek, pierwszy trener zawodnika. - Mieszkał zaledwie kilkaset metrów ode mnie, trenował u mnie przez kilka lat. Nawet w czasie pandemii, gdy obowiązywały obostrzenia, szukaliśmy możliwości, by mógł trenować - nawet w komórce, byle tylko nie tracić formy. Od początku wyróżniał się determinacją i pasją. Zawsze miał jeden cel - grać w piłkę i spełniać marzenia. I robi to krok po kroku. Takich chłopaków jak on jest naprawdę niewielu - dodaje.

Bojek podkreśla też, że Suchodół od najmłodszych lat był niezwykle zdeterminowany, by się rozwijać. - On nie przestawał pracować nad sobą. Zawsze chciał być lepszy, niezależnie od warunków. Trzymam za niego kciuki i wierzę, że to dopiero początek jego drogi - dodaje.

mp

PUL

eprasa.pl 6784c847a1

Gwardia bezlitosna dla Azotów



Dan-Emil Racoţea i spółka ponownie musieli pogodzić się z porażką



Mecz Azotów z Gwardią był okazją do powrotu do Puław byłego zawodnika i trenera Bartosza Jureckiego



Bartosz Kowalczyk (na zdjęciu) oraz Maciej Zarzycki wystąpili przeciwko ekipie, w której występowali kiedyś

Nie nastąpiło przełamanie z Opolem. Gracze Azotów Puławy przegrali u siebie z Corotop Gwardię Opole 34:26.

Początek rozgrywek Azotów Puławy w ORLEN Superlidze nie należy do udanych. Drużyna zaczęła wspólne treningi z trzytygodniowym opóźnieniem, na domiar złego kilku zawodników musi pauzować ze względu na kontuzje.

W poprzednim sezonie drużyna z Opola nie była wygodnym przeciwnikiem dla Puław, o czym świadczą dwa wygrane mecze z Azotami w rundzie zasadniczej 2024/2025. Obecnie w Opolu gra dwóch byłych zawodników z Puław z zeszłego sezonu (Kelian Janikowski, który nie wystąpił w dzisiejszym spotkaniu ze względu na kontuzję i Maciej Zarzycki) oraz od 2 lat Bartosz Kowalczyk.

Stawkę w meczu otworzył Krzysztof Łyżwa, który wrócił do gry po kontuzji. Natychmiast odpowiedział Mateusz Wojdan, który w pierwszej połowie trafiał do bramki Azotów Puławy jeszcze 3 razy. Pierwsza połowowa to bardzo szybka wymiana ciosów. W 7.minucie na tablicy wyników zapisany został remis 5:5. W bramce gości skutecznymi obronami popisywał się Dawid Balcerek.

Szybka gra w ataku owocowała sporą ilością pomyłek zawodników z Puław, co zaczęli wykorzystywać opolanie. Kolejne minuty to zwiększenie przewagi gości. Rzut karny wykorzystał Ignacy Jaworski a na tablicy wyników po 20 minutach była 3 bramkowa przewaga podopiecznych Bartosza Jureckiego (9:12). Niestety do końca tej części meczu nie udało się puławianom zmniejszyć przewagi. W ostatniej minucie kolejnym rzutem karnym Ignacy Jaworski ustanowił wynik 14:17.

Druga połowa zaczęła się źle dla Azotów-Puławy. 2 szybkie kontry po niecelnych podaniach wykorzystali Filip Wrzesiński i Jakub Luksa. Przewaga gości zwiększyła się do 6 bramek (15:21). Kolejne minuty to próba odrobienia strat przez puławian. Bramka z kontrataku Krzysztofa Komarzewskiego i Jana Antolaka ze skrzydła nieznacznie zmniejszyły przewagę gości.

Dwie obrony Andreja Petkovskiego dały nadzieję na wyrównanie wyniku, jednak kolejne niedokładne podania gospodarzy zniweczyły szansę na zbliżenie wynikiem do Opola. W bramce Gwardii skutecznie również zaprezentował się Jakub Ałaj. Mateusz Wojdan, który został wybrany MVP spotkania, konsekwentnie wykorzystywał rzuty z kontrataku i przewaga Opola zwiększyła się na tyle, że Goście dowieźli wynik do końca.

Azoty Puławy - Corotop Gwardia Opole
26:34 (14:17)

Azoty: Ciupa, Petkovski - Jaworski 5, Antolak 5, Racotea 4, Komarzewski 4, Łyżwa 3, Działakiewicz 3, Cacak 2, Wisiński, Savytski, Bereziński, Kowalik, Adamczewski, Artemenko.
Gwardia: Balcerek, Ałaj - Wojdan 7, Jendryca 5, Zarzycki 5, Kowalczyk 3, Wrzesiński 3, Kamiński 3, Pelidija 3, Antoniak, Sosna 2, Luksa 2, Aksamit, Rugała 1, Milewski, Romanowski.
Kary 6 min (Racotea, Działakiewicz x2) - 8 min (Wrzesiński x3, Luksa, Kamiński).

mp

ORLEN SUPERLIGA

MECZE 4. KOLEJKI
Azoty - Gwardia 26:34
Stal - MKS Kalisz 28:24

WYNIKI 5. KOLEJKI
MMTS Kwidzyn - Ostrovia 31:26
Wybrzeże - Stal 35:29
Industria - Piotrkow. 35:27
Orlen - Zagłębie 46:26
MKS Kalisz - Chrobry 32:26
Gwardia - KPR Legionowo - po zamk. nr.

TABELA ORLEN SUPERLIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlen Wisła Płock	4	12	160:97
2	Industria Kielce	4	12	151:104
3	Wybrzeże Gdańsk	5	11	164:163
4	Stal Mielec	5	9	133:134
5	MKS Kalisz	5	9	142:146
6	MMTS Kwidzyn	4	8	116:121
7	Ostrovia Ostrów Wlkp.	4	7	124:113
8	Chrobry Głogów	4	6	105:106
9	Piotrkowianin	5	4	136:168
10	Gwardia Opole	4	3	107:133
11	Azoty Puławy	4	2	113:132
12	KPR Legionowo	4	1	98:106
13	Zagłębie Lubin	4	0	118:144

NASTĘPNA KOLEJKA
(04/09.10): Azoty - Piotrowianin (06.10., godz. 18:00), Chrobry - Orlen, Industria - MMTS Kwidzyn, Ostrovia - Zagłębie, MKS Kalisz - Wybrzeże, Stal - Gwardia.

MECZ ZALEGŁY (01.10., godz. 18:00): Chrobry - MMTS Kwidzyn.

mp

Zagrasz w tenisa? Rusza cykl!

Miłośnicy tenisa stołowego z regionu mogą szykować rakietki! Przedstawiciele MAKKF RESPECT - Mobilnej Akademii Krzewienia Kultury Fizycznej zapraszają na Grand Prix 2025 w tenisie stołowym amatorów. To wyjątkowa okazja, by sprawdzić swoje umiejętności przy stole, bez względu na wiek i poziom zaawansowania.

Dla każdego – od ucznia po seniora

Turniej skierowany jest do wszystkich chętnych, z podziałem na cztery kategorie wiekowe: szkoła podstawowa, szkoła ponadpodstawowa, dorośli, seniorzy 55+

Zawody zostaną rozegrane w osobnych grupach dla dziewcząt/kobiet oraz chłopców/mężczyzn. Co ważne, udział w turniejach jest całkowicie bezpłatny.

Zgłoszenia i zasady udziału

Zgłoszenia przyjmowane będą osobiście w dniu zawodów od godziny 13. Organizatorzy przypominają o obowiązku zmiany obuwia na sportowe oraz posiadania odpowiedniego stroju sportowego. Turnieje rozpoczną się o godzinie 14.

Niepełnoletni uczestnicy muszą dostarczyć pisemną zgodę rodzica lub opiekuna prawnego. Wszystkie informacje oraz wymagane dokumenty dostępne są na stronie internetowej makkf.pl i na facebooku: Fundacja MAKKFRespect.

Harmonogram Grand Prix 2025

Misie - 5 października
Tuczna - 12 października
Konstantynów - 19 października
Biała Podlaska - 26 października
Worsy - 9 listopada
Rokitno - 16 listopada
Rogoźnica - 23 listopada
Rossosz - 30 listopada

Organizatorzy zapraszają wszystkich, bez względu na poziom gry do wspólnego spędzenia czasu w sportowej atmosferze i ducha zdrowej rywalizacji. Grand Prix 2025 to nie tylko zawody, ale też okazja do integracji i promocji aktywnego stylu życia.

mp

PUL

Akujobi Isaac Chukwumeze w Wiśle

Nowy zawodnik Wisły Puławy Akujobi Isaac Chukwumeze zaliczył swój oficjalny debiut w barwach puławskiego klubu.



Nowy zawodnik Wisły Puławy Akujobi Isaac Chukwumeze zaliczył swój oficjalny debiut w barwach puławskiego klubu

20-letni napastnik z Nigerii pojawił się na boisku w 70. minucie spotkania przeciwko Stali Poniatowa, zmieniając Kacpra Piskorza. Chukwumeze dołączył do Wisły jeszcze przed rozpoczęciem sezonu i regularnie uczestniczył w treningach oraz meczach sparingowych, w których zdołał kilkakrotnie wpisać się na listę strzelców. Swoim zaangażowaniem i skutecznością przekonał sztab szkoleniowy do włączenia go do kadry meczowej.

Mecz zakończył się zwycięstwem gości 3:1. Dla Wisły była to siódma porażka z rzędu, co plasuje zespół na ostatnim miejscu w tabeli klasy okręgowej. Zupełnie inaczej wygląda sytuacja drużyny ze Stali Poniatowa, która dzięki szóstej wygranej w siedmiu meczach utrzymuje się w ścisłej czołówce ligowej stawki.

W najbliższej kolejce Wisła zmierzy się na wyjeździe z Traweną Trawniki, natomiast Stal Poniatowa podejmie przed własną publicznością Cisowiankę Drzewce.

mp

eprasa.pl 6784c847a1

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

Nowa siedziba KRUS w Opolu Lubelskim – pierwsze łopaty już wbite!

W piątek, 26 września w Opolu Lubelskim odbyła się uroczystość symbolicznego rozpoczęcia budowy nowej siedziby Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego (KRUS). To długo wyczekiwana inwestycja, która zapewni rolnikom i mieszkańcom powiatu nowoczesną placówkę.



Kulminacyjnym momentem wydarzenia było symboliczne wbicie łopaty na działce przy ul. Kolejowej. To właśnie tam, na powierzchni 0,13 ha, powstanie nowoczesny obiekt użyteczności publicznej

W wydarzeniu uczestniczyli m.in. wicewojewoda Andrzej Maj, starosta opolski Dariusz Piotrowski, dyrektor KRUS w Lublinie Mateusz Winiarski, przedstawiciele wykonawcy inwestycji – firmy WOD-BUD, kierownik KRUS w Opolu Lubelskim Dorota Knyś oraz jej poprzednik Dariusz Stachowicz, obecnie radny Rady Powiatu, a także Zenon Rodzik - zastępca dyrektora oddziału terenowego Krajowego Wsparcia Ośrodka Rolnictwa w Lublinie, Karol Grzęda - wójt gminy Łaziska, radni z powiatu opolskiego i zaproszeni goście.

– Cieszę się, że budynek będzie zlokalizowany w centrum miasta, w miejscu łatwo dostępnym dla interesantów. Będzie to duże udogodnienie dla rolników, co jest tak ważne dla naszego typowo rolniczego powiatu – podkreślał podczas uroczystości starosta Dariusz Piotrowski.

Kulminacyjnym momentem wydarzenia było symboliczne wbicie łopaty na działce przy ul. Kolejowej. To właśnie tam, na powierzchni 0,13 ha, powstanie nowoczesny obiekt użyteczności publicznej.

- Po 13 latach rozpoczynamy kolejną inwestycję budowlaną ważną dla wszystkich mieszkańców Powiśla, a zwłaszcza dla mieszkańców powiatu opolskiego. Tempo tej budowy będzie ekspresowe, bo w maju planujemy zakończyć roboty budowlane, a w sierpniu, może w lipcu, uda się wprowadzić - podkreślił Mateusz Winiarski.

Nowoczesny, ekologiczny i funkcjonalny

Planowana siedziba KRUS to jednokondygnacyjny budynek o powierzchni użytkowej ok. 480 m² i zabudowy 543 m². Znajdzie się w nim m.in.:

· przestronna sala obsługi interesantów,
· sala szkoleniowa,
· gabinet lekarza orzecznika,
· część administracyjno-biurowa,
· składnica akt, garaż i pełne zaplecze socjalne.

Na zewnątrz przewidziano 11 miejsc parkingowych, w tym jedno dla osób z niepełnosprawnościami oraz jedno wyposażone w punkt ładowania samochodów elektrycznych.

> 
>
> ***Dariusz Piotrowski,***
> *starosta opolski*
> *- Będzie to duże udogodnienie dla rolników, co jest tak ważne dla naszego typowo rolniczego powiatu*

– Budowa nowej placówki to istotny krok w kierunku poprawy komfortu pracy pracowników KRUS, a przede wszystkim jakości obsługi mieszkańców powiatu – rolników i ich rodzin – zaznaczał radny Dariusz Stachowicz.

Obiekt będzie wyposażony w pompę ciepła, instalację fotowoltaiczną oraz wentylację mechaniczną z odzyskiem ciepła. Dzięki temu stanie się energooszczędny, przyjazny dla środowiska i tani w utrzymaniu.

Inwestycja na lata

Koszt przedsięwzięcia wynosi 5,4 mln zł, a jego realizację powierzono firmie WOD-BUD Sp. z o.o. Zakończenie prac pozwoli mieszkańcom powiatu korzystać z nowej jakości obsługi w miejscu, które odpowiada współczesnym potrzebom i standardom.

– 26 września wbiliśmy pierwszą łopatę pod inwestycję, na którą rolnicy i mieszkańcy czekali od lat. To symboliczny moment – zamiast słów są już czyny – podsumowali organizatorzy wydarzenia.

Nowoczesna placówka KRUS w Opolu Lubelskim stanie się ważnym punktem na mapie usług publicznych regionu, dając rolnikom i ich rodzinom lepszy dostęp do wsparcia, a pracownikom komfortowe warunki pracy.

- Najbardziej zadowoleni z tej inwestycji będą rolnicy, bo będą lepiej obsługiwani i pracownicy, z panią kierownik na czele. Poprawiamy infrastrukturę, poprawiamy standardy pracy i obsługi beneficjentów - dodaje Andrzej Maj.

W imieniu rolników za inwestycję podziękował Karol Grzęda, częstując jabłkami wszystkich zgromadzonych.



Obecny budynek opolskiego KRUS-u znajduje się przy ul. Fabrycznej i pozostawia wiele do życzenia. Jest w nim ciasno, a na dodatek nie jest przystosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami



A tak będzie wyglądał nowy obiekt zlokalizowany przy ul. Kolejowej - na terenie dawnego boiska Zespołu Szkół Zawodowych

Przypomnijmy: droga do nowej siedziby KRUS w Opolu Lubelskim

3 lipca 2023 roku podpisano umowę, na mocy której powiat opolski oficjalnie i bezpłatnie przekazał działkę w centrum miasta pod budowę nowej placówki KRUS.

– To efekt dobrej współpracy zarówno obu samorządów, jak i strony samorządowej z rządem – podkreślali burmistrz Opola Lubelskiego Sławomir Plis i starosta opolski Dariusz Piotrowski.

Nowa siedziba ma powstać na 1200-metrowej działce przy ul. Kolejowej.

– Obecny budynek pozostawia wiele do życzenia, stąd potrzeba zmiany. Placówka ma zaledwie 300 m² i brakuje miejsca, a chcemy, aby była w pełni dostosowana także do potrzeb rolników z niepełnosprawnościami – zaznaczała Magdalena Filipek-Sobczak, ówczesna dyrektor lubelskiego oddziału KRUS.

Umowa na wykonanie dokumentacji podpisana została w czerwcu ub.r.

Agnieszka Gołębiowska

Lepsza droga do cmentarza

Dzięki środkom z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg już wkrótce przebudowana zostanie ulica Cmentarna w Opolu Lubelskim. Modernizacja obejmie odcinek od skrzyżowania z ul. Garbarską do skrzyżowania z ul. Górną.

To inwestycja długo wyczekiwana przez mieszkańców. Na blisko 214-metrowym odcinku pojawi się nowa nawierzchnia asfaltowa o szerokości 5,5 metra, wybudowana zostanie kanalizacja deszczowa, odtworzony zostanie chodnik z kostki betonowej po prawej stronie drogi, a istniejące przejście dla pieszych zostanie zmodernizowane, aby zwiększyć bezpieczeństwo.

– 11 września w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, wspólnie z panią Skarbnik Gminy, podpisaliśmy umowę na dofinansowanie tej ważnej inwestycji – podkreśla burmistrz Opola Lubelskiego. – To krok w stronę poprawy jakości życia mieszkańców i bezpieczeństwa na naszych drogach.

Wartość inwestycji wynosi ponad 1,1 mln zł, z czego blisko 670 tys. zł stanowi dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Na tym jednak nie koniec. Gmina przygotowała już wniosek o wsparcie finansowe dla kolejnego etapu przebudowy ul. Cmentarnej, który obejmie odcinek od ul. Józefowskiej.

– Krok po kroku budujemy nowoczesną, wygodną i bezpieczną infrastrukturę drogową w Opolu Lubelskim – dodaje burmistrz.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 6784c847a1

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

Gmina Kazimierz Dolny | Gmina Janowiec | Gmina Nałęczów

Narodowe Czytanie nad Wisłą. Kazimierz Dolny rozbrzmiał „Pieśnią świętojańską o Sobótce”



Fot.KOKPiT - Biblioteka Publiczna w Kazimierzu Dolnym

Organizatorami wydarzenia byli KOKPiT Biblioteka Publiczna w Kazimierzu Dolnym oraz Zespół Szkół im. Jana Koszczyca Witkiewicza, przy współpracy z Urzędem Miasta i Gminnym Zespołem Szkół



Fot.KOKPiT - Biblioteka Publiczna w Kazimierzu Dolnym

Licznie zgromadzona publiczność z uwagą wysłuchała fragmentów dzieła Jana Kochanowskiego

Kazimierz Dolny po raz kolejny włączył się w ogólnopolską akcję Narodowego Czytania. Tegoroczna edycja, odbywająca się pod patronatem pary prezydenckiej, poświęcona była twórczości Jana Kochanowskiego. Na wałach wiślanych zaprezentowano w formie scenicznego czytania „Pieśń świętojańską o Sobótce”.

Scenariusz i reżyseria: Anna Ewa Soria - nauczycielka języka polskiego w Zespole Szkół im. Jana Koszczyca Witkiewicza. Koordynacja: Anna Piłat - kierowniczka KOKPiT Biblioteki Publicznej w Kazimierzu Dolnym.

To wydarzenie na stałe wpisało się w kalendarz kulturalny miasta, łącząc mieszkańców różnych środowisk i pokoleń. Jak co roku, obok nauczycieli, samorządowców czy artystów wystąpili także uczniowie obu kazimierskich szkół. W tym roku do uczniów Zespołu Szkół im. Jana Koszczyca Witkiewicza dołączył również chór dziewcząt z Gminnego Zespołu Szkół, przygotowany przez Monikę Kubiś-Arbuz.

Organizatorami wydarzenia byli KOKPiT Biblioteka Publiczna w Kazimierzu Dolnym oraz Zespół Szkół im. Jana Koszczyca Witkiewicza, przy współpracy z Urzędem Miasta i Gminnym Zespołem Szkół.

Dyplomy uczestnikom wręczali dyrektor Zespołu Szkół im. Jana Koszczyca Witkiewicza oraz Anna Piłat i Anna Ewa Soria.

Kazimierska odsłona Narodowego Czytania zgromadziła licznie przybyłą publiczność, która z uwagą i podziwem wysłuchała fragmentów dzieła Jana Kochanowskiego. Było to wydarzenie nie tylko literackie, ale także integrujące społeczność lokalną, pokazujące, że klasyka polskiej literatury wciąż potrafi łączyć ludzi i inspirować kolejne pokolenia.

Agnieszka Gołębiowska

Nar

Mieszkańcy miasta i gminy Kazimierz Dolny:

Monika Kubiś-Arbuz - nauczycielka muzyki w Gminnym Zespole Szkół,

Tomasz Małolepszy - przedsiębiorca,

Marcin Pisula - wiceprzewodniczący Rady Powiatu Puławskiego,

nauczyciel historii Gminnego Zespołu Szkół,

Waldemar Rutkowski - sołtys Okala,

płk Ryszard Rybczyński,

Julia Stefanek - studentka,

Darian Witukiewicz-Wizner - aktor,

Ewa Wolna - przewodnicząca Komisji Kultury Rady Miejskiej w Kazimierzu, emerytowana nauczycielka języka polskiego.

Uczniowie Zespołu Szkół im. Jana Koszczyca Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym: Natalia Baranowska (absolwentka), **Oksana Ivanova, Ekaterina Lapeto, Oliwia Niezgoda, Stanisław Ogonek, Mikołaj Podrażka, Justyna Rodzik, Marcelina Rodzik, Patrycja Szymczyk, Tetiana Veresiuk, Weronika Wrótniak, Kateryna Zinchuk.**

Chór uczniów Gminnego Zespołu Szkół w Kazimierzu Dolnym: Zuzanna Daciuk, Kinga Gębal, Sylwia Gębal, Karolina Kobiałka, Antonina Nowakowska, Maja Rabińska, Milena Skrzypczak.

26. Święto Jesieni w Kazimierzu Dolnym już za nami

W niedzielę, 21 września Kazimierz Dolny ponownie stał się barwną sceną jesiennych tradycji i wspólnego biesiadowania. Na terenach zielonych przed Muzeum Przyrodniczym odbyła się 26. edycja Święta Jesieni – wydarzenia, które od lat gromadzi mieszkańców regionu i turystów, łącząc pokolenia i integrując lokalną społeczność.



Fot.Muzeum Przyrodnicze - oddział Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym

Nie zabrakło także występów zespołów artystycznych



Fot.Muzeum Przyrodnicze - oddział Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym

Nie zawiedli także mieszkańcy i turyści

Program tegorocznej edycji obfitował w atrakcje. Agnieszka Filiks urzekła publiczność pokazem kulinarnym, podczas którego przygotowała knedle ze śliwkami podane z delikatnym sosem holenderskim. Dzieci ze Szkoły Podstawowej w Bochotnicy oraz Przedszkola z Oddziałami Integracyjnymi w Kazimierzu Dolnym zachwyciły szczerością i urokiem swoich występów, a konkursy wiedzy i zabawy zaangażowały zarówno najmłodszych, jak i dorosłych uczestników.

Nie zabrakło także występów zespołów artystycznych. Jarzębina z Czułczyc porwała publiczność energią i śpiewem, a Koło Gospodyń Wiejskich Polanki z Parchatki przywołało pamięć dawnych nadwiślańskich tradycji, prezentując pieśni przekazywane z pokolenia na pokolenie. Folkowego charakteru wydarzeniu nadał występ Dziesiątek z Bochotnicy, a na zakończenie dnia publiczność wysłuchała koncertu duetu Agamu Agora i Karoliny wraz z gośćmi. Występ stworzył wyjątkową, muzyczną opowieść, która była uroczystym zwieńczeniem tegorocznego Święta Jesieni.

Świętu towarzyszyła także wystawa fotograficzna „Kazimierska Wisła płynie. Edycja 2025” prezentowana w Muzeum Przyrodniczym i w przestrzeni miejskiej na skwerze przy Małym Rynku. Dzięki dawnym fotografiom przekazanym przez mieszkańców zwiedzający mogli przenieść się w czasy, gdy Wisła była sercem codziennego życia Kazimierza – rzeką pracy, spotkań i inspiracji.

Organizatorzy – Muzeum Nadwiślańskie, Muzeum Przyrodnicze, Kazimierski Ośrodek Kultury, Promocji i Turystyki oraz Urząd Miasta w Kazimierzu Dolnym – podkreślali, że wydarzenie nie mogłoby odbyć się bez wsparcia lokalnych wystawców i rękodzielników. To właśnie ich obecność i zaangażowanie nadały Świętu Jesieni niepowtarzalny charakter.

Patronat honorowy nad wydarzeniem objął Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski.

Wyniki konkursu na najpiękniejsze stoisko:

I - KGW „Polanki” w Parchatce
II - KGW „Kępianki” w Gępie Gosteckiej
III- Stowarzyszenie „Dzieci Nasza Przyszłość” działające przy Przedszkolu z Oddziałami Integracyjnymi w Kazimierzu Dolnym

Wyróżnienia:

- KGW „Wilkowianki” w Wilkowie
- Stowarzyszenie „Sympatycy Rzeczycy”
- OSP Kazimierz Dolny
- OSP Bochotnica
- KGW „Lucimianki” w Lucimii
- SP nr 2 w Kazimierzu Dolnym z siedzibą w Dąbrówce
- KGW Stok
- KGW w Chutczu

Agnieszka Gołębiowska

PUL

eprasa.pl 6784c847a1

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Dzieci z „obcych” parafii niedopuszczone do bierzmowania w Karczmiskach

Rodzice oskarżają proboszcza o odmowę dopuszczenia uczniów do sakramentu tylko dlatego, że mieszkają w innej parafii. Sprawa trafiła do kurii, a oburzeni rodzice przenieśli dzieci do sąsiedniej parafii.

Rodzice uczniów z gminy Karczmiska alarmują: ich dzieci zostały wykluczone z przygotowań do bierzmowania tylko dlatego, że formalnie należą do innych parafii. Sprawa wywołała duże emocje, a w tle pojawiają się zarzuty wobec proboszcza i pytania o przyszłość organizacji sakramentów w lokalnych Kościele.

– Nigdy nie spotkałem się z tak niemiłą postawą księdza wobec dzieci. Proboszcz jasno powiedział, że to nie jego problem, a na nasze pytania odpowiadał w stylu: „róbcie se, co chcecie”. Nie mogłem uwierzyć, że takie słowa padają z ust duchownego – relacjonuje jeden z mieszkańców powiatu.


Fot. Kamil Wątek

Ks. dr Adam Jaszcz, kanclerz kurii lubelskiej

- Zgodnie z prawem kościelnym sakrament bierzmowania przyjmuje się we własnej parafii. W uzasadnionych sytuacjach można przyjąć bierzmowanie w innej parafii, ale za zgodą obydwu proboszczów. W sytuacji konfliktu sprawą zajmuje się kuria. To samo dotyczy przyjmowania Pierwszej Komunii Świętej. Tworzenie terytorialnych parafii jest po to, aby duszpasterze zajmowali się w pierwszej kolejności wiernymi zamieszkującymi na ich terenie, potem wszystkimi innymi osobami, które do parafii przybywają. Dla proboszcza ma znaczenie, czy do bierzmowania przystępuje 50 osób, czy 100. Nie sądzę też, by proboszcz w Karczmiskach miał techniczne i organizacyjne możliwości, by przyjmować dzieci w dowolnej ilości. Na pewno nie zostanie dopuszczony do bierzmowania ktoś, kto nie odbył przygotowania.
Czasem ktoś domaga się bierzmowania poza parafią, ponieważ dziecko uczęszcza do szkoły w innej parafii. Taka argumentacja nie jest dla nas merytorycznym uzasadnieniem, bo takie sytuacje mają miejsce w wielu parafiach i nie stanowią dla większości rodziców problemu. Tak czy inaczej, przyjrzeliśmy się sprawie. Okazało się, że przygotowanie w Karczmiskach trwa jeden rok, a w jednej z sąsiednich parafii dwa.

Według rodziców, którzy zgłosili sprawę do redakcji, problem dotyczył grupy uczniów uczęszczających do szkoły w Karczmiskach. W tamtejszej parafii od lat dzieci przyjmowały wszystkie wcześniejsze sakramenty – od chrztu po pierwszą komunię. Jednak tym razem proboszcz nie zgodził się na bierzmowanie dzieci spoza parafii, mimo że ich rodzimi proboszczowie wystawiali stosowne zgody.

– To oznacza dla nas dodatkowy rok przygotowań, kolejne obowiązki dla dzieci, które już pójdą do szkół ponadpodstawowych, a dla rodziców – urlopy i logistyczne kombinacje. Ale, jak sam ksiądz stwierdził, to nie jego problem – mówi kolejny rodzic.

Niektórzy podejrzewają, że powód może być prozaiczny.

– Komunia to ofiary, dekoracje, pieniądze. Bierzmowanie jest praktycznie bezkosztowe. Czy to przypadek, że właśnie przy tym sakramencie nagle robi się problemy? – zastanawiają się mieszkańcy.

Rodzice interweniowali w kurii. Jak mówią, proboszcz nie odpowiadał na maile ani prośby o wyjaśnienia. Dopiero po oficjalnym piśmie do kurii sytuacja się zmieniła.

– Proboszcz łaskawie zgodził się dopuścić dzieci do samego sakramentu, ale cała reszta – nauki, egzaminy, przygotowanie – musieliśmy załatwiać we własnym zakresie – tłumaczą.

Ostatecznie grupa rodziców zdecydowała, że ich dzieci przyjmą bierzmowanie w sąsiedniej parafii w Wilkowie.

– Paradoksalnie, dzięki tej sytuacji, w Wilkowie szykuje się jedno z najliczniejszych bierzmowań w regionie – dodają.

Kuria: „Nie ma mowy o wykluczeniu”

Do sprawy odniósł się ks. dr Adam Jaszcz, kanclerz Kurii Metropolitalnej w Lublinie.

– Zgodnie z prawem kościelnym sakrament bierzmowania przyjmuje się we własnej parafii. W uzasadnionych sytuacjach można przyjąć go w innej, ale za zgodą obu proboszczów. W tym przypadku nie widzę mowy o wykluczeniu. Dziecko może być bierzmowane w Karczmiskach, ale musi udokumentować przygotowanie w parafii rodzinnej – tłumaczy.

Kanclerz podkreśla, że normą jest roczne przygotowanie do bierzmowania, choć proboszczowie mogą ten czas wydłużyć.

– Rozumiem, że nie wszystkim się to podoba, ale reakcje rodziców mówiące o „zniechęcaniu do Kościoła” są przesadzone – dodaje.

Agnieszka Gołębiowska

Badania archeologiczne w gminie Wilków – apel do mieszkańców

Wydział Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego rozpoczyna na terenie gminy Wilków szeroko zakrojony projekt badawczy, którego celem jest rozpoznanie przemian osadniczych i kulturowych w dolinie Wisły w I tysiącleciu.

Badania obejmą zarówno weryfikację istniejących, jak i odkrywanie nieznanych dotąd stanowisk archeologicznych. Archeolodzy będą przeszukiwać powierzchnię ziemi w poszukiwaniu fragmentów ceramiki, kości czy przedmiotów metalowych. W trakcie prac zostaną wykorzystane wykrywacze metali, urządzenia do badań geofizycznych oraz wykonywane będą niewielkie odwierty sondażowe o średnicy 3 cm.

Co ważne, badania prowadzone będą z uwzględnieniem harmonogramu prac rolnych, tak aby nie powodować strat ani zniszczeń w uprawach.

Na terenie gminy Wilków badaniami objęte zostaną miejscowości: Dobre, Podgórz, Polanówka, Rogów, Urządków, Wilków, Wilków-Kolonia, Wólka Polanowska, Zarudki, Zastów Karczmiski i Zastów Polanowski.

Projekt potrwa od 15 października br. do 31 grudnia 2028 r.

Mieszkańcy, którzy mają pytania, uwagi bądź zastrzeżenia, proszeni są o kontakt z kierownikiem prac terenowych – panem Grzegorzem Kusiem (e-mail: g.kus2@uw.edu.pl). Organizatorzy zachęcają również do zgłaszania przypadkowych odkryć dokonanych podczas prac rolnych, takich jak fragmenty naczyń, narzędzia kamienne czy inne przedmioty o charakterze zabytkowym.

Agnieszka Gołębiowska

Profilaktyka, wsparcie i edukacja

Łaziska walczą z problemami uzależnień

10 wniosków o skierowanie na obowiązkowe leczenie odwykowe, 31 procedur „Niebieskiej Karty”. Jak pokazuje Raport o stanie gminy Łaziska za 2024 rok, uzależnienia niosą za sobą poważne konsekwencje – od przemocy w rodzinach, przez biedę, po problemy zdrowotne mieszkańców.

Raport wskazuje, że mimo programów pomocowych – takich jak 800+ – sytuacja nie zawsze poprawia się. Zdarzają się przypadki, gdy dodatkowe środki zamiast na potrzeby dzieci trafiają na alkohol.

Konkretne działania w gminie

W 2024 roku na realizację gminnego programu profilaktyki i przeciwdziałania uzależnieniom przeznaczono ponad 84 tys. zł. Wśród najważniejszych działań znalazły się:

- praca Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, która m.in. skierowała 10 osób do sądu o obowiązkowe leczenie odwykowe i 11 na badania biegłych sądowych,
- prowadzenie 31 procedur „Niebieskie Karty” wobec 27 sprawców przemocy domowej,
- zajęcia profilaktyczne we wszystkich szkołach podstawowych, pogadanki dla rodziców i konkursy edukacyjne,
- organizacja aktywności dla dzieci z rodzin dotkniętych problemem alkoholu – np. zajęć w czasie ferii i wakacji,
- współpraca z poradniami, grupami AA i organizacjami wspierającymi osoby uzależnione.

Nie zabrakło też działań skierowanych do dorosłych – szkolenia, materiały edukacyjne, wsparcie prawne czy motywowanie osób do podjęcia terapii.

Wspólna odpowiedzialność

– Trzeźwość i zdrowy styl życia to nie tylko sprawa jednostki, ale całej społeczności – podkreślają władze gminy. Dlatego Łaziska inwestują nie tylko w leczenie, ale przede wszystkim w profilaktykę i integrację mieszkańców. Sport, edukacja i kultura mają stać się alternatywą dla alkoholu i używek.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 6784c847a1

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl



W gm. Chodel odtworzony zostanie historyczny staw dworski w Ratoszynie Drugim

Marszałek Jarosław Stawiarski i wicemarszałek Marek Wojciechowski wręczyli trzy umowy na łączną kwotę ponad 2,2 mln zł w ramach Krajowego Planu Odbudowy. Środki pozwolą na budowę i przebudowę czterech zbiorników retencyjnych w gminach: Stoczek Łukowski, Chodel i Głusk.



Dzięki tym inwestycjom uda się zatrzymać wody opadowe, co pozwoli uniknąć lokalnych podtopień czy przeciwdziałać suszy

– Środki z Krajowego Planu Odbudowy – na które tak długo czekaliśmy – pojawią się w małych miejscowościach na zadania związane ze zrównoważoną gospodarką wodną, czyli na melioracyę. Gminy zbudują lub odtworzą zbiorniki retencyjne, a środki z KPO w stu procentach pokryją te koszty, co oznacza, że gmina nie dołoży nawet złotówki. Dzięki tym inwestycjom uda się zatrzymać wody opadowe, co pozwoli uniknąć lokalnych podtopień czy przeciwdziałać suszy – podkreślił marszałek Jarosław Stawiarski.

Na liście dofinansowanych inwestycji znalazły się:

- odbudowa dwóch zbiorników w Jagodnem (gm. Stoczek Łukowski) – prawie 840 tys. zł,
- odtworzenie zbiornika w Ratoszynie Drugim (gm. Chodel) – prawie 868 tys. zł,
- budowa zbiornika retencyjno-rozsączającego w Dominowie (gm. Głusk) – blisko 530 tys. zł.

Jak podkreśla wójt Karolina Rzedzicka, pomysł na odbudowę zbiornika w Ratoszynie Drugim miał swoje źródła w lokalnej historii.

– Pomysł odtworzenia zbiornika funkcjonował od dawna i został wpisany do Lokalnego Programu Rewitalizacji Gminy Chodel. Na działce gminnej, gdzie dziś planowana jest inwestycja, niegdyś znajdował się staw dworski. Dawny właściciel dóbr Ratoszyn – Ludwik Nowakiwski – hodował w nim raki, które koleją transportowano aż do Rosji. Od wielu lat działka jest podmokłym nieużytkiem, przeciętym ciekiem Chodlik, porośniętym dziką roślinnością. Inwestycja przywróci temu miejscu znaczenie i nada mu nowe funkcje – wyjaśnia wójt.

Przygotowanie projektu wymagało jednak szeregu działań formalnych i konsultacji.

– Sam wniosek o dofinansowanie nie był skomplikowany, natomiast większym wyzwaniem było opracowanie dokumentacji projektowej oraz uzyskanie wszystkich zgód administracyjnych. Ponieważ działka znajduje się w granicach zabytkowego zespołu dworsko-parkowego, konieczne było uzgodnienie projektu z Lubelskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków oraz Wodami Polskimi. To wymagało czasu i wielu rozmów, ale dziś możemy powiedzieć, że było warto – zaznacza Rzedzicka.

Zdaniem władz gminy inwestycja przyniesie wymierne korzyści mieszkańcom.

– Chodel od lat zmaga się ze skutkami suszy i spadkiem poziomu wód gruntowych. Problem będzie się pogłębiał, dlatego naszym obowiązkiem jest zwiększanie retencji. Odbudowany zbiornik pozwoli zgromadzić wodę opadową, roztopową i źródlaną, spowolnić jej odpływ i później wykorzystać w okresach niedoboru. Dzięki temu poprawią się warunki środowiskowe, zmniejszy się ryzyko podtopień, a rolnicy i mieszkańcy zyskają lepsze zabezpieczenie przed skutkami zmian klimatu – podkreśla wójt.

Prace budowlane mają zakończyć się jeszcze w tym roku, zgodnie z wymogami KPO.

– Sam proces napełnienia zbiornika będzie zależał od warunków środowiskowych i dopływu wód, ale liczymy, że efekt inwestycji będzie widoczny już w najbliższych miesiącach – dodaje.

To jednak nie koniec planów gminy w zakresie gospodarki wodnej.

– Jesteśmy właścicielem dwóch zbiorników wodnych w Chodlu, które wymagają stałej troski i utrzymania w dobrym stanie. Dodatkowo prowadzimy działania związane z odtwarzaniem rowów melioracyjnych na terenach gminnych. Woda to jeden z naszych najcenniejszych zasobów, dlatego inwestycje w retencję i melioracyę będą w przyszłości kluczowym kierunkiem rozwoju gminy – podsumowuje Karolina Rzedzicka

Agnieszka Gołębiowska

Kolejne dofinansowanie dla gminy Józefów nad Wisłą. Na nową drogę

Gmina Józefów nad Wisłą nie zwalnia tempa w pozyskiwaniu środków zewnętrznych na inwestycje drogowe.

We wrześniu br. burmistrz Paweł Grabek podpisał w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim umowę na dofinansowanie przebudowy drogi gminnej nr 108261L w miejscowości Rybitwy. Planowany odcinek prac obejmuje 1,432 km.

Wartość całej inwestycji wynosi 1 609 387,39 zł, z czego: 965 632,43 zł pochodzi z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, a 643 754,96 zł to wkład własny gminy.

Planowana przebudowa ma na celu nie tylko poprawę komfortu jazdy, ale przede wszystkim zwiększenie bezpieczeństwa użytkowników drogi, szczególnie mieszkańców miejscowości Rybitwy i okolic.

Obecnie trwa procedura przetargowa, której celem jest wybór wykonawcy robót budowlanych. Ogłoszenie o zamówieniu dotyczy przebudowy drogi gminnej nr 108261L na odcinku Józefów – Bór – Rybitwy (od km 0+000 do km 1+432).

Zakres obej

- wykonanie nawierzchni z betonu asfaltowego,
- budowę peronów przystankowych,
- wykonanie poboczy z kruszywa,
- oczyszczenie istniejących przepustów,
- oznakowanie poziome i pionowe,
- geodezyjną inwentaryzację powykonawczą.

Prace mają zakończyć się w ciągu 13 miesięcy od podpisania umowy z wybranym wykonawcą. Zgodnie z dokumentacją przetargową, oferty oceniane będą na podstawie ceny (60 proc. wagi) oraz długości okresu gwarancji (40 proc.).

Więcej informacji na temat przetargu znajduje się na platformie zakupowej gminy Józefów nad Wisłą: gminajozefow.ezamawiajacy.pl

Agnieszka Gołębiowska

Nabór na stanowisko dyrektora ZGKiM w Chodlu nierozstrzygnięty

Urząd Gminy Chodel poinformował o zakończeniu procedury naboru na stanowisko dyrektora Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Chodlu. Nabór, ogłoszony 24 lipca br. nie przyniósł oczekiwanych rezultatów.

Jak poinformowała wójt gminy Chodel, Karolina Rzedzicka, żadna z osób ubiegających się o stanowisko nie spełniła wszystkich niezbędnych wymagań formalnych określonych w ogłoszeniu rekrutacyjnym. W związku z tym postępowanie rekrutacyjne zostało zakończone bez wyłonienia kandydata.

Nie podano jeszcze informacji, czy i kiedy planowane jest ponowne ogłoszenie naboru na to stanowisko.

Agnieszka Gołębiowska

Biogazownia w Jeżowie – mieszkańcy mogą się wypowiedzieć

W Jeżowie planowana jest budowa biogazowni o mocy 2 MW. Inwestycję chce zrealizować firma POWER HUB Sp. z o.o. z Olsztyna.

Od 15 września do 16 października br. każdy mieszkaniec może zapoznać się z raportem o tym, jak biogazownia może wpłynąć na środowisko i życie okolicznych mieszkańców. Dokumenty dostępne są w Urzędzie Gminy Chodel (ul. Partyzantów 24, pokój nr 1A).

W tym czasie można też zgłaszać swoje opinie i uwagi: pisemnie w urzędzie, mailem na adres: sekretariat@gminachodel.pl, albo ustnie, bezpośrednio do protokołu w urzędzie.

Każdy głos się liczy – ale trzeba go zgłosić do 16 października. Spóźnione uwagi nie będą rozpatrywane.

Agnieszka Gołębiowska

Ważne inwestycje w gminie Chodel – biogazownia i modernizacja wodociągów

W gminie Chodel planowane są dwie duże inwestycje, które mają wpływ na życie mieszkańców.

Budowa biogazowni w Jeżowie

Firma POWER HUB Sp. z o.o. planuje budowę biogazowni o mocy 2 MW w Jeżowie. Obecnie trwa procedura środowiskowa. Do 16 października 2025 roku mieszkańcy mogą zapoznawać się z raportem i dokumentacją w Urzędzie Gminy Chodel (pokój nr 1A, ul. Partyzantów 24) i zgłaszać swoje uwagi – pisemnie, mailowo (sekretariat@gminachodel.pl) lub ustnie do protokołu.

Modernizacja sieci wodociągowej

Równolegle gmina ogłosiła przetarg na przebudowę zbiornika wyrównawczego o pojemności 220 m³ w Ratoszynie Drugim oraz modernizację ujęć wody w Ratoszynie Drugim, Chodlu, Grądach, Trzcińcu, Granicach i Jeżowie. Dzięki inwestycji, finansowanej z Funduszy Europejskich dla Lubelskiego 2021–2027, poprawi się bezpieczeństwo i jakość dostaw wody w całej gminie.

Szczegółowe informacje o inwestycjach znajdują się na stronie internetowej gminy: www.chodel.gmina.pl oraz na platformie www.ezamowienia.gov.pl

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl 6784c847a1

Seniorzy z Opola Lubelskiego inspirują Lublin

Opolscy seniorzy pokazali swoim rówieśnikom z Lublina, jak ważna jest współpraca i wsparcie lokalnych władz. Goście przyznali, że takiej atmosfery i zaangażowania władz w życie seniorów w ich mieście brakuje.



Seniorzy z Opola Lubelskiego i Lublina podczas wspólnego spotkania w Muzeum Regionalnym w Kluczkowicach

W czwartek, 25 września opolscy seniorzy już po raz drugi gościli swoich przyjaciół z Lublina. Spotkanie rozpoczęło się w „Złotym Zakątku" – miejscu, które stało się sercem życia senioralnego w Opolu Lubelskim. Gości powitała Halina Złotucha, kierownik Uniwersytetu Trzeciego Wieku, podkreślając, że najważniejsze jest „być z ludźmi, a nie obok ludzi".

Podczas wizyty odbyła się burza mózgów w Powiatowej Bibliotece Publicznej, a także liczne rozmowy i wymiana doświadczeń. Seniorzy z Lublina z uznaniem patrzyli na bogactwo działań opolskiego środowiska – od Kawiarenki Literackiej, przez zespół taneczny „Kameleon", aż po spotkania międzypokoleniowe, konkursy fotograficzne i wycieczki.

Największe wrażenie na gościach zrobiła jednak ścisła i przyjazna współpraca opolskich seniorów z władzami samorządowymi. W spotkaniach uczestniczyli m.in. Marek Wójcik, członek Zarządu Powiatu Opolskiego oraz Krzysztof Ryczek, przedstawiciel Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim. Lublinianie przyznawali otwarcie, że tego właśnie najbardziej zazdroszczą – w ich mieście takiej bliskości i wsparcia ze strony władz brakuje.

Goście z Lublina mieli również okazję zwiedzić zabytkowy kościół w Opolu Lubelskim, pospacerować po mieście, a także odwiedzić Pałac Kleniewskich w Kluczkowicach.

Agnieszka Gołębiowska

Sportowe emocje na korcie – III Turniej Tenisa Ziemnego o Puchar Burmistrza



Turniej już po raz trzeci zgromadził miłośników tenisa z regionu i potwierdził, że ta dyscyplina cieszy się w Opolu Lubelskim coraz większą popularnością

Emocje, sportowa rywalizacja i piękne akcje na korcie – w Opolu Lubelskim rozegrano finał III Turnieju Tenisa Ziemnego o Puchar Burmistrza.

W czwartek, 25 września na korcie w Opolu Lubelskim rozegrano finał III Turnieju Tenisa Ziemnego o Puchar Burmistrza. Zawody dostarczyły kibicom wielu emocji i widowiskowej gry, a najlepsi zawodnicy zostali nagrodzeni pucharami i dyplomami.

Na najwyższym stopniu podium stanął Paweł Gil, który w meczu finałowym sięgnął po zwycięstwo i zdobył główne trofeum. Drugie miejsce zajął Dariusz Wilk, trzecie – Piotr Mazur, a tuż za podium uplasował się Michał Dąbrowski.

Wyniki turnieju:

I miejsce - **Paweł Gil**
II miejsce - **Dariusz Wilk**
III miejsce - **Piotr Mazur**
IV miejsce - **Michał Dąbrowski**

Nagrody laureatom wręczyli burmistrz Opola Lubelskiego Sławomir Plis oraz zastępca burmistrza Radosław Śpiewak, gratulując zawodnikom pasji i sportowej rywalizacji.

Turniej już po raz trzeci zgromadził miłośników tenisa z regionu i potwierdził, że ta dyscyplina cieszy się w Opolu Lubelskim coraz większą popularnością.

Agnieszka Gołębiowska



Paweł Gil

Bardzo dobrze mi się grało, to bardzo fajna inicjatywa, zgłosiło się wielu chętnych. Cieszę się ze zwycięstwa, bo bycie najlepszym z 19 to - bez względu na miejsce i bez względu na dyscyplinę - duży sukces. To bardzo fajna przygoda. Grać w tenisa zacząłem około sześć lat temu, ale mój staż tenisowy to niespełna trzy lata, bo przechodziłem poważne złamanie nogi, więc miałem trzy lata odpoczynku. Zacząłem grać z chłopakami towarzysko, zawodowo nigdy nie ćwiczyłem, ale codziennie chcę ten poziom podnosić. Patrząc na moich znajomych i bliskich, uważam, że trzeba organizować takie turnieje. Słyszałem, że tutaj niektórzy mają kłopoty ze znalezieniem kompana do tenisa, a takie zawody dają możliwość poznania nowych ludzi. Moim zdaniem to same plusy. Nawet taka jedna edycja zawodów w sezonie to jest mus. Nie myślałem o wygranej, przyjeżdżałem tutaj i tak wyszło, że znalazłem się w finale. Jestem przeszczęśliwy.

Sportowa rywalizacja szkół – rozdano puchary i dyplomy!

Spotkanie było okazją, aby nagrodzić uczniów, którzy przez cały rok zmagali się w zawodach sportowych w ramach trzech kategorii wiekowych: Igrzysk Dzieci, Igrzysk Młodzieży Szkolnej oraz Licealiady.

W środę, 24 września w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim odbyło się uroczyste podsumowanie współzawodnictwa sportowego szkół podstawowych i ponadpodstawowych w roku szkolnym 2024/2025. Spotkanie było okazją, aby nagrodzić uczniów, którzy przez cały rok zmagali się w zawodach sportowych w ramach trzech kategorii wiekowych: Igrzysk Dzieci, Igrzysk Młodzieży Szkolnej oraz Licealiady.

Pamiątkowe puchary i dyplomy dla najlepszych szkół wręczył członek Zarządu Powiatu – Marek Wójcik.

Agnieszka Gołębiowska

Licealiada – dziewczęta
I miejsce - Zespół Szkół w Poniatowej
II miejsce - Zespół Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim
III miejsce - LO w Opolu Lubelskim

Licealiada – chłopcy
I miejsce - Zespół Szkół w Poniatowej
II miejsce - LO w Opolu Lubelskim
III miejsce - Zespół Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim

Igrzyska Młodzieży – dziewczęta
I miejsce - SP nr 2 w Opolu Lubelskim
II miejsce - SP w Kraczewicach
III miejsce - SP w Józefowie nad Wisłą

Igrzyska Młodzieży – chłopcy
I miejsce - SP nr 2 w Opolu Lubelskim
II miejsce - SP w Józefowie nad Wisłą
III miejsce - SP w Karczmiskach

Igrzyska Dzieci – dziewczęta
I miejsce - SP w Józefowie nad Wisłą
II miejsce - SP w Karczmiskach
III miejsce - SP w Poniatowej

Igrzyska Dzieci – chłopcy
I miejsce - SP w Karczmiskach
II miejsce - SP w Józefowie nad Wisłą
III miejsce - SP w Poniatowej

OPO

eprasa.pl 6784c847a1